Wieniec od narodu polskiego, złożony przez Edwarda Gierka na Westerplatte

Odsłonięcie Pomnika Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku ■ Manifestacja na Długim Targu ■ Wystąpienie I sekretarza KC PZPR ■ Posłanie społeczeństwa polskiego do narodów i parlamentów świata ■ Kazimierz Barcikowski wręczył Krzyż Grunwaldu III klasy wsi Wysocice ■ Hołd bohaterom złożyli mieszkańcy Krakowa, Nowego Sącza i Tarnowa

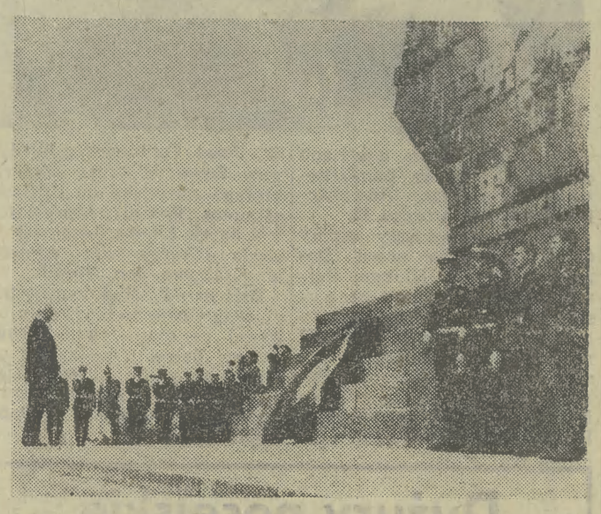

40. rocznica wybuchu II wojny światowej. Na zdjęciu: złożenie wieńca na Westerplatte.

CAF — Uklejewski — telefoto

WARSZAWA (PAP). Minutą ciszy uczciliśmy 1 września pamięć naszych ojców, matek, braci, sióstr, wszystkich Polaków poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej. Naród polski złożył również hołd pamięci żołnierzy radzieckich, którzy polegli w walkach o wyzwolenie Polski. Oprócz centralnych uroczystości w Gdańsku i na Westerplatte, odbyły się uroczystości w poszczególnych regionach kraju.

GDAŃSK (PAP). Westerplatte — nazwa utrwalona w panteonie narodowej chwały, pomnik najwyższego hołdu dla tych, którzy tu pierwsi stawili opór hitlerowskiej nawale, obrońcom Helu, Gdyni, tym co walczyli na morzu, wyzwolicielom Wybrzeża. Miejsce to symbolizuje pamięć o wszystkich żołnierzach polskich, którzy przez 2078 dni walczyli o zwycięstwo nad hitlerowskim faszyzmem, krwią i trudem znaczyli drogę do wolności.

W południe 1 września br. na placu pod monumentem wzniesionym ku czci obrońców i wyzwolicieli Wybrzeża, zgromadzili się mieszkańcy Ziemi Gdańskiej, b. żołnierze Westerplatte, kombatanci wszystkich frontów II wojny światowej, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego.

Do nabrzeża Westerplatte cumuje trałowiec bazowy — na jego pokładzie przybywa: I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** oraz przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** i prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz.**

Obecni są członkowie Biura Politycznego KC PZPR: minister obrony narodowej gen. armii **Wojciech Jaruzelski** i sekretarz KC PZPR — **Stanisław Kania**, zastępca członka Biura Po-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kazimierz Barcikowski na uroczystości w Wysocicach. Moment wręczenia przedstawicielom wsi Krzyża Grunwaldu III klasy.

Fot. Otto Link

Depesza przywódców Polski do przywódców Wietnamu

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Wietnamskiej Republiki Socjalistycznej, I sekretarz KC PZPR — **Edward Gierek**, przewodniczący Rady Państwa — **Henryk Jabłoński** i prezes Rady Ministrów — **Piotr Jaroszewicz** wystosowali do prezydenta WRS — **Ton Duc Thanha**, sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Wietnamu **Le Duana** i premiera Rządu WRS **Phan Van Donga** depeszę w której — w imieniu KC PZPR, Rady Państwa, rządu PRL i narodu polskiego — przesyłają przywódcom wietnamskim, a za ich pośrednictwem KC KPW, Zgromadzeniu Narodowemu i rządowi WRS, bratniemu narodowi wietnamskiemu serdeczne gratulacje i pozdrowienia.

Obchody rocznicy Września w Europie

Wystąpieniami przeciwko powtórzeniu się groźby wojny, wyścigowi zbrojeń i na rzecz odprężenia, upamiętnienia 50 milionów ofiar II wojny światowej, czczą społeczeństwa bratnich krajów socjalistycznych dzień 1 września — 40. rocznicę hitlerowskiego najazdu na Polskę. W wielu innych krajach odbyły się w sobotę manifestacje i wiece, a przedstawiciele organizacji społecznych, kombatanckich i związkowych złożyli na miejscach wielkich bitew i pamięci ofiar hitlerowskiego terroru wieńce i wiązanki kwiatów. W wypowiedziach i komentarzach wzywa się do wyciągnięcia wniosków z historii i nie lekceważenia groźby wojny w następstwie trwającego wyścigu zbrojeń.

✶

RZYM (PAP). Papież **Jan Paweł II**, przemawiając w niedzielę w południe do wiernych zgromadzonych pod jego letnią rezydencją w Castel Gandolfo, nawiązał do 40. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Papież wezwał wszystkich wiernych, by właśnie w tych dniach modlili się o pokój i przypomniał o potwornych skutkach funkcjonowania reżimu hitlerowskiego, okrucieństwach wojny, obozach koncentracyjnych i okaleczeniach — fizycznych i psychicznych — których ślady wielu ludzi nosi do dziś.

✶

BONN (PAP). Doniesienia prasowe omawiają oświadczenia i wypowiedzi czołowych polityków zachodnioniemieckich poświęcone rocznicy, w tym m.in. artykuł kanclerza RFN dla francuskiego „Le Figaro", w którym **Helmut Schmidt** stwierdza, iż Niemcy ponoszą odpowiedzialność za wybuch II wojny światowej. Podkreśla on, że „nikt nie może się odcinać od tego, co wydarzyło się w jego życiowym obszarze i w imieniu jego narodu".

Pisząc, iż hasło „nigdy więcej wojny" stało się powszechnym zawołaniem ludzkości, komentarze zwracają uwagę, iż owa jedność co do pryncypiów wygląda nieco inaczej, jeśli chodzi o opinię dotyczącą konkretów.

magazyn M

PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

3. IX. 1979 R. ◆ NR 198 (9717) ROK XXXI ROK XXXI ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A,

Betonowanie komina w Łęgu zakończone

Oryginalna metoda BIPROPIECU zdała egzamin

(Inf. wł.) Niewiele osób w Krakowie wierzyło w oryginalny projekt urządzenia ślizgowego do wznoszenia kominów opracowany w krakowskim Przedsiębiorstwie Montażu i Dostaw Pieców Tunelowych BIPROPIEC pod kierunkiem mgr. inż. **Antoniego Romatowskiego.** Właściwe prace projektowe rozpoczął inż. Romatowski już w 1970 roku. Opracował specjalną kratownicę, nieznaną w świecie, dzięki której można jednocześnie betonować komin zachowując jego zbieżność i zmniejszając grubość ścian. Operacja ta przebiega niemal samoczynnie, w odróżnieniu od ślizgów sprowadzanych z zagranicy.

Wykonano więc urządzenie ślizgowe dzięki zaangażowaniu garstki ludzi, wśród których znalazł się także prof. **Roman Ciesielski** z Politechniki Krakowskiej. Urządzenie „Polrom II" (to od nazwiska twórcy) wzbudza zainteresowanie wyspecjalizowanych w tej branży firm z RFN, Japonii, Szwecji i USA. Oryginalna kratownica stała się przedmiotem zastrzeżenia patentowego. Praktyczny zaś egzamin zdała przy betonowaniu komina Elektrociepłowni „Łęg". Właśnie w ubiegłym tygodniu zakończono betonowanie i przystępuje się do wymurowywania. Terminy są napięte. Do 30 listopada ślizg ma być zdemontowany a komin wymurowany. Ogrzewanie Krakowa w czasie zbliżającej się zimy zależy m. in. od tych operacji. Na razie BIPROPIEC wywiązuje się z postawionych zadań, a dzieje się to dzięki dobrej współpracy z generalnym wykonawcą, którym jest „Energoprzem" Kraków. Warto więc z okazji ukończenia tak ważnego etapu rozbudowy Elektrociepłowni wyróżnić ludzi, którzy wierzyli w nową technikę i uczynili wszystko, aby ją wprowadzić w życie. Są to: mistrz budowy, pracujący już 29 lat przy wznoszeniu kominów — **Alfred Wołek**, mistrz budowy **Jerzy Bilski**, brygadzista **Stanisław Krawczyk**, elektryk **Adam Bieda**, monter **Tadeusz Pawłowski** i monter **Marian Rębacz.**

Dodam jeszcze, że doświadczenia z budowy komina w Łęgu zostaną wykorzystane przy projektowaniu następnego ślizgu „Polrom — III", którym będzie można wznosić jeszcze wyższe kominy, a przede wszystkim wyeliminować import ślizgów — urządzeń w cenie ponad milon dolarów.

(m-gi)

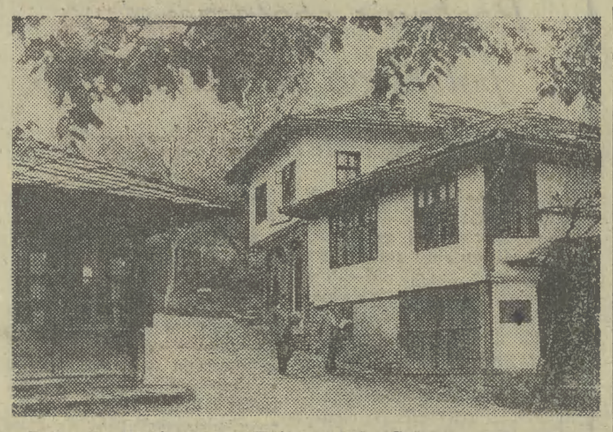

Bułgaria: Wieś-skansen Bożienci koło Gabrowa — to obiekt chętnie odwiedzany przez turystów. CAF — Łokaj

Zakończenie międzynarodowego spotkania chrześcijan

WARSZAWA (PAP). 2 bm. zakończyło się w Warszawie, zorganizowane z inicjatywy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, Stowarzyszenia PAX oraz Koła Posłów „Znak" dwudniowe spotkanie z udziałem blisko 200 działaczy i intelektualistów chrześcijańskich z 22 krajów Europy Wschodniej i Zachodniej oraz z USA, poświęcona odpowiedzialności ludzi wierzących za umacnianie pokoju.

W dyskusji zabrali głos m. in. przewodniczący Koła Poselskiego „Znak" — pos. **Janusz Zabłocki**, prezes Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego — pos. **Kazimierz Morawski** i przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia PAX — **Ryszard Reiff.** Mówiono o potrzebie współdziałania w imię zachowania pokoju, wskazano na rolę, jaką w tym dziele mają do spełnienia ludzie wierzący.

Zakończenie obrad konferencji UNCSTD

Oświadczenie państw socjalistycznych

WIEDEŃ (PAP). Na zakończonej w Wiedniu konferencji ONZ „Nauka i technika w służbie rozwoju" delegacje PRL, Białoruskiej SRR, BRL, CSRS, MRL, NRD, Ukraińskiej SRR, WRL i ZSRR wystąpiły z oświadczeniem, w którym podkreślają m. in., że w wyniku wspólnych wysiłków uczestników spotkania wiedeńskiego zostały przeanalizowane złożone, a czasem sprzeczne problemy, lecz dzięki atmosferze wzajemnego zrozumienia znaleziono rozwiązania, które zostały jednomyślnie zaakceptowane.

Państwa socjalistyczne — głosi oświadczenie — przywiązują dużą wagę do obecnej konferencji, która niewątpliwie będzie sprzyjać intensyfikacji międzynarodowej współpracy w celu rozwiązywania problemów dotyczących rozwoju nauki i techniki we wszystkich krajach.

Zdaniem państw socjalistycznych przedsięwzięcia organizacyjne powinny być realizowane nie poprzez zwiększanie budżetu i przez rozszerzanie obecnych kontyngentów ONZ, a przez efektywne wykorzystanie posiadanych środków i zasobów, unikanie równoległości i dublowania się w pracy Sekretariatu ONZ.

Ruszyła ofensywa przeciw Kurdom

TEHERAN (PAP). Irańskie wojska rządowe i oddziały tzw. strażników rewolucji przy wsparciu broni pancernych i lotnictwa rozpoczęły akcje ofensywne przeciwko powstańcom kurdyjskim. Radio teherańskie oznajmiło, że wojska rządowe opanowały miasto Bukan i przystąpiły do rozbrojenia miejscowej ludności. Przeprowadzono tam aresztowania wśród członków Demokratycznej Partii Kurdystanu Irańskiego (DPKI).

Główny bastadion oporu Kurdów — miasto Mahabad znajduje się nadal w rękach powstańców i jest otoczone przez silne oddziały armii irańskiej. Według ostatnich doniesień w mieście tym panuje spokój.

Jak podała irańska agencja „PARS" w wyniku zamachu, zorganizowanego przez Kurdów w pobliżu miasta Nagadeh zginęło 15 „strażników rewolucji" a trzech innych zostało rannych. Kurdowie zaatakowali ciężarówkę, przewożącą żołnierzy do Nagadeh. Minister spraw wewnętrznych Iranu **Haszim Sabbaghijan** oświadczył w przemówieniu radiowym, że rząd odrzuca jakiekolwiek możliwości uznania Demokratycznej Partii Kurdystanu Irańskiego i nie rozpocznie rokowań z jej przywódcami. Sabbaghijan ponowił pod adresem Kurdów żądania złożenia broni. Tymczasem irańskie Ministerstwo Zdrowia poinformowało w niedzielę o wykryciu przypadków cholery w Teheranie. Ostrzeżono ludność przed spożywaniem nie mytych warzyw i owoców.

Nowe zamieszki w Kraju Basków

MADRYT (PAP). Miasto San Sebastian było widownią ostrych starć między siłami porządku a miejscowymi Baskami, którzy demonstrowali przeciwko stanowisku władz francuskich wobec uchodźców baskijskich szukających azylu we Francji. Jeden z uczestników demonstracji, młody mężczyzna, zginął od kuli policjanta. 12 osób odniosło rany.

Atmosfera w mieście jest w dalszym ciągu napięta. W niedzielę rano w samym centrum San Sebastian wzniesiono szereg barykad. Powybijano wiele witryn sklepowych. Policja rozpędza grupujących się demonstrantów.

W słoneczną wrześniową niedzielę zaroiło się nad wodami. Nad zalewem w Kryspinowie komplet.

Fot. W. KLAG

Odnawiamy zabytki Krakowa

Saldo konta przeznaczonego na odnowę zabytków Krakowa na dzień 25 sierpnia br. wynosiło 84.081.504 zł. (przypominamy numer konta: **NBP VII O/M 35073-6321-189-85**). W ostatnim okresie wzbogacili go: **Uniwersytet Jagielloński** (2.100 tys. zł), **Ośrodek Sportu i Rekreacji „Krakowianka"** (18.736 zł), **Spółdzielnia Inwalidów „Jutrzenka"** (30 tys. zł), **Spółdzielnia Inwalidów „Elektron" z Szydłowiec** (58 tys. zł), **Spółdzielnia Inwalidów „Pokój" z Kalisza** (15 tys. zł), **Spółdzielnia Inwalidów „Spólnota" z Rzeszowa** (5 tys. zł), **Spółdzielnia Inwalidów „Rozwój" z Ostrowca** (10 tys. zł), **Zarządy 17 Kół Gospodyń Wiejskich z Nowego Brzeska** (1.050 zł), **Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej z Nysy** (176.448 zł), **Spółdzielnia Pracy „Robot" z Wrocławia** (10 tys. zł), **Chemiczna Spółdzielnia Inwalidów „Pokój"** (30 tys. zł), **Zrzeszenie Prawników Polskich z Tarnowskich Gór** (4 tys. zł), **Rada Zakładowa Akademii Medycznej w Gdańsku** (16.239 zł), **Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu** (72.053 zł), **Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" z Rabki** (10 tys. zł).

(tb)

Udany „Festyn z Dziennikiem" w Krynicy

Posiedzenie Rady Redakcyjnej „Gazety Południowej" i Kolegium Redaktorów Naczelnych

(Inf. wł.) Piękna słoneczna pogoda dodała blasku różnorodnym imprezom kulturalnym, sportowym, handlowym itp., organizowanym w sobotę i niedzielę w pięknie udekorowanej Krynicy w ramach „Festynu z Dziennikiem", urządzanego już po raz siódmy przez redakcję „Dziennika Polskiego", Radę Narodową Miasta i Gminy w Krynicy oraz Branżowy Ośrodek Lecznictwa Uzdrowiskowego. Liczni uczestnicy festynu, zarówno mieszkańcy uzdrowiska jak i wypoczywający tu goście z całej Polski mogli nie tylko beztrosko się zabawić, ale i zapoznać z dorobkiem kulturalnym, gospodarczym Krynicy oraz ziemi sądeckiej.

Oficjalnego otwarcia imprezy na bulwarach Dietla dokonali w sobotę rano w imieniu organizatorów redaktor naczelna „Dziennika Polskiego" HALINA GUGAŁOWA i przewodniczący Rady Narodowej Miasta i Gminy Krynica, I sekretarz KMG PZPR — JULIAN KIETLIŃSKI, w obecności I sekretarza KW PZPR w Nowym Sączu HENRYKA KOSTECKIEGO, zastępcy kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR ZDZISŁAWA MARCA, sekretarza KW EUGENIUSZA SATOŁY, wojewody nowosądeckiego LECHA BAFII, kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wycho-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

„Jesień Tatrzańska" rozpoczęta

W powodzi atrakcji i słońca

(OBSŁ. WŁ.) W powodzi słońca rozpoczęła się wczoraj w Zakopanem XVIII „Jesień Tatrzańska". W radosną atmosferę święta gór wprowadziło ceprów i „swoich" huczne „Wesele góralskie", którego strojny orszak pysznił się wszelkimi kolorami na ulicach miasta. Potem wszakże tłum rozdzielił się wedle gustów i zainteresowań, bo naraz wszystkim zaproszeniom nie sposób było sprostać. Podczas gdy na Górnej Równi Krupowej jedni podziwiali wspaniałe okazy podhalańskich owczarków, inni w różnych punktach Zakopanego oklaskiwali występy dziecięcych kapel i zespołów regionalnych, pilnie jednak bacząc, by nie przeoczyć godziny otwarcia kilku przeciekawych wystaw.

Oto w Biurze Wystaw Artystycznych eksponowane jest malarstwo na szkle, stanowiące ozdobę zbiorów Muzeum Tatrzańskiego. Ta zasłużona placówka fetuje właśnie swe 90-lecie. Otwarcie tej wystawy zbiegło się z inauguracją XVIII „Jesieni Tatrzańskiej", której — w obecności I sekretarza KM PZPR w Zakopanem STEFANA GUSTKA — dokonał naczelnik Urzędu Miasta i Gminy Tatrzańskiej HENRYK TRUNÓW.

W reporterskim pośpiechu zdołałem jedynie „przemknąć" przez wystawy indywidualne: ANDRZEJA ROHACKIEGO (rzeźba w drewnie połączona z ceramiką) i WŁADYSŁAWA WALCZAKA (malarstwo na szkle) oraz wystawę pasów bacowskich zorganizowaną w „Turni" przez Zakopiańskie Warsztaty Wzorcowe.

Wieczorem „jesienni" goście spotkali się w Klubie MPiK na tradycyjnych „posiadach". Tam też ogłoszono wyniki VIII ogólnopolskiego konkursu poetyckiego na wiersz o tematyce górskiej. Sukces święcili twórcy zakopiańscy, jako że dwie równorzędne drugie nagrody (I nagrody nie przyznano) przypadły ADAMOWI PACHOWI oraz TADEUSZOWI STAICHOWI. Trzecie nagrody uzyskali JAN FUDALA z Zakopanego, EWA FRĄCKIEWICZ z Łodzi i TERESA CHWOSTAK-LATUSZKOWA z Warszawy.

Początek „Jesieni" był więc arcybogaty, ale wszyscy pod Giewontem czekają już na góralski festiwal, który z udziałem 15 zespołów zagranicznych i 5 polskich rozpocznie się we wtorek.

JACEK PAŁAMARZ

3 minuty rozmowy z Harry L. Davisem

Po Kongresie Ergonomistów

Prezydent miasta Krakowa **Edward Barszcz**, przyjął w ub. tygodniu **Harry L. Davisa** — sekretarza generalnego Międzynarodowego Stowarzyszenia Ergonomicznego, równocześnie obywatela amerykańskiego miasta Rochester, które jest zaprzyjaźnione z Krakowem. Harry L. Davis przekazał Edwardowi Barszczowi list z pozdrowieniami od mera Rochesteru.

— VII Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Ergonomicznego, po raz pierwszy zorganizowany w kraju socjalistycznym, zakończył w Warszawie swoje obrady. Wyjeżdża pan z Polski jako nowo wybrany sekretarz generalny IEA. Jakie kierunki działania podejmie pan w najbliższym czasie?

— Przede wszystkim intensywną współpracę i wymianę zagraniczną w dziedzinie badań nad polepszeniem warunków pracy człowieka. W październiku 1980 r. w Oslo odbędzie się Zjazd Ergonomistów, który w całości poświęcony zostanie temu tematowi.

— Jest pan przedstawicielem znanej na świecie firmy Kodak. Czym zajmuje się pan obecnie?

— Jestem kierownikiem 27-osobowej grupy,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

W 40. rocznicę Września

Wystąpienie Edwarda Gierka

(skrót)

SZANOWNI TOWARZYSZE I OBYWATELE! MIESZKAŃCY GDAŃSKA! DRODZY RODACY!

Czterdzieści lat temu, 1 września 1939 r. Niemcy hitlerowskie zdradziecko napadły na Polskę. Rozpoczęła się II wojna światowa.

Naród nasz pierwszy stawił zbrojny opór podbojom Hitlera. Miało to doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji, dla procesu powstawania koalicji antyhitlerowskiej i jej przyszłego zwycięstwa. O tym, że tak się stało, że Polska podjęła nierówną walkę zdecydowała jednolita i nieugięta postawa całego narodu polskiego, wszystkich jego generacji. Zarówno tej, która żarliwą miłość do Ojczyzny hartowała jeszcze w walce z zaborcami, jak i tej, która rosła już w Polsce niepodległej.

„Są w ojczyźnie rachunki krzywd, obca dłoń ich też nie przekreśli, ale krwi nie odmówi nikt" — pisał rewolucyjny poeta w dniu śmiertelnego zagrożenia. Te proste i mocne słowa najlepiej odzwierciedlały uczucia żołnierzy, robotników, chłopów, inteligencji. Odzwierciedlały powszechne przekonanie wszystkich Polaków, że w obronie niepodległego bytu, prawa do ojczystego domu, nie wolno się cofać, że nie ma innego wyboru jak walka na śmierć i życie.

Chylimy dziś czoła z szacunkiem i wdzięcznością przed bohaterstwem żołnierzy polskiego Września, tych którzy polegli i tych, którzy przeżyli, tych którzy są wśród nas, obrońców polskiego Wybrzeża, Poczty Gdańskiej i Westerplatte, uczestników dramatu w Borach Tucholskich, obrońców pozycji mławskiej i Wizny. Z dumą i czcią myślimy o dzielnych dywizjach wielkopolskich wsławionych bojami nad Bzurą, o twardym żołnierzu oddziałów śląskich i krakowskich, toczących nieprzerwany bój od Pszczyny, Rybnika i Chabówki aż po Tomaszów Lubelski. Wdzięczna pamięć narodu otacza obrońców Warszawy, samotnych bastionów Modlina i Helu, uczestników ostatniej epopei bojowej: bitwy pod Kockiem i Wolą Gułowską. Głosimy chwałę gdyńskich kosynierów i harcerzy śląskich, żołnierzy robotniczych oddziałów obrony Warszawy, komunistów polskich, którzy wprost z więzień szli do walki z najeźdźcą. Ich czyny jaśnieją niegasnącym blaskiem w panteonie narodowej chwały.

SZANOWNI OBYWATELE! RODACY!

Polska przedwrześniowa była państwem słabym, targanym głębokimi sprzecznościami klasowymi i narodowościowymi, zacofanymi gospodarczo i cywilizacyjnie. Jej skromny potencjał obronny nie znalazł uzupełnienia w systemie skutecznych sojuszy, w mądrej, zgodnej z interesem narodu polityce zagranicznej.

Polityka rządów sanacyjnych nacechowana egoizmem klasowym, krótkowzrocznością i brakiem realizmu uwikłała kraj w sytuację tragiczną. Najazdowi Niemiec hitlerowskich trzeba więc było stawić czoła w osamotnieniu politycznym i wojskowym. Sojusze z mocarstwami zachodnimi okazały się zawodne, a jedyna realna szansa ratowania kraju poprzez dobrosąsiedzkie i przyjazne stosunki ze wschodnim sąsiadem, z Krajem Rad została zaprzepaszczona.

Wrzesień 1939 r. był dramatycznym potwierdzeniem historycznej prawdy, że za słabość i zacofanie, za błędną politykę wewnętrzną i międzynarodową płaci się cenę niezwykle wysoką.

Żołnierz polski miał więc w kampanii wrześniowej przeciwko sobie wszystko: druzgocącą przewagę militarno-techniczną wroga, niedogodny kształt granicy państwowej umożliwiający przeciwnikowi dokonanie głębokich manewrów oskrzydlających, bierność i kunktatorstwo zachodnich sojuszników, a obok tego błędy własnych rządów i nieporadność strategiczną własnego dowództwa.

Świadectwem moralnej i ideowej siły narodu polskiego, jego patriotyzmu na zawsze pozostanie fakt, iż nie załamał się on pod ciężarem klęski, ani też w obliczu groźby biologicznej zagłady. Żołnierze polscy toczyli mężny bój na wszystkich frontach wojny. W kraju rozwinął się potężny ruch oporu, a wychodźstwo polskie wniosło wielki wkład do antyhitlerowskiej walki wyzwoleńczej wszystkich narodów Europy.

W czterdziestą rocznicę Września składamy hołd wszystkim Polakom, którzy w latach II wojny światowej walczyli w obronie niepodległości i wolności Ojczyzny. Wspominamy uczestników bitwy o Narwik, lotników — bohaterów bitwy o Anglię, marynarzy polskich, żołnierzy którzy walczyli pod Falaise i szturmowali Monte Cassino. Chylimy czoła przed czynem zbrojnym Armii Ludowej, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i innych formacji ruchu oporu. Oddajemy cześć partyzantom polskim i radzieckim, którzy na naszej ziemi walczyli o wspólną sprawę.

Z najwyższą czcią wspominamy żołnierzy I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, którzy w bitwie pod Lenino w sojuszu z Armią Radziecką zapoczątkowali najkrótszą drogę do umęczonego kraju. Hołd składamy bohaterom walk nad Wisłą, obrońcom Przyczółka Magnuszewskiego, wyzwolicielom Warszawy i Kołobrzegu, zdobywcom Wału Pomorskiego, żołnierzom I i II Armii Wojska Polskiego, którzy bohatersko walczyli nad Odrą i Nysą, wzięli udział w szturmie Berlina wnosząc godny naszego narodu wkład w ostateczne rozgromienie hitlerowskiej Rzeszy.

Z wdzięcznością myślimy o czołgistach 1 Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte. Godni imienia obrońców gdańskiej reduty zasłużyli się oni chlubnie w walkach o polskie Pomorze i wznieśli biało-czerwony sztandar wolności nad Gdynią i Gdańskiem. Niechaj ich tradycje bojowe, patriotyczne i internacjonalistyczne będą drogowskazem dla żołnierzy naszych współczesnych sił zbrojnych, dla obecnych tu młodych oficerów naszych wojsk pancernych, dzisiaj promowanych przez ministra obrony narodowej na Westerplatte.

Składamy hołd sześciu milionom obywateli naszego kraju, którzy polegli w walce z wrogiem lub zostali bestialsko pomordowani w katowniach i obozach hitlerowskich, na ulicach naszych miast i pacyfikowanych wsi.

Zawsze żywa będzie w naszym narodzie serdeczna pamięć o męstwie żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy wyzwalali nasz kraj. Cześć najwyższa otacza mogiły 600 tysięcy radzieckich braci poległych na naszej ziemi w walce o naszą i waszą wolność, o zwycięstwo nad faszyzmem.

OBYWATELE! RODACY!

Świadomość śmiertelnego zagrożenia ze strony hitlerowskiego najeźdźcy głęboko poruszyła serca i myśli Polaków i wyzwoliła przemożne dążenie do odrodzenia Ojczyzny na nowych podstawach politycznych i ustrojowych, zapewniających jej bezpieczeństwo, siłę i rozwój. W ogniu walki z faszyzmem rodziła się i zyskiwała społeczne poparcie koncepcja polityczno-ustrojowa lewicy polskiej z Polską Partią Robotniczą na czele. Dzięki tej koncepcji wojna rozpoczęta klęską zakończyła się udziałem żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego w berlińskim zwycięstwie. Sprawa polska znalazła niezawodne oparcie w sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Powstało ludowe państwo polskie w nowych sprawiedliwych i bezpiecznych granicach. Naród nasz powrócił na prastare piastowskie ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Dzięki władzy ludowej i sojuszowi polsko-radzieckiemu słowa Mickiewicza o Gdańsku „mieście niegdyś naszym, które będzie znowu nasze" stały się rzeczywistością. Zespolenie wszystkich ziem etnicznie polskich w ramach jednolitego narodowo państwa stworzyło korzystne warunki dla pomyślnego rozwoju naszego narodu.

My współcześni, zarówno ci, którym łut żołnierskiego szczęścia pozwolił witać dzień zwycięstwa, jak też ci młodsi, którzy w życie dojrzałe wkraczali już po wojnie mamy dziś prawo stwierdzić: wypełniliśmy testament naszych rodaków, naszych najbliższych poległych w tej najokrutniejszej z wojen. Po raz pierwszy od wieków zwycięstwo na polu bitewnym przekuliśmy w zwycięstwo polityczne i utrwaliliśmy w pokojowej pracy. Zbudowaliśmy państwo silne i nowoczesne, zawarliśmy sojusze pewne i trwałe, umocniliśmy pozycję Polski w świecie. Zrobiliśmy wszystko, aby nigdy nie powtórzyła się tragedia Września.

Trzydzieści pięć lat trudu, a nieraz i wyrzeczeń zmieniło oblicze naszego kraju.

Dokonaliśmy rewolucji społecznej. Władza przeszła w ręce klasy robotniczej i ludu pracującego.

Dokonaliśmy rewolucji gospodarczej, przekształcając nasz kraj w nowoczesne państwo przemysłowe.

Dokonaliśmy rewolucji oświatowej i kulturalnej. Wspaniale rozwinęła się polska nauka. Szkoły i uczelnie otworzyły szeroko podwoje dla całej polskiej młodzieży, osiągnięcia narodowej kultury i sztuki stały się własnością ludzi pracy miast i wsi.

Polska Ludowa, jej ustrój i jej polityka stworzyły niewzruszoną podstawę dla ogarniającej cały naród jedności ideowo-moralnej. Jest ona naszą największą zdobyczą, źródłem siły i podstawą przyszłości.

W całym 35-leciu realizując program naszej partii osiągnęliśmy znaczny postęp w zaspokajaniu potrzeb, w polepszaniu warunków życia społeczeństwa.

Szczycimy się tymi osiągnięciami. Zdajemy sobie jednakże sprawę z rozmiaru potrzeb, których jeszcze nie możemy w pełni zaspokoić i trudności, jakie musimy pokonać.

Wciąż jeszcze zmagamy się ze skutkami wiekowych zapóźnień i zaległości, z konsekwencjami ogromnych strat i zniszczeń wojennych. Rozwiązujemy złożone problemy jakie niesie czas dzisiejszy, a jednocześnie stawiamy czoła wyzwaniu przyszłości. Mimo trudniejszych obecnie warunków, mimo komplikacji w światowej sytuacji gospodarczej jesteśmy zdecydowani wytrwale kontynuować strategię społeczno-ekonomiczną zorientowaną na człowieka i jego potrzeby, strategię budowania socjalizmu dla ludzi i przez ludzi. Niedługo przedstawimy klasie robotniczej, chłopom i inteligencji propozycje Komitetu Centralnego w sprawie programu rozwoju Polski w latach osiemdziesiątych.

SZANOWNI ZEBRANI I PRZYJACIELE!

Z doświadczeń Września, z doświadczeń całej naszej trudnej historii wyprowadzamy podstawowy wniosek: sprawą najważniejszą jest bezpieczeństwo narodowe, trwałość i nienaruszalność państwa, jego suwerenny byt. Podstawą i gwarancją bezpieczeństwa i niepodległości jest zarówno nasza siła wewnętrzna, poziom naszej gospodarki, jedność naszego społeczeństwa, nasza gotowość obronna, jak też skuteczny system sojuszy, a przede wszystkim sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

Sojusz ze Związkiem Radzieckim stanowi dla nas podstawowe oparcie w walce o pozycję Polski w świecie. Współpraca gospodarcza ze Związkiem Radzieckim umożliwiła uprzemysłowienie naszego kraju.

Będziemy niezłomnie zacieśniać naszą jedność ze wszystkimi państwami socjalistycznej wspólnoty, pogłębiać naszą przyjaźń i współpracę, umacniać nasz sojusz obronny — Układ Warszawski.

W staraniach na rzecz utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego widzimy jeden z najbardziej skutecznych instrumentów zapewnienia pomyślnych warunków zewnętrznych rozwoju Ojczyzny. Wrzesień 1939 r. dowiódł bowiem dobitnie, że pokój jest niepodzielny, że pogwałcenie praw jednego narodu pociąga za sobą złowrogie skutki dla innych.

Polska przywiązuje szczególne znaczenie do zapewnienia trwałego pokoju na kontynencie europejskim. Helsińska Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, zwołana m. in. z naszej inicjatywy, zapoczątkowała wyraźną poprawę stosunków między państwami o różnych systemach ustrojowych w Europie. Powstały sprzyjające warunki dla pogłębienia procesu odprężenia. Takie właśnie zadanie stoi przed zaproponowaną przez państwa — strony Układu Warszawskiego konferencją na szczeblu politycznym w sprawie odprężenia militarnego w Europie, takie też nadzieje wiążemy ze zbliżającym się spotkaniem sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE w Madrycie.

W sierpniu br. rozmawiałem na Krymie z sekretarzem generalnym KC KPZR, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, towarzyszem Leonidem Breżniewem. Wyraziliśmy wspólnie pogląd, że najpilniejszym zadaniem międzynarodowym jest przystąpienie do rzeczywistego rozbrojenia oraz całkowitego zlikwidowania groźby wojny światowej.

Wielkie znaczenie dla tej sprawy ma podpisane w Wiedniu przez Związek Radziecki i Stany Zjednoczone porozumienie o ograniczeniu zbrojeń strategicznych SALT II.

W tym dniu i z tego miejsca, kierujemy apel do Kongresu Stanów Zjednoczonych o ratyfikację SALT II.

Chcielibyśmy, by uchwalona z inicjatywy Polski w grudniu ub. r. przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych deklaracja o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju stała się drogowskazem moralnym dla wszystkich państw i narodów.

SZANOWNI OBYWATELE!

Rozważając wnioski płynące z przyczyn i skutków II wojny światowej nie sposób pominąć naszych stosunków z Niemcami. Ponad tysiącletnie dzieje tych stosunków zawierają różne okresy: gorsze i lepsze. Od wielu wieków rzucała niestety na nie cień ta tendencja militaryzmu i imperializmu niemieckiego, która za swoje hasło przyjęła „Drang nach Osten". Agresja faszystowskiego państwa niemieckiego na Polskę była tej polityki najbardziej zbrodniczym i tragicznym przejawem. Cenę tej ekspansji zapłaciliśmy wszyscy, w tym także naród niemiecki. Na gruzach imperialistycznej III Rzeszy Niemieckiej powstały dwa państwa. Niemiecka Republika Demokratyczna, socjalistyczne państwo robotników i chłopów, która od chwili powstania uznała granicę na Odrze i Nysie oraz podjęła się zrobić wszystko, by nigdy więcej wojna nie wyszła z ziemi niemieckiej

Doktryna drugiego państwa niemieckiego wychodziła z zasadniczo odmiennych przesłanek i celów. Republika Federalna Niemiec weszła na drogę normalizacji stosunków z Polską i innymi krajami socjalistycznymi. Fundamentem procesu normalizacji z Polską stał się układ z 1970 roku, mocą którego RFN uznała nienaruszalność zachodniej granicy Polski i zrezygnowała z wszystkich roszczeń terytorialnych pod naszym adresem dziś i w przyszłości. Stosunek do treści wyrażonych w tym układzie i gotowość ich realizacji jest miarą postawy zachodnioniemieckich sił politycznych wobec Polski.

Jesteśmy szczerze zainteresowani współpracą i umacnianiem naszych stosunków z wszystkimi siłami w Republice Federalnej, które stoją na gruncie odprężenia i umacniania istniejącego w Europie ładu pokojowego. Uważamy jednocześnie za nasz obowiązek ostrzegać świat przed tymi, którzy odmawiają uznania istniejących w Europie realiów i roją zimnowojenne sny o polityce siły i ekspansji. Mamy moralne prawo i obowiązek ostrzegać przed tym niebezpieczeństwem nasz naród i inne narody.

DRODZY RODACY!

W imieniu wszystkich Polaków zwracam się dziś szczególnie serdecznie do mieszkańców Gdańska, do ludności całego Wybrzeża.

Dziś miasto to, z którego podnosimy głos przestrogi przed niebezpieczeństwem wojny, jest symbolem twórczej pracy naszego narodu. Wszyscy pamiętamy, jaką rolę wasz patriotyzm i wysokie poczucie odpowiedzialności odegrały w przezwyciężaniu skutków tragicznego konfliktu w grudniu 1970 r.

Pozdrawiam wszystkich, którzy swe życie i ambicje związali z morzem i gospodarką morską i tym ambitnym celom oddali swój talent i siły!

Słowa uznania i uczuć serdecznych kieruję do całej polskiej klasy robotniczej, do chłopów, do inteligencji, do ludzi nauki i kultury!

Słowa serdecznych pozdrowień kieruję do żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, którzy stoją na straży nienaruszalności naszych granic, spokoju naszego nieba i morza.

Zwracam się do młodzieży polskiej — bądźcie wierni patriotycznym i internacjonalistycznym ideałom ojców. Niech płomień uczucia miłości do Ojczyzny, który ogarnął serca bohaterskich obrońców poczty gdańskiej i Westerplatte przechodzi z pokolenia na pokolenie.

NIECH ŻYJE I ROZKWITA POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA — MATKA WSZYSTKICH POLAKÓW!

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: SYTUACJA BARYCZNA: Polska jest w obszarze rozległego wyżu z centrum nad Karpatami południowymi.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Bezchmurnie lub zachmurzenie małe, rano mgły. Temperatura maksymalna w dzień od 24 do 27 st., minimalna w nocy od 10 do 14 st. Wysoko w Tatrach w dzień 15, w nocy 11 st. Wiatr umiarkowany porywisty, w Tatrach dość silny i silny porywisty z kierunków południowych.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie na ogół umiarkowane, lokalnie przelotne opady deszczu, możliwe burze. Temperatury bez zmian.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 14: Świnoujście 26, Szczecin 27, Koszalin 25, Gdańsk 24, Olsztyn 25, Suwałki 23, Białystok 23, Warszawa 25, Poznań 26, Zielona Góra 27, Wrocław 27, Kłodzko 25, Śnieżka 13, Opole 27, Łódź 26, Lublin 25, Sandomierz 24, Rzeszów 26, Przemyśl 26, Lesko 25, Racibórz 25, Częstochowa 25, Kielce 26, Katowice 24, Bielsko 25, Kraków 25, Tarnów 26, Nowy Sącz 27, Zakopane 21, Hala Gąsienicowa 17, Kasprowy Wierch 12.

BIOMET INFORMUJE: W rejonach górskich silniejsze, na pozostałym obszarze umiarkowane objawy obniżonej sprawności działania i pogorszonego samopoczucia. Warunki drogowe dobre. Widzialność rano miejscami ograniczona.

2. 3. 4. 5. 6

KOLEDZE
ROMANOWI ZBROI
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Jego ukochanego BRATA, FRANCISZKA składają
Kierownictwo, koleżanki i koledzy z Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa-Książka-Ruch"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

litycznego, sekretarz KC PZPR **Jerzy Łukaszewicz**. Przybyli: prezes NK ZSL **Stanisław Gucwa** i przewodniczący CK SD **Tadeusz W. Młyńczak**.

Edward Gierek oraz towarzyszący mu członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych podchodzą do podnóża monumentu bohaterów Westerplatte. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego, towarzyszą im syreny fabryczne, okrętowe, statkowe. Okręty oddają salwy banderą.

I sekretarz KC PZPR składa w imieniu wszystkich Polaków, w imieniu narodu, wieniec u stóp Pomnika Obrońców i Wyzwolicieli Wybrzeża.

Jest godz. 12.00 Zapada minuta milczenia. Zebrani na Westerplatte a razem z nimi cały naród polski, czczą pamięć swoich synów poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej.

✲

GDAŃSK (PAP). 1 września br. na placu przed historycznym budynkiem pocztowym w Gdańsku, którego nieliczna załoga stawiła bohaterski opór hitlerowskiej napaści, odbyła się uroczystość odsłonięcia Pomnika Obrońców Poczty Polskiej.

Godz. 10.00 — na plac, w głębi którego wznosi się monumentalna sylweta Pomnika Obrońców Poczty Polskiej, przybywa I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. Towarzyszą mu przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i premier Piotr Jaroszewicz.

Edward Gierek przyjmuje meldunek dowódcy kompanii honorowej jednostki obrony wybrzeża. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego.

Głos zabiera, witając gości, prezydent Gdańska **Jerzy Młynarczyk**.

Następuje podniosły moment uroczystości. Edward Gierek podchodzi do pomnika. Przecina biało-czerwoną szarfę. Imponujący monument zrealizowany przez Pracownię Sztuk Plastycznych według projektu **Wincentego Kućmy** przy udziale załogi gdańskiej rafinerii, przedstawia boginię zwycięstwa — Nike, odbierającą karabin z rąk ginącego pocztowca.

Ważnym akcentem obchodów 40. rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, akcentem o szczególnej wymowie stała się promocja absolwentów Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego, która odbyła się 1 września br. na Westerplatte.

✲

W sobotę odbyła się z udziałem **Edwarda Gierka** oraz **Henryka Jabłońskiego** i **Piotra Jaroszewicza**, na Długim Targu w Gdańsku, manifestacja pokojowa społeczeństwa Ziemi Gdańskiej.

Manifestację otworzył gospodarz Ziemi Gdańskiej **Tadeusz Fiszbach**.

Głos zabiera I sekretarz KC PZPR Edward Gierek (tekst przemówienia zamieszczamy oddzielnie).

Następnie najwyższy rangą wojskową żyjący z obrońców Westerplatte, dowódca placówki „Prom", obecnie major rezerwy Wojska Polskiego — **Leon Pająk** odczytuje tekst posłania społeczeństwa polskiego do narodów i parlamentów świata. (Tekst zamieszczamy oddzielnie).

✲

(Inf. wł.) Wysocice — wieś znana w Krakowskiem z radykalnych wystąpień w okresie dwudziestolecia międzywojennego oraz z czynu zbrojnego w czasie II wojny światowej. Za tę walkę, za udział w utrwalaniu władzy ludowej i za patriotyczną postawę wieś Wysocice odznaczona została przez Radę Państwa Krzyżem Grunwaldu III klasy. Wczoraj w 40. rocznicę wybuchu II wojny światowej odbyła się z tej okazji podniosła uroczystość. Odznaczenie przekazał zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KK PZPR **Kazimierz Barcikowski** na ręce przedstawicieli wsi: **Stefana Grzywnowicza, Piotra Kuracha, Marii Walickiej, Antoniego Granasa, Henryka Zielińskiego.**

Przedstawiciele władz i społeczeństwa złożyli wieńce i kwiaty przed obeliskiem, obok którego widnieje tablica z nazwiskami tych, którzy zginęli z rąk wroga zarówno na mejscu, jak i zamordowani zostali w obozach koncentracyjnych. Uroczystość uświetniła kompania honorowa Podhalańczyków i orkiestra garnizonowa z Krakowa. (ep)

✲

(Inf. wł.) W przeddzień 40. rocznicy tragicznego Września na placu Matejki obok Pomnika Grunwaldzkiego w sobotę odbyła się antywojenna manifestacja społeczeństwa Krakowa.

Przemawiając podczas tego zgromadzenia prezydent m. Krakowa **Edward Barszcz** przypomniał tamte tragiczne dni. Potem przy dźwiękach werbli następuje podniosły moment składania wieńców i kwiatów na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. Pierwszy wieniec od KK FJN składają: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KK **Kazimierz Barcikowski**, prezes KK ZSL **Władysław Cabaj**, prezes KK SD **Jan Janowski**, prezydent m. Krakowa **Edward Barszcz**. Kolejne wieńce i kwiaty od placówek konsularnych — Konsulatu Generalnego ZSRR, Konsulatu Generalnego Republiki Francuskiej, Konsulatu Stanów Zjednoczonych AP, od ośrodków kultury i informacji NRD i BRL, od przedstawicieli wojska i kombatantów, organizacji społecznych i młodzieżowych, ZK TPPR, od przedstawicieli zakładów pracy i społeczeństwa Krakowa.

Następnie przedstawiciele władz i społeczeństwa składali wieńce i wiązanki kwiatów przed Pomnikiem Żołnierzy Radzieckich koło Barbakanu. Wieńce i kwiaty składano również na kwaterach żołnierzy polskich, radzieckich i alianckich na cmentarzu Rakowickim, na mogiłach żołnierzy radzieckich na cmentarzu w Borku Fałęckim, przed Pomnikiem Ofiar Faszyzmu w Płaszowie, przed Pomnikiem Wdzięczności na placu Wolności, w miejscu straceń w Krzesławicach, we wszystkich miejscach pamięci narodowej województwa. (ep)

✲

(Inf. wł.) Uroczystość wojskowa — jak zawsze i tym razem — ściągnęła na krakowski Rynek liczne rzesze krakowian i rodziny żołnierzy. Wczorajszą okazją do takiego spotkania była promocja absolwentów Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Chemicznych im. Stanisława Ziai oraz przysięga podchorążych Szkoły Oficerów Rezerwy.

W tym roku uroczystość zbiegła się z 40. rocznicą wybuchu II wojny światowej.

Promocji dokonał wiceminister obrony narodowej gen. broni **Zbigniew Nowak**. W uroczystości udział wzięli również gospodarze miasta z zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarzem KK **Kazimierzem Barcikowskim**, szef Wojsk Chemicznych MON gen. dyw. **Czesław Krzyszkowski**, zastępca dowódcy WOW gen bryg. **Jan Wojtala**, szef WSzW gen. bryg. **Zdzisław Kwiatkowski**.

Uroczystość zakończyła defilada podchorążych i absolwentów WOSzWCh oraz kompanii jednostek Garnizonu Krakowskiego. (ep)

✲

(Inf. wł.) W Nowosądeckiem główna manifestacja z okazji 40. rocznicy napadu Niemiec hitlerowskich na Polskę odbyła się w minioną sobotę w południe w Nowym Sączu. Na placu przed Domem Kultury Kolejarza na al. Wolności zgromadziło się kilka tysięcy mieszkańców miasta, które w latach okupacji przeżyło swą tragedię tracąc około 12 tys. ludzi i wiele obiektów, a później — już po zwycięstwie — odznaczone zostało Krzyżem Grunwaldu III klasy. W antywojennej manifestacji uczestniczyli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych regionu, organizacji społecznych, wojska: I sekretarz KW PZPR **Henryk Kostecki**, prezes WK ZSL **Zbigniew Barylak**, przewodniczący WK SD **Czesław Grzesiak**, wojewoda nowosądecki **Lech Bafia**, przewodniczący WK FJN **Kazimierz Węglarski**, przewodnicząca WRZZ **Janina Kruczek**, prezes WK ZBoWiD **Leopold Jawor**, prezes ZW Związku Inwalidów Wojennych **Stanisław Janik**.

Podczas manifestacji, której nastrojową oprawę stanowiła muzyka i poezja przyjęta została rezolucja domagająca się trwałego pokoju a pod pomnikami polskich ofiar faszyzmu i żołnierzy Armii Czerwonej poległych w walce o wyzwolenie Nowego Sącza złożone zostały wieńce i wiązanki kwiatów.

Gospodarze regionu uczestniczyli również w zorganizowanym w dniu pamiętnej rocznicy wrześniowej, w Myślcu nad Popradem, spotkaniu uczestników wojny obronnej 1939 roku. W Nowosadeckiem żyje ich obecnie tysiąc ośmiuset a w ich gronie sa kawalerowie Orderu Krzyża Virtuti Militari — najwyższego z polskich odznaczeń bojowych: **Stanisław Długosz, Stefan Małecki, Władysław Udziela, Stefan Polak, Wacław Buczyłko, Jerzy Rost, Tadeusz Schiele, Jan Szewczyk, Włodzimierz Budarskiewicz, Eugeniusz Borowski.**

Również w minioną sobotę wielka manifestacja antywojenna zorganizowana została w Trzetrzewinie w gminie Chełmiec. Tu w miejscu kaźni uświęconym krwią prawie stu Polaków walczących z hitlerowskim okupantem odsłonięty został pomnik wzniesiony dzięki społecznej inicjatywie mieszkańców regionu. (sś)

✲

(Inf. wł.) W Tarnowie, w przeddzień 40. rocznicy Września przed pomnikiem Ofiar Faszyzmu odbyła się wielka manifestacja z udziałem przedstawicieli tarnowskich zakładów pracy, kombatantów, działaczy organizacji społecznych i politycznych, żołnierzy, funkcjonariuszy MO oraz tarnowskiej młodzieży. Trzy salwy honorowe rozpoczęły i zakończyły manifestację. W manifestacji uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich, w tym między innymi sekretarze KW PZPR w Tarnowie **Eleonora Szymkowiak, Zygmunt Hudeczek, Stanisław Nowak** oraz prezydent miasta **Jerzy Szmyd**.

Około godz. 19 rozpoczęła się manifestacja społeczeństwa miasta i gminy Dębica na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Pustkowie. Tu właśnie w tamtych okrutnych czasach kierowane były pierwsze transporty jeńców radzieckich, w tym obozie zamordowanych zostało ponad 15 tys. więźniów narodowości polskiej, rosyjskiej i żydowskiej. Na Górze Śmierci u stóp pomnika złożone zostały wieńce i bukiety kwiatów. Przewodniczący ZW ZBoWiD, wicewojewoda **Zenon Musiał** w krótkich słowach przypomniał straszną historię tamtych dni. Manifestacja w Pustkowie zgromadziła tłumy ludzi, obecni byli także przedstawiciele władz wojewódzkich, m. in. wojewoda tarnowski **Jan Sokołowski**.

1 września na placu Kolejowym w Tarnowie, tu gdzie przed 40 laty — 28 sierpnia 1939 — na skutek podłożenia do jednego z wagonów bomby zginęło 21 osób — odbyła się manifestacja antywojenna. Przed tablicą upamiętniającą ten barbarzyński czyn hitlerowskiej dywersji zebrało się tysiące tarnowian. Do zebranych przemówił członek Sekretariatu KW, I sekretarz KM PZPR **Jerzy Malinowski**, przypominając lata walki zbrojnej z okupantem. Głos zabrał także były więzień Oświęcimia **Eugeniusz Niedojadło**, który odczytał antywojenną rezolucję. (en)

W ubiegłą sobotę dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu Izby Adwokackiej przy ul. Batorego 17.

Wczoraj mieszkańcy gminy Gdów zebrali się przed Domem Kultury i Klubem Rolnika w Podolanach na uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległych 6 września 1939 r. (w Wólce Zręczyckiej) żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza. Wówczas to z rąk okupanta polegli: kpr. Antoni Bacza, szer. Władysław Syrda, Józef Gątkiewicz, Władysław Seweryn oraz żołnierz, którego nazwiska do dziś nie ustalono. Pomnik zaprojektował **Jacek Lenda**. Jego odsłonięcia dokonał wiceprezydent m. Krakowa **Jan Nowak**.

Dziś przed południem nastąpi odsłonięcie tablicy wmurowanej — dla upamiętnienia śmierci dzieci poległych w okresie okupacji hitlerowskiej — w ścianę budynku Zbiorczej Szkoły Gminnej w Dobczycach. (tb)

Dyżury poselskie

Dnia 3 września br. (poniedziałek) pełnione będą dyżury poselskie:

— w siedzibie Krakowskiego Zespołu Poselskiego, ul. Basztowa 22, I piętro, pokój 47, w godz. 14—16.
— w lokalu DK FJN Kraków — Nowa Huta, os. Zgody 2, II piętro, pokój 205, w godz. 16—18.
— w lokalu DK FJN Kraków — Podgórze, ul. Limanowskiego 24, I piętro, w godz. 13—15.
— w lokalu DK FJN Kraków — Śródmieście, ul. Grunwaldzka 8, parter, pokój 2, w godz. 15—17.

Święto plonów

Wczoraj rolnicy święcili swoje coroczne święto plonów. Dożynki odbywały się w kilku gminach województwa miejskiego — żniwiarze po ciężkim trudzie mogli zaprezentować swój dorobek.

W Kocmyrzowie zorganizowano wystawę plonów i osiągnięć KGW oraz przedsiębiorstw pracujących dla rolnictwa. Na szczególne wyróżnienie zasługują przodownicy tegorocznych plonów m. in. **L. Duk** — starościna dożynek, **J. Krochmal**, a ponadto **F. Broś, J. Sykut, M. Bartosz** oraz **St. Klapca**.

Wystawę sprzętu rolniczego i tegorocznych osiągnięć rolników przygotowano również w Koźmicach Wielkich gmina Wieliczka. Należy podkreślić, że gmina ta wykonała już plan roczny dostaw zboża. Również i tu są gospodarze przodujący jak np. **W. Śleczka** (starosta dożynek), wyróżnieni zostali także m. in. **E. Ciastoń, J. Serafin, Cz. Michałek** oraz wielu innych rolników. (cm)

Posłanie społeczeństwa polskiego do narodów i parlamentów świata

W 40. rocznicę wybuchu II wojny światowej zwracamy się do narodów i parlamentów, odwołujemy się do serc i umysłów ludzi na całym świecie, aby swym działaniem nie dopuścili do powtórzenia bezmiaru nieszczęść, jakie niesie wojna. Ostatnia wojna światowa pochłonęła przeszło 50 milionów istnień ludzkich, osierociła i okaleczyła blisko 100 milionów, obróciła w niwecz dorobek pracy pokoleń. Obecnie w dobie broni nuklearnych, wojna byłaby jeszcze potworniejsza, zagroziłaby unicestwieniem całej cywilizacji.

Naród polski ma szczególnie moralne prawo powtórzyć dziś z całą mocą wezwanie: NIGDY WIĘCEJ WOJNY!

To na Westerplatte polscy żołnierze pierwsi odparli rankiem 1 września 1939 r. atak wojsk hitlerowskiej III Rzeszy, które rozpoczęły II wojnę światową. Nie bacząc na nierówne siły, naród polski stawił opór agresji w poczuciu zagrożenia, jakie niosła ona nie tylko naszej Ojczyźnie, ale i całej ludzkości.

Nasze wezwanie o umacnianie pokoju, o rozbrojenie, o zapobieganie konfliktom zbrojnym, nakazuje nam pamięć o ofierze sześciu milionów obywateli naszego kraju, którzy polegli lub zostali zamordowani w czasie II wojny światowej; nakazuje nam pamięć o daninie krwi polskich żołnierzy, przelanej na wszystkich frontach walki z hitleryzmem, o tragicznym losie ludności cywilnej bestialsko mordowanej w hitlerowskich obozach zagłady, na ulicach miast i wsi.

W czterdziestolecie wybuchu II wojny światowej mówimy całemu światu, że język armat nie rozwiąże problemów trapiących dziś ludzkość.

Na wszystkich narodach, na parlamentach, rządach ciąży historyczna odpowiedzialność za przyszłość globu ziemskiego, za nowe pokolenia, które powinny wyrastać we wzajemnym szacunku, w przekonaniu, że pokój jest najwyższą wartością. Tym celom służyć powinna przyjęta z polskiej inicjatywy deklaracja ONZ w sprawie wychowania dla pokoju.

W wiek XXI świat powinien wkraczać z poczuciem pewności swego pokojowego jutra, bez lęku o przyszłość.

Prawie od 35 lat w Europie milczą działa. Podstawą pokojowego ładu na naszym kontynencie jest uznanie niepodważalności realiów polityczno-terytorialnych. Na tym fundamencie powstała wielka Karta Pokoju — Akt Końcowy KBWE. Apelujemy o jego pełne i konsekwentne wcielanie w życie.

*Wolność, sprawiedliwość społeczna, realizacja praw człowieka i niezawisłość narodów, pokojowe współistnienie państw o

● **WTOREK:** 170. rocznica urodzin JULIUSZA SŁOWACKIEGO ● **PIĄTEK:** 6 września 1939 r. — upadek Westerplatte; w Moskwie rozpoczyna się światowe forum pod hasłem „O pokojową i szczęśliwą przyszłość wszystkich dzieci".

NOWY TYDZIEŃ

„Przyrost mądrości daje się dokładnie mierzyć ubywaniem żółci".
(FRIEDRICH NIETZSCHE)

DOROTA TERAKOWSKA

ANATOMIA

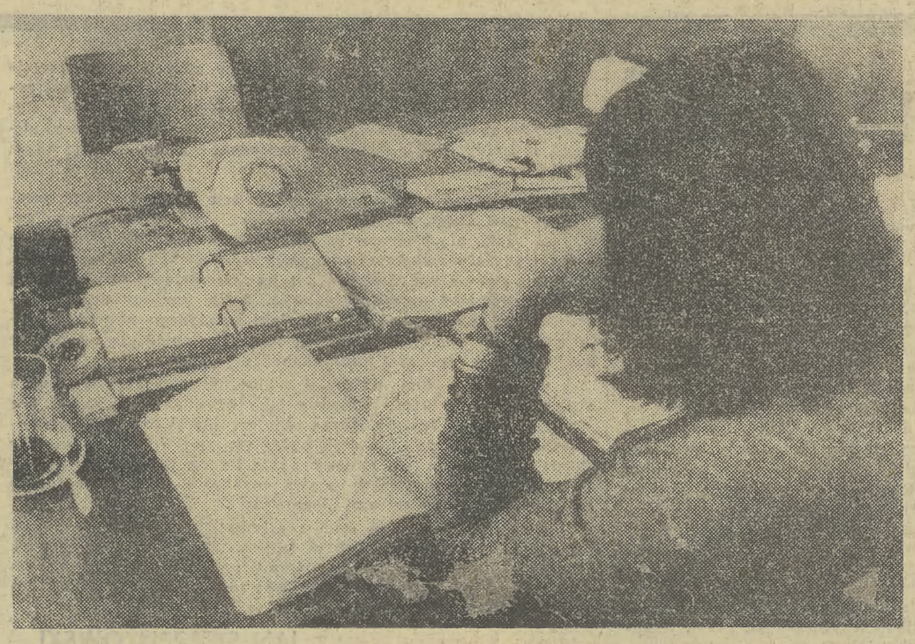

PODGRYZANIA

Znałam dyrektora dużej fabryki — d o b r e g o dyrektora — któremu po latach spokojnych, lecz konsekwentnych sukcesów i równie konsekwentnego uznania władz zwierzchnich wyrósł pod bokiem człowiek jeszcze młody, bardzo ambitny, inteligentny, o rozległych życiowych planach. Wybrany sekretarzem Komitetu Zakładowego partii — wkrótce ujawnił część tych planów: wygryzienie dyrektora. Nagle w spokojnie i dobrze produkującej fabryce pojawiły się anonimy, zawrzało od konfliktów, komu nie w smak była zbyt ostra dyrektorska dyscyplina — szedł na skargę do komitetu. Załoga bowiem w lot podchwyciła, że coś się dzieje — i to coś takiego, że komu nie chce się pracować, może na tym zamieszaniu skorzystać. Po prawie 2 latach atmosfery ciężkiej i mało sprzyjającej solidnej robocie — dyrektor został odwołany, sekretarz pozostał na placu boju. Nie na długo: w najbliższych wyborach organizacja solidarnie skreśliła go z listy kandydatów do egzekutywy. I choć sprawiedliwości stało się zadość — z produkcyjnego życiorysu tej fabryki trzeba wyjąć owe dwa lata kibicowania załogi sporowi dyrektor — sekretarz. Było to wprawdzie osiem lat temu, i już nie w naszym województwie, co jednak wcale nie umniejsza niepokoju.

Znałam niewielkie, ale prężne przedsiębiorstwo u podnóża naszych pięknych Tatr, w którym spokojna i rzetelna praca trwała tak długo — póki na stołek szefa produkcji nie trafił człowiek bardzo ambitny i inteligentny, o szerokich horyzontach i równie szerokich planach życiowych, pięknej przeszłości i licznych znajomościach — dzięki którym ów stołek dostał. Nowy szef produkcji urzędowanie rozpoczął od negowania — nie nachalnego, lecz cierpliwego, to tu, to tam — kwalifikacji swego dyrektora. Dyrektorowi brakowało raptem rok do emerytury. Szef produkcji o tym wiedział i grał o swoją wysoką stawkę: o wykazanie, że jest lepszy. Kto wie, może i był lepszy, co nie ma tu jednak nic do rzeczy. Przez okrągły rok załoga z pasją obserwowała zmagania dyrektora z szefem produkcji. Przez ten rok jakość i ilość produkcji spadła na łeb, na szyję. Stąd w fabryczce pojawił się dziennikarz — a konkretnie ja (było to dziewięć lat temu), by dojść przyczyn, dla których solidny do tej pory zakład pracy zaczął schodzić na psy. Dojście do tych przyczyn nie było trudne — rozwikłanie tego gordyjskiego węzła nie było łatwe. W imię socjalistycznego humanitaryzmu pozwolono dyrektorowi odejść na wcześniejszą emeryturę — a dyrektorem mianowano ambitnego szefa produkcji. To prawda, że jest on dobrym dyrektorem. To prawda, że fabryczka znowu przysparza dochodów, sukcesów i powodów do dumy województwu, w którym działa. To wszystko prawda, ale...

Znam wielkie, prężne przedsiębiorstwo, w którym dynamicznie działający dyrektor ma w swej kadrze kierowniczej — od dwóch, trzech lat — ambitnego, inteligentnego wicedyrektora o szerokich horyzontach i nie mniej szerokich życiowych planach. Przedsiębiorstwo działało prężnie i niemal można by rzec — uwzględniając wszelkie typowe dla naszych przedsiębiorstw trudności — że towarzyszyło mu do pewnego czasu pasmo sukcesów, a praca toczyła się w atmosferze względnie dobrej. Gdzieś od półtora roku pojawiły się anonimy. Zatoczyły szeroki krąg po wszelkich możliwych instytucjach i osobach władnych zmienić dyrektora. Anonimy jednoznacznie sugerowały — i sugerują nadal — że ten dyrektor jest kiepskim dyrektorem, że rządzi się jak na własnym folwarku, choć przecież działa w socjalistycznym przedsiębiorstwie; że w zasadzie ten dyrektor nie zna się na zasadach zarządzania, że ma na swoim koncie wiele grzeszków, spośród których do niepoślednich należy zła współpraca z podstawową organizacją partyjną. Anonimy krążą, wicedyrektor swoje półgębkiem to tu, to tam dodaje — a załoga z dużym zaciekawieniem kibicuje swoistemu meczowi „kto kogo". Co jakiś czas upowszechnia się plotka, że dyrektora już, już zdejmują, że nowym dyrektorem zostanie ów ambitny wicedyrektor. Załoga na tydzień, na dwa, bywa że i na trzy tygodnie osłabia tempo pracy w oczekiwaniu zmian. Bo tak już jest, że w oczekiwaniu na jakieś wydarzenia, rezygnujemy z utartego, żmudnego i wypełnionego pracą trybu życia. Czekamy na c o ś, co odmieni, diabli wiedzą jak, ale odmieni nasze życie.

To tylko trzy przykłady ilustrujące zjawisko, zwane umownie podgryzaniem. Trzy przykłady — a mogłoby ich być znacznie więcej — obrazujące pewne prawo, działające w naszym życiu, sprowadzające się do stwierdzenia, że:

PODGRYZANIA W NASZYM CODZIENNYM, ZAWODOWYM ŻYCIU JEST DUŻO, ALE WZRASTA ONO PROPORCJONALNIE WRAZ ZE WZROSTEM NASZEJ SPOŁECZNEJ I ZAWODOWEJ POZYCJI. Innymi słowy: choć piramida hierarchii społeczno-zawodowej najszersza jest u podstawy, którą wypełniamy my, szeregowi pracownicy, a najwęższa u góry, zarezerwowanej dla kierowniczej kadry przedsiębiorstw, instytucji, organizacji i stowarzyszeń — to właśnie w jej najwęższej, najmniej liczebnej części szczególnie energicznie działają podgryzacze. Ktoś powie: — Nieprawda, podgryzacze są wszędzie, nawet zastępca referenta czy pomocnik magazyniera mają swoich podgryzaczy...

Zapewne, ale tylko od pewnego szczebla hierarchii wzwyż — podgryzanie ma po pierwsze tak „szerokie i ambitne" cele. Nie idzie zatem tylko o prostą ludzką zawiść czy złośliwość, o rozpiotkanie i umniejszanie wartości czyjejś indywidualnej pracy, z czym w ostateczności musimy się pogodzić jako ze zjawiskiem bardzo ludzkim choć szpetnym. A po drugie — tylko od tego pewnego szczebla wzwyż akty podgryzania zaczynają absorbować — niekiedy bardzo poważnie i głęboko — całe zespoły ludzkie, odrywając je od zwykłego rytmu pracy. Po trzecie — tylko powyżej tego jakiegoś umownego i dość wysokiego szczebla akty podgryzania w określonych sytuacjach stają się zjawiskiem niebezpiecznym nie w skali jednostkowej (podgryzacz — podgryzany), ale w skali społecznej, ba, gospodarczej również, a kto wie czy nie przede wszystkim.

Anatomia podgryzania wcale nie jest prosta i tytuł publikacji jest w zasadzie na wyrost. Mogę przedstawić jej pewne typowe cechy jedynie w dużym i bardzo uproszczonym, jeśli nie wręcz prymitywnym skrócie. Pole do popisu mieliby tu socjologowie — a materiał badawczy sam pchałby im się w ręce.

Zgrubsza to wygląda tak: w jakimś zakładzie pracy (instytucji, przedsiębiorstwie, organizacji itp.) działającym dotychczas spokojnie i nieźle, lub całkiem dobrze — pojawia się z wewnątrz (awans) lub z zewnątrz (awans zwany w skrócie „awansem z teczki") ktoś ambitny, inteligentny, utalentowany lub nie. Bywa, że ma trochę odpowiednich znajomości, to tu, to tam. Już na wstępie, bądź dopiero po pewnym czasie swej pracy zaczyna uważać, iż faktycznie jest skrzywdzony. Awans był — jego zdaniem — za niski do jego możliwości, ten stołek o oczko lub o dwa oczka wyżej byłby w sam raz. Pierwsze podjęte działania są stosunkowo proste: to tu, to tam, do ludzi znajdujących się niżej w hierarchii, do ludzi na wyższych stołkach niż zainteresowany, i wreszcie do odpowiednich ludzi z zewnątrz — podgryzacz zaczyna sączyć półgębkiem, to głośno (stosownie do okoliczności) nieprzychylne uwagi o pracy swego zwierzchnika. Te uwagi zawsze — nawet gdy zwierzchnik jest ideałem, a bywa nim w końcu rzadko — trafiają na jakiś podatny grunt. Tak już jesteśmy bowiem skonstruowani, iż opinia kompromitująca mniej lub więcej naszego szefa tylko w jakiejś mierze nas oburza (gdy szef dobry), a częściej satysfakcjonuje, przydając wiary, że wcale nie jesteśmy gorsi, że w gruncie rzeczy i my moglibyśmy zrobić taką „stołkową karierę". (Jest bowiem kariera, którą nazwałabym „stołkową", w odróżnieniu od tej polegającej na wypracowywaniu sobie tak zwanego nazwiska własną działalnością — stołek nie ma tu nic do rzeczy.)

Gdy podgryzacz urobi sobie grunt — zaczyna komplikować swoje działanie. Sprzyja mu w tym między innymi nasza chłonność na anonimy (o czym już kiedyś pisałam). Anonim bowiem ma to do siebie, że nawet jeśli człowiek z obrzydzeniem wyrzuci go do kosza — najpierw przeczyta i jakieś ziarno wątpliwości już w nim jest posiane. Podgryzacz prymitywny pisze anonimy osobiście. Podgryzacze wyrafinowani organizują sieć anonimów, precyzyjnie grając na uczuciach ludzi od dawna nieprzychylnych zwierzchnikowi.

Podgryzacz wyrafinowany działa tak, że trudno go rozszyfrować. Ten prymitywny znany jest natomiast wszystkim — co wcale nie przeszkadza, żeby — gdy wykaże dodatkowo pewne uzdolnienia zawodowe (niekiedy, a to już bardzo groźne, nawet ich nie wykazuje) — osiągnął swój cel. Oto bowiem atmosfera w zakładzie pracy stała się tak nie do zniesienia, że tak zwane (jak się to brzydko mawia) czynniki nadrzędne decydują, iż należałoby „przeciąć ten wrzód". Wrzód przecina się w tym wypadku zmianami kadrowymi, na których niekiedy podgryzacz zyskuje akurat to, do czego zmierzał.

Nie pisałabym o zjawisku podgryzania, wiedząc iż nie jest ono możliwe do likwidacji za sprawą jednego artykułu, gdyby nie pewna znamienna okoliczność. Otóż najszersze pole do popisu mają podgryzacze w warunkach niedoskonałej polityki kadrowej.

W sytuacji gdy na stołku o to jedno czy dwa oczka wyżej siedzi człowiek autentycznie niekompetentny, popełniający wiele błędów, nie mający autorytetu u podwładnych — podgryzanie, choć wcale nie traci żadnej ze swych negatywnych cech i absorbując zbyt wiele osób, nadal nosi znamiona działalności szkodliwej nie tylko społecznie, ale wręcz gospodarczo — nagle jednak zyskuje walor specyficznego społecznego dobra. Podgryzacz ma za sobą serca i umysły załogi, i choć jego działanie, obiektywnie rzecz biorąc, pozostaje ciągle tym samym szkodliwym aktem podgryzania — z pozoru zaczyna urastać do rangi bohaterstwa. Oto samotny i odważny Don Kichot walczy z wiatrakami...

Z powyższej publikacji nie będę wyciągać tak zwanych wniosków — choć ponoć publicystyka bez takowych nie jest publicystyką. Nie będzie tej pozytywnej pointy — aczkolwiek lubimy takie dla polepszenia samopoczucia. Będzie tylko sugestia dla socjologów poszukujących nieraz tematów do badań. Zbadajcie w jaki sposób spada produkcja czy też skuteczność działania w zakładzie pracy lub instytucji, w której pojawił się podgryzacz. Zanalizujcie stopień skupienia ludzi wokół pracy i rozproszenia ich umysłów wokół faktu, że „coś się dzieje", bowiem podgryzacz z wysokiego szczebla zakładowej hierarchii zaczyna podgryzać swego szefa. Policzcie straty społeczne i gospodarcze, straty moralne i psychiczne — i dodajcie swoją pointę.

Do książek, mości panowie!

Jeszcze przez jakiś czas żyć będziecie wspomnieniami tych kapryśnych wakacji, ale od dziś Waszym czasem rządzić będzie szkoła. Aby wam osłodzić trudne nauki początki, przytoczymy uwagi **Jędrzeja Kitowicza** o wychowaniu poczynione w ówczesnych kolegiach jezuickich w których uczono głównie języków klasycznych i wymowy. Wzorowano je na dawnych gimnazjach. Skoro mowa już o gimnazjach ich początki były wcale przyjemne... U starożytnych Greków był to po prostu publiczny zakład, gdzie młodzież (oczywiście męska) ćwiczyła gimnastykę i szermierkę. Potem dopiero rozszerzono ich program o dysputy filozoficzne. W miarę upływu czasu zajęć fizycznych było coraz mniej, nauki coraz więcej.

A że to wiedzy pobieranie nie wszystkim uczniom jednakowo smakowało wymyślano różne formy kar i nagród by jak najskuteczniej zapalić u studentów chęć nauk. Pisze Kitowicz: **„Wymyślono tedy emulusów, po polsku zazdrośników, dzieląc całą szkołę na pary, jednego przeciw jednemu. Ci tedy emulusowie przesadzali się we wszystkim jedni nad drugich, a który nad swoim przeciwnikiem bądź w lekcji, bądź w jakim zapytaniu znienacka zadanym, bądź w pisaniu okupacji (zadania szkolne — przyp. Red.) otrzymał górę, za sądem magistra profesora miał wolność karać zwyciężonego przeciwnika; co bardziej gniewało i wstydziło niż bolało, zatem do oddania za swoje przez przesadzenie w nauce pobudzało".**

Podobnie dzielono przeciwko sobie całą szkołę. Starsza część młodzi szkolnej nazywała się szumnie *Pars Romana* — młodsza *Pars Graeca*. Profesor nagradzał postępy w nauce przydzielając tym zespołom tzw. *laudes*, czyli pochwały, o które toczyła się zacięta rywalizacja. *Laudes* podliczano na końcu tygodnia lub miesiąca. Zwycięzcy rugowali **z ławek zwyciężonych.**

Niemałym bodźcem do nauki były honorowe tytuły: *dyktatora* (miał swoją ławkę obok katedry i wiele przywilejów: mógł być pytany tylko przez profesora, *laudes* liczyły mu się dziesięciokrotnie więcej i miał wpływ na rywalizację, bo mógł dodać swoje laudes wybranej *Pars*), *imperatores* — przodownicy młodzieży, *audytorowie* — przepytywali kolegów przed przyjściem nauczyciela, *censor* — sędzia obyczajów.

Ale wiadomo: łaska profesora na pstrym koniu jeździ więc zdarzały się degradacje tych klasowych zaszczytów. I nawet dyktator zasiadał czasem w *scamnum asinorum*, inaczej oślej ławce...

No cóż, życzymy Wam dużo zapału do nauki, łaskawych profesorów i wszystkiego dobrego.

W tym tygodniu:

W telewizji nareszcie trochę ożywienia, co może jeszcze nie oznacza końca sezonu ogórkowego, ale już jest pokrzepiające.

PONIEDZIAŁEK: na małym ekranie pierwszy, pełnometrażowy film **Krzysztofa Zanussiego** pt. „Struktura kryształu". Problemy bohaterów — dwóch naukowców, z których jeden robi błyskotliwą karierę w dużym mieście, a drugi zaszył się na prowincji — są problemami każdego młodego człowieka dokonującego wyboru drogi życiowej. W tej konfrontacji postaw życiowych zobaczymy **Barbarę Wrzesińską, Jana Mysłowicza i Andrzeja Żarneckiego.**

ŚRODA: powrót po wakacjach starego cyklu *„Filmoteka arcydzieł"*, a w nim „Wniebowstąpienie", uznane za największe wydarzenie kina radzieckiego w 1977 r. Jest to adaptacja powieści **Wasilija Bykowa** „Sotnikow", której tematem jest Wielka Wojna Ojczyźniana i ludzie biorący w niej udział.

Nowe - w nowym roku szkolnym

— Pierwszy rok reformy oświaty mamy za sobą, obecnie program dziesięciolatki wprowadzony został do klas drugich. Wiele istotnych zmian zapoczątkowała ta reforma, czyniąc przewrót w dotychczasowej pracy pedagogicznej. Wydaje się, że nauczycielom, a chyba i uczniom, potrzeba dzisiaj trochę stabilności i spokoju, by ugruntowali w praktyce nowe metody i formy pracy. Czy w rozpoczętym roku szkolnym mogą na to liczyć? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do wicekuratora oświaty i wychowania w Krakowie **ZDZISŁAWA MARSKIEGO.**

— Myślę że tak, bo ten drugi rok reformy będzie okresem doskonalenia nowego systemu oświaty. Mam nadzieję, że nauczyciele będą mogli pracować spokojniej, gdyż sprecyzowano program nauczania, wydane zostały podręczniki, przeprowadzono szkolenie kadry, osłabły też nieco emocje, jakie towarzyszyły dyskusji nad reformą jak i pierwszym wdrożeniom nowego programu. Słowem, dziesięciolatka przestała być nowością. Przygotowywaliśmy się do tego etapu reformy od dawna i dość gruntownie — pod względem organizacji, kadry i pomocy naukowych. W sieci szkolnej naszego województwa nie zmieniło się tak wiele. Obniżyliśmy co prawda stopień organizacyjny siedmiu szkół, zlikwidowaliśmy trzy punkty filialne, ale nie zostały utworzone nowe szkoły zbiorcze, chociaż w siedmiu gminach nie ma jeszcze takich placówek, bo nie pozwalają na to warunki lokalowe. Po prostu trzeba tam wznieść nowe budynki z przeznaczeniem na szkoły gminne. Liczba dzieci dowożonych wzrosła tylko o pięć procent. Uważam, że nauczyciele klas pierwszych i drugich dobrze zostali przygotowani do pracy według nowego programu, głównie poprzez szkolenia organizowane przez Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych, oraz Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Mamy nawet kadrę rezerwową do tych klas. Natomiast jeszcze nie wszystkie szkoły są należycie wyposażone; największe braki występują w przedmiotach: wychowanie plastyczne, muzyczne, techniczne, do których w poprzednich latach nie gromadzono ani sprzętu, ani pomocy. Szczególnie słabo, w stosunku do określonych wymagań, prezentują się pod tym względem małe wiejskie szkoły, dlatego znaczne kwoty z funduszu przeznaczonego na wyposażenie placówek oświatowych skierowaliśmy do tych właśnie szkół. Dobre jest w tym roku zaopatrzenie w podręczniki dla klas pierwszych i drugich, co również ułatwi pracę nauczycielom.

— Z doświadczeń ubiegłego roku wypływają z pewnością wnioski i zadania na bieżący rok szkolny...

— Chcielibyśmy ten rok poświęcić szczególnie pracy nad kryteriami i rzetelnością oceniania ucznia. Zbyt często jeszcze jest on zaskakiwany stopniem, obserwujemy też nierównomierność wymagań stawianych przez poszczególnych nauczycieli, niekiedy brak jawności w ocenianiu. Uważam, że wystawianie oceny jest najtrudniejszym momentem w metodyce i należałoby bardziej wyeksponować mobilizującą rolę stopnia. Druga bardzo ważna sprawa, to praca z uczniem uzdolnionym, nie tylko przez jego udział w młodzieżowych olimpiadach przedmiotowych, ale i przez rozwój przedmiotowych kół zainteresowań. Chcielibyśmy, by wszędzie gdzie to jest możliwe patronat nad tymi kołami sprawowali pracownicy naukowi wyższych uczelni. W dziedzinie wychowania należy doprowadzić do połączenia wysiłków różnych sojuszników szkoły — to również jest zadanie na rozpoczęty rok szkolny. Zamierzamy eksponować treści Deklaracji ONZ o wychowaniu społeczeństw dla pokoju, uczyć szacunku dla symboli narodowych i dokonań minionych pokoleń. Chcemy też doprowadzić do liczebnego wzrostu ZHP w naszych szkołach, pamiętając, że nie może na tym ucierpieć jakość pracy drużyn. Odczuwamy potrzebę więk-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Zakopane — 79

Schować ten festiwal!

Ktoś kiedyś powiedział, że dwa tylko wydarzenia zburzyć mogą leniwy spokój Zakopanego: albo narciarskie skoki, albo góralski festiwal. Autor tej opinii — niechybnie ceper — upraszczając wszakże nie tak znów ospałą codzienność miasta pod Giewontem, trafił przecież w sedno zakopiańskich pasji. Skoki na Wielkiej Krokwi i folklor w namiocie rozpiętym pod Wielką Krokwią — te dwie związane tylko miejscem, a tak różne charakterem miłości Zakopanego niezmiennie przyciągały tłumy.

I oto j e s t kolejny, już dwunasty Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich. To „jest" brzmi dumnie, bo pamiętamy dobrze, że po ubiegłorocznej imprezie przebąkiwano tu i ówdzie o możliwości organizowania festiwalu nie co roku, jak dotąd, lecz tylko (tfu, tfu, odpukać!) w lata parzyste. Ale w tym „jest" tkwi również nutka niepokoju, jako że festiwal akurat za sprawą narciarskich skoków — a ściślej z powodu przebudowy Wielkiej Krokwi — musiał się przenieść z całym swym dobytkiem na Dolną Równię Krupową i j e s t teraz w samym centrum załoczonego do granic przyzwoitości miasta. A od jutra rozświetlony festiwalowy namiot, ustawiony o dwa kroki od Krupówkowego mrowia, o trzy od obu dworców i niemal pod oknami kilku hoteli, tudzież kilkunastu domów wczasowych, będzie dla wszystkich widoczny, dla wszystkich głośny. I każdy zakopiańczyk, każdy turysta, każdy wczasowicz, słowem — każdy góral i ceper, chcąc nie chcąc, przynajmniej raz dziennie przemaszeruje obok tego namiotu i ani chybi spróbuje do niego zajrzeć. A ilu ludzi co roku w te pierwsze wrześniowe dni przyjeżdża do miasta pod Giewontem...?

No i bardzo dobrze! — zatarłby z radością dłonie szef niejednego festiwalu, któremu publiczność naganiać muszą etatowi organizatorzy widowni. Ba, w Zakopanem nikomu to niepotrzebne. Skoro bowiem przez tyle lat góralski festiwal schowany był u podnóża Wielkiej Krokwi — dokąd z Krupówek spacer długi, zaś kolaską ciut za drogo — a mimo to festiwalowy namiot na 3 tysiące osób zawsze był za ciasny i organizatorzy całkiem serio drżeli o całość „szapita" (nawet ani pokątni handlarze żądali za bilety „tylko dwie stówecki"), to czego można się spodziewać w tym samym namiocie — i wokół niego! — kiedy stanął w samym środku rozmiłowanego w góralszczyźnie miasta? Ano zobaczymy! I pomyśleć, że poniektórzy krytycy festiwalu, oceniający go — jak myślę — zza stolika „Europejskiej", krzyczeli kiedyś gromkim głosem: „Organizacja jest do niczego, bo festiwalu w samym Zakopanem nie widać!" Teraz widać będzie, może więc ktoś zakrzyknie: „Schować ten festiwal!" Żarty na bok — osobiście nie wierzę w wytrzymałość wszelkich płotów i ogrodzeń, tylko do pewnych granic ująć można krzepkim barom dzielnych „stojoków", jak Franek Bachleda-Księdzulorz zwykł nazywać festiwalowych porządkowych. Wierzę natomiast w sprawdzoną klasę i kulturę zakopiańskiej publiczności. I tej z biletami, i tej zawiedzionej przed namiotem.

Skąd tak ogromne powodzenie? I na czym polega fenomen imprezy, tak bardzo zakopiańskiej, nie zawsze dostatecznie honorowanej w kraju, ale za to „całą gębą" światowej? Po jedenastu latach festiwalu chyba nikt do końca na te pytania nie zdołał odpowiedzieć. Zwolennikom ścisłych definicji zacytuję jednak z biuletynu wydawanego przez organizatorów: „Festiwal jest prezentacją dorobku zespołów amatorskich w dziedzinie muzyki, pieśni, tańca przy uwzględnieniu całego bogactwa folkloru i tradycyjnej kultury ludowej różnych regionów górskich". Za tą suchą formułką kryje się coś, co można porównać tylko do cudownie kolorowego fajerwerku. Tego nie da się zresztą opisać, to trzeba po prostu przeżyć. Wielobarwność i przepych strojów, niepowtarzalność wspaniałych tańców (tych porywających dynamiką, i tych zachwycających elegancją, niemal dostojnych), dowcip przyśpiewek, melodyjność pieśni i wirtuozeria kapel, prezentujących instrumenty jakich już nigdzie się nie widzi — wszystko to sprawia, że publiczność przeżywa cały festiwal jakby w oszołomieniu, niejako zespala się z wykonawcami. Być może tajemnica owego fenomenu tkwi również w niczym nie zmąconej świeżości folklorystycznego tworzywa, a także w tym, że organizatorzy konsekwentnie stronili od wszelkich prób sprofesjonalizowania imprezy, choć był czas, że próbowano im to narzucić. Bo w przeciwieństwie do wielu hojnie subwencjonowanych imprez, zakopiański festiwal — któremu nieraz zarzucano amatorską organizację, a jednocześnie pewną wyniosłą obojętność wobec skomercjalizowanej reklamy — w istocie żadnej reklamy nie potrzebuje. Śmiem twierdzić, że mógłby się obyć bez transparentów, bez plakatów (szkoda byłoby jednak zwłaszcza tych prześlicznych malowanych przez dzieci), bez prasowych anonsów, a przy tym zawsze miałby przepełnioną widownię. Oczywiście pisząc to wszystko, sam narażam się na zarzut, iż robię tylko wierszówkę, ale na szczęście szef „GP" też folklor lubi (co roku funduje festiwalową nagrodę), a poza tym mam jeszcze w zanadrzu kilka tzw. stwierdzeń obiektywnych i tyleż luźnych refleksji.

Otóż doszedłem do wniosku, że postulat „Schować ten festiwal!" wcale nie jest taki bezsensowny. Samo życie dowiodło, że — z pożytkiem dla naszej kultury — należałoby go wreszcie schować w jakiejś hali widowiskowo-sportowej z widownią na dobrych kilka tysięcy osób, oczywiście w Zakopanem. O takiej hali z prawdziwego zdarzenia mówiło się przecież często na wielu przed-, w trakcie — i pofestiwalowych konferencjach prasowych. I nic. Mówiło się również o możliwości zbudowania pod Giewontem przykrytego dachem amfiteatru. Ponoć inwestycja to niezbyt droga a wzór takiego obiektu obejrzeć można niedaleko, po słowackiej stronie Tatr. I też nic. Tymczasem organizatorzy rokrocznie za coraz cięższe pieniądze pożyczają namiot od Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych. Pamiętam, że na jednej z konferencji kolega po piórze zarzucił wprost: „Czy za te pieniądze, które płacicie za namiot, nie można by wreszcie zbudować tej hali?"

Głos z sali: — A do tego namiot jest stale za ciasny, no i zdmuchnął go kiedyś wiatr orawski...

Głos z prezydium: — Pieniądze, owszem, są, ale nie ma mocy przerobowych...

I tak od kilku lat. Chyba jakieś złe moce zawzięły się na te biedne zakopiańskie moce przerobowe... Ale rozumując trochę marzycielsko i nieco dialektycznie, można zawsze liczyć, iż na któryś tam festiwal pod namiotem trafi ktoś (wszak do Zakopanego cała Polska jeździ) taki mocny, że na owe złe moce znajdzie sposób...

A póki co, przeciskam się w tłumie do namiotu w kierunku swego prasowego pół-miejsca, aby Wam o tych kolorach choć trochę opowiedzieć.

JACEK PAŁAMARZ

Punkt WIDZENIA

Winny w lesie

Mam kilku znajomych, którzy w sposób jawny manifestują swoją niechęć do techniki, mimo że na miano konserwatystów w żadnej mierze nie zasługują. Po prostu ani samochody, ani tzw. sprzęt zmechanizowany nie stanowią dla nich przedmiotu zainteresowania. Przyznam zresztą, że też nie należę do entuzjastów każdej nowinki technicznej gdyż widzę jak ludzie wspomagając się wyższą techniką, zamiast czynić życie przyjemniejszym, potrafią przez nonsensowne poczynania odbierać innym (i sobie też) zwyczajną, należną radość życia. Przykładów aż nadto wiele, bym je przytaczał. W „Gazecie" specjalistów od techniki nie mamy, a tymczasem nasi Czytelnicy dość często zadają nam wiele kłopotliwych pytań. Oto Czytelnik z Ciężkowic przysłał do redakcji kilkanaście zdjęć wyciętych z różnych gazet, w tym także z „GP" i zadaje pytanie: *Po co silicie się na zamieszczanie zdjęć w „Gazecie", skoro później widać tylko jedną dużą ciemną plamę?* O odpowiedź poprosiłem naszych przyjaciół, mistrzów sztuki drukarskiej. Opinii było sporo, ale wyszło w końcu na to, że przyczyny są obiektywne, czyli zła jakość papieru i farb. A dlaczego zły papier? Bo celuloza, którą otrzymuje papiernia, nie jest najwyższego gatunku. Czyli stąd wniosek, że drzewa, które rosną w naszych lasach, może także w okolicy Ciężkowic, są przyczyną złej grafiki w „Gazecie". Może ktoś zapytać po co ta ironia? Chcę zapewnić Szanownych Czytelników, że tak mniej więcej wygląda anatomia wyjaśniania wielu naszych negatywnych zjawisk. Winny zatem gdzieś jest, ale gdzie go szukać? W lesie?

Barbara Krzyszkowska ostrzega mężczyzn

Świetnie napisany i wielce ironiczny, ale dotyczący sytuacji bardzo prawdziwych felieton **BARBARY KRZYSZKOWSKIEJ** w „ŻYCIU LITERACKIM" muszę z obowiązku polecić wszystkim panom, bez względu na wiek i stanowiska. Bo od flirtu się zaczyna, a finał jakże często znajduje się na sali sądowej. Dziecko bowiem musi mieć ojca. I słusznie. Ponieważ jednak coraz więcej mamy panienek roztropnych, ojcami zostają zazwyczaj panowie dobrze sytuowani (wiek nie gra tu roli). Najwyżej notowani są panowie z branży prywatnej inicjatywy. Jeśli więc jesteś majętny samotny mężczyzno, to posłuchaj Barbary Krzyszkowskiej i pomyśl chociaż trochę nim rozpoczniesz figlowanie. W sądzie już nie ma na to czasu.

Wielkomiejskie ambicje

Budować trzeba, bo ludzie czekają na mieszkania. Czy wszędzie jednak stawiać monotonne bloki? W wielu metropoliach świata ludzie już dali na to odpowiedź. Pierwotna fascynacja trwała niezbyt długo. Każdy, kto może i kogo na to stać, wynosi się z wieżowców. Po wyczerpującej pracy każdy chce bowiem trochę spokoju. Pragnie choć część dnia spędzić z dala od miejskiego zgiełku. Sądzę, że u nas też w przekonaniu bardzo wielu ludzi budowa bloków jest koniecznością — bo to szybciej i taniej. Pozostaje jednak pytanie, czy wszędzie je budować? Podzielam więc obiekcje czytelnika „POLITYKI", który w liście do redakcji delikatnie zwraca uwagę, czy aby słusznie się dzieje, że renomowane uzdrowiska niepokojąco szybko przybierają wygląd miejskich osiedli? Jako przykład wskazuje bliską nam Szczawnicę. My ze swej strony moglibyśmy podpowiedzieć: a Krynica, a Rabka, a Zakopane? Bloki te nikomu się nie podobają, ani architektom, ani chyba lokalnym władzom, nie mówiąc już o mieszkańcach. I ewidentnie szpecą krajobraz. Ale budujemy. W imię wyższych racji. Jakich? Na to nie umiemy odpowiedzieć. Skoro jednak tak budują w Warszawie, w Krakowie to nas też muszą rozgrzeszyć — myślą sobie zapewne kompetentne władze miejscowości uzdrowiskowych i wczasowych. Ja też sądzę, że ze strony czynników wyższych przykrości Was, Panowie, nie spotkają. Mam jednak wątpliwości, czy podobnego zdania będą potomni.

Zb. R.

Śladem zbrodni Wehrmachtu (I)

Z „wyroku"

Zdjęcie z archiwum autora

3 września 1939, wkrótce po godzinie piątej rano na łące obok cmentarza w Czarnym Dunajcu rozległa się salwa karabinowa, a w chwil, później dwa pojedyńcze strzały z pistoletu.

Ksiądz Konstanty Łabędź, wówczas proboszcz parafii rzymskokatolickiej w tej miejscowości zapamiętał, że „zwłoki pozostawiono na polu nie pochowane, żadnego polecenia w celu pochowania zwłok nie wydano i o śmierci denatów nie zawiadomiono ich rodzin, jedynie ja z własnej inicjatywy wpisałem w księdze urodzeń datę śmierci obu zastrzelonych..."

Kim byli ludzie, zastrzeleni czterdzieści lat temu na łące w Czarnym Dunajcu? Żołnierzami którejś z rozbitych placówek Straży Granicznej? Żołnierzami z batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza „Żytyń" czy batalionu Obrony Narodowej „Limanowa"? A może wysłano ich do Czarnego Dunajca z zadaniem dywersyjnym lub wywiadowczym? Mieli rozpoznać przygotowania do natarcia znajdujących się w tym rejonie niemieckich jednostek 4 Dywizji Lekkiej lub 2 Dywizji Górskiej, które sposobiły się do wyjścia z doliny Czarnego Dunajca i wkroczenia do Kotliny Sądeckiej?

Faktem jest, że obaj Polacy zostali rozstrzelani w całym majestacie niemieckiego prawa, po krótkim procesie przed sądem polowym Wehrmachtu. Zarzucano im „Freischärlerei", co można tłumaczyć jako partyzantkę zbrojną lub bandytyzm.

Bandyci? Jaką zbrodnię popełnili?

Partyzanci? Nad ranem, już w dniu 3 września?

Na podstawie rozmów, zachowanych w aktach fragmentów zeznań, rozmaitych dokumentów — w czterdzieści lat później staram się więc odpowiedzieć na pytanie, kim byli rozstrzelani?

W kilku publikacjach omawiających działalność Wehrmachtu na terenie byłego województwa krakowskiego nie ma nawet śladu o tym, co zdarzyło się w Czarnym Dunajcu. Inne, bardziej dramatyczne zbrodnie i pacyfikacje zainteresowały autorów. Wkraczając do Małopolski z terenu Słowacji jednostki 14 Armii niemieckiej mają bowiem na swoim koncie setki zbrodniczych czynów, dokonanych na jeńcach wojennych i ludności cywilnej.

Płonęły pacyfikowane kolejno Jabłonka, Raba Niżna, Olszówka, Gruszowice, Skrzydlna, Rudnik, Świniarsko i wiele innych wsi. Ludność mordowano w Korzennej, Janowicach, Niedźwiedziu, Skomielnej Białej, Stróży, Tymbarku, Cisowej i innych miejscowościach, a jeńców wojennych — w Zręczycach, Cisowej, Toporzysku - Bystrej; czasem tylko dlatego, aby nie obciążać się nimi w marszu lub też po ujawnieniu, że zdążyli przebrać się w cywilne ubrania.

A w Czarnym Dunajcu?

Najpierw do tej miejscowości strzelała niemiecka artyleria, chociaż wsi nikt nie bronił bo niewielka jednostka polska wycofała się bez walki. Pojawiły się samoloty, na zabudowania poleciały bomby. Zapłonęły pierwsze domy. Józef Szaflarski przestawiał prawie piec i przy tym piecu zastała go wojna. Józef Gliściński dowiedział się o wkraczających oddziałach niemieckich od sąsiadów więc podobnie jak dziesiątki innych osób uciekł aż pod Chabówkę, aby wrócić dopiero następnego dnia. W Międzyczerwonym ukryła się rodzina Ogrodnych, pozostawiając dla pilnowania gospodarstwa w Czarnym Dunajcu 18-letniego Władysława Ogrodnego i jego szwagra, 23-letniego Jana Gliścińskiego. Widząc pożar mieli go gasić, a na polecenie najstarszej w domu Agnieszki Ogrodnej — nie wychodzić w ogóle na wieś.

Zostali. Pilnowali i nie wychodzili z domu.

Anna Ogrodna-Toczek pamięta, że matka niepokoiła się o gospodarstwo. W sobotę, drugiego września było już w okolicy spokojniej.

— Wracamy — zdecydowała Agnieszka Ogrodna.

Wróciły kobiety do zabudowań przy ulicy ks. Kmietowicza. W pobliżu domu widać było licznych żołnierzy niemieckich, ale zmęczeni przeżyciami Ogrodni położyli się spać.

Wojciech Cikowski tej nocy pełnił służbę wartownika gromadzkiego, razem z nim po wsi chodziło czterech niemieckich żołnierzy. Było spokojnie, gdzieś z daleka dolatywały odgłosy frontu, a na niebie pojawiła się łuna. Około godziny wpół do dziesiątej, może nieco wcześniej lub później — po latach Cikowski nie może podać tego precyzyjnie — wartownicy usłyszeli trzy strzały pistoletowe. Komendant patrolu poderwał wartowników do biegu. Na ulicach pojawili się wyrwani ze snu żołnierze

Napiętnowane?

W październiku 1973 r. młoda niezamężna dziennikarka belgijska, p. Marckx urodziła córeczkę Aleksandrę. Zgodnie z obowiązującym w Belgii prawem, dziecko pozamałżeńskie jest „niczyje". Matka może je uznać za swoje lub nie; w tym drugim przypadku w dokumentach dziecka zaznacza się „matka nieznana". Pani Marckx, nie chcąc utracić swej córki, musiała więc uznać dziecko za swoje, a następnie otworzyć proces adopcyjny, który trwał przeszło półtora roku.

Należy pamiętać, że belgijski kodeks cywilny ogranicza uprawnienia dzieci „naturalnych" w wielu dziedzinach, m. in. w prawie do spadku po rodzicach. Nie pomaga ani uznanie dziecka, ani jego adopcja. Pozostaje ono na zawsze „napiętnowane". Nawet w przypadku, gdy matka czy ojciec chcą, przekazać takiemu dziecku w spadku swój majątek, nie mają do tego po prostu prawa. Aby móc to uczynić, należy odwołać adopcję i uznanie dziecka naturalnego i dopiero wówczas aktem darowizny — jako osobie obcej — przekazać majątek. Trzeba też pamiętać, że dziecko „naturalne" pozostaje prawnie obce dla całej rodziny swej matki i ojca. Po prostu nie istnieje...

Pani Marckx uznała obowiązywanie takich przepisów prawnych w końcu XX w. za łamanie Deklaracji Praw Człowieka i wniosła do Trybunału Europejskiego w Strasburgu pozew o naruszanie artykułów 3, 8 i 14. Po bardzo długim rozważaniu trybunał uznał Belgię winną łamania praw człowieka w zakresie art. 14 łącznie z art. 8, który brzmi „Państwo powinno powstrzymać się od wszelkiej dyskryminacji dotyczącej narodzin". Ponadto Trybunał uznał, że „poszanowanie życia rodzinnego implikuje, iż każdy kraj powinien przestrzegać zasady nawiązywania i ochrony więzów rodzinnych".

A z drugiej strony warto spojrzeć na ten problem oczami przeciętnego Belga. Nikt tu nie wtrąca się do prywatnego życia ludzi, nie pyta czy są małżeństwem, czy nie. Każdy życzliwie odnosi się do ludzi widocznie szczęśliwych i zakochanych. Problem powstaje z chwilą, gdy taka „szczęśliwa" para z wielką radością obwieści narodziny dziecka. Nagle wszyscy się odsuwają. To już zaczyna być „zakłóceniem ustalonego porządku moralnego". I okazuje się, że ci „szczęśliwi" zamieniają się w osoby budzące wątpliwości wskutek braku rozsądku.

A dziecko? — Ono, najmniej winne, płaci haracz do końca swego życia. W aktach figuruje jako dziecko „naturalne", bez praw do dalszej rodziny swego ojca czy matki, czy też ewentualnego po nich spadku, a jeśli ojciec czy matka będą mieli inne dzieci „małżeńskie", to mimo uznania i adopcji dziecko naturalne ma bardzo ograniczone prawa spadkowe w porównaniu ze swymi braćmi czy siostrami „legalnymi".

Belgowie uświadamiają sobie niesprawiedliwość obowiązującego kodeksu cywilnego. Już w lutym 1978 roku Ministerstwo Sprawiedliwości przedłożyło parlamentowi nowy projekt prawa w tej dziedzinie. Ale do dziś projekt ten nie znalazł się na porządku dziennym obrad.

JAN SIERZPUTOWSKI

DOROTY TERAKOWSKIEJ

aluzje do filmu...

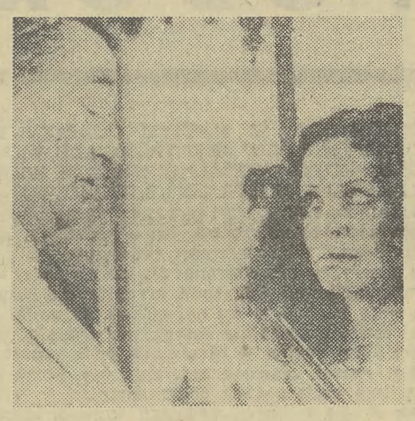

Trwa ciągle kult sławnej hollywoodzkiej pary aktorskiej — a w życiu prywatnym również małżeńskiej — Laureen Bacall i Humphreya Bogarta. Chyba właśnie z powodu tej nieprzemijającej, ba nasilającej się sympatii, nikt nie chce reżyserowi Michaelowi Winnerowi wybaczyć nowej ekranizacji powieści kryminalnej Chandlera „Wielki sen". Wszyscy mają w pamięci ekranizację Howarda Hawksa właśnie z Bogartem w roli Philipa Marlowe'a i Bacall jako Charlottą. Tamten „Wielki sen" wydawał się nam tak doskonały, tak przystawalny do świetnych kryminałów Chandlera, że film Winnera jakby urażał nasze odczucia.

A przecież tu w roli Marlowe'a występuje aktor skądinąd bardzo dobry — Robert Mitchum, zaś Charlotcie urody i talentu nie poskąpiła Sarah Miles. Mimo to efekt nie ten, wrażenie nie zawsze najlepsze, a wtajemniczeni w urok chandlerowskich powieści i w urok filmowych ich ekranizacji („Sokół maltański" Hustona, „Żegnaj kochanie" Dmytryka) są rozczarowani. Bo o sile tamtych filmów przesądzała pewna wierność stylowi Chandlera, a styl ten opierał się na cienkiej ironii, brawurowej nonszalancji, narastaniu niepokojącej atmosfery. Winner zrobił swój film jakby pośpiesznie, tak jakby sądził, że na podstawie dobrej książki zawsze powstanie dobry film, bez względu na wysiłek w to włożony.

TRZY DNI ZAPOMNIENIA

Gromadny sposób organizowania i spędzania wakacji jest w rodzinie Kennedych stałą tradycją. Dzieci i nastolatki, kuzyni i kuzynki noszące to nazwisko spotykają się co roku na wspólnym obozie. Naturalnie każdy może zaprosić swoich przyjaciół. Do stałego zwyczaju należy także to, że obóz jest wizytowany i lustrowany przez wujka Teda, który w tym czasie zapomina nie tylko o walce wyborczej, ale o całym (politycznym) świecie i bawi się jak małolatek: szusuje na sztucznych torach saneczkowych, wiruje z innymi na karuzeli, zalicza punkty w niby alpejskiej wspinaczce i dzielnie znosi wywrotki w wodzie.

WINIEN?

Ten proces poszlakowy trwa już dziesiąty rok. Tyle czasu minęło od dnia, gdy w apartamentach służbowych pewnej jednostki wojskowej w USA zamordowana została rodzina wojskowego lekarza: ciężarna żona i dwoje małych dzieci. Ofiary mordu zostały pobite i zadźgane nożem. W ramionach zabitej kobiety znaleziono męża. Robił wrażenie nieprzytomnego, rany mu zadane były płytkie (nie wymagały nawet szycia), twierdził, że do ich mieszkania wtargnęła banda młodych ludzi, z wyglądu narkomanów i hippisów — morderstwo jest ich dziełem. Długotrwałe i drobiazgowe śledztwo doprowadziło do zgoła innych wniosków: mordercą mógł być lekarz. Wskazują na to krwawe odciski jego stóp w dziecinnym pokoju, znaleziony w mieszkaniu artykuł prasowy o kulcie zbrodni Mansona, który posłużył mordercy jako swoista instrukcja oraz wiele innych okoliczności. Dr J. R. MacDonald cieszy się sławą wziętego lekarza, jest honorowym członkiem wielu amerykańskich organizacji, w jego środowisku nikt nie daje wiary, by mógł w tak bestialski sposób zgładzić najbliższych sobie ludzi (prawdopodobnie w wyniku rodzinnej sprzeczki na temat dyscypliny dzieci). Dzięki wysokiej kaucji lekarz ten cieszy się nadal wolnością, codziennie uprawia bieg po zdrowie, okazjonalnie jada obiad ze swoją matką...

KTO O TYM ? WIE

ANKIETY

Na kilka miesięcy przed przyspieszonymi wyborami powszechnymi w Indiach, ankiety wykazują, że b. premier tego kraju, pani Indira Gandhi cieszy się wyraźnie większą popularnością niż jej polityczni rywale. 61 proc. mieszkańców miast i 57 proc. mieszkańców wsi uważa, że pani Gandhi jest przywódczynią dobrą lub bardzo dobrą, a odpowiednio 16 i 20 proc., że złą lub bardzo złą. Na ankietowej skali ocen (od minut 300 do plus 300) I. Gandhi uzyskała 110 pkt. Niedawny premier Morarji Desai otrzymał 65 pkt.,

LICZBY

Z ustaleń ONZ: 30 proc. ludności krajów Ameryki Łacińskiej zagarnia aż 72 proc. dochodu narodowego tych krajów. Na najbiedniejszą część ludności — a do grupy tej należy 50 proc. mieszkańców Ameryki Łacińskiej — przypada tylko 14 proc. dochodu narodowego.

KORESPONDENCJE

HAWANA. Dzisiaj w stolicy Kuby rozpoczyna obrady VI konferencja szefów państw i rządów krajów niezaangażowanych. Warto więc przypomnieć, że obejmujący obecnie 89 państw ruch niezaangażowanych formalnie zrodził się na I konferencji w Belgradzie (1961) z udziałem 25 państw, jednakże jego geneza tkwi w sformułowanych w 1954 r. przez ówczesnego premiera Indii Jawaharlala Nehru (na zdjęciu) zasadach pokojowego współistnienia — Pancza Szila, które stanowiły podstawę uchwał konferencji banduńskiej 1955 r. oraz w spotkaniu „ojców-założycieli" ruchu: Tito, Nehru i prezydenta Egiptu Nasera (1956), które dało początek kształtowaniu się zasad niezaangażowania.

Nehru pisał: „Niezaangażowanie nie oznacza bierności ani neutralności, ponieważ tam gdzie wolność czy sprawiedliwość znajduje się w stanie zagrożenia, gdzie mamy do czynienia z agresją, nie możemy być i nie pozostaniemy neutralni".

Podstawowe cele, jakie stawia przed sobą ruch niezaangażowanych, to: walka z kolonializmem i neokolonializmem oraz wszelkimi formami dyskryminacji, a także aktywny udział w pogłębianiu odprężenia międzynarodowego. Sprawia to, że we współczesnym świecie ruch odgrywa istotną rolę, a jego obecny „szczyt" urasta do międzynarodowego wydarzenia wielkiej rangi.

ŚWIAT

CO PISZĄ INNI

„Opinia b. ambasadora USA przy ONZ, Andrew Younga, że polityka nieutrzymywania kontaktów Stanów Zjednoczonych z Organizacją Wyzwolenia Palestyny jest śmieszna, znajduje wielu zwolenników w Waszyngtonie". **(Reuter)**

„Nie powinno nikogo dziwić, że kandydat na kanclerza F. J. Strauss, usiłuje zatruwać życie rządowi Schmidta". **(Die Zeit)**

„Stany Zjednoczone, które w znacznej części zależne są od dostaw ropy naftowej z Iranu, zmuszone będą sprzedać temu krajowi benzynę i mazut za sumę ok. 40 mln dolarów. **(AFP)**

„Na sporządzonej przez ONZ „czarnej liście" tych, którzy wbrew embargo współpracują z RPA, obejmującej 2,5 tysiąca instytucji z 30 krajów, znajduje się 200 banków i firm z RFN, w tym ok. 30, które okazują rządowi w Pretorii pomoc militarną". **(DPA)**

„Powołując się na „wiarygodne źródła" madrycki dziennik „Informaciones" pisał, że jednym z założeń polityki premiera A. Suareza jest skonstruowanie do 1981 roku bomby atomowej". **(AFP)**

„Kierownictwo chińskie — donosi japoński dziennik „Mainichi Shimbun", powołując się na godne wiary źródła w Pekinie — podjęło decyzję w sprawie przeprowadzenia w br. publicznego procesu tzw. „bandy czworga" tj. aresztowanych w październiku 1976 r. członków kierownictwa, z wdową po Mao Tse-tungu na czele". **(AFP)**

ODGŁOSY

Prancuskie pismo „Le Matin" radzi swoim czytelnikom: „Jeśli cierpisz na bóle głowy z powodu czytania przemówień i obietnic naszych przywódców, przyłóż palec wskazujący do skroni i obracaj dłoń raz w jedną, to znów w drugą stronę. Być może niczego to nie zmieni, ale na pewno ci ulży".

KONFLIKTY

Problem ulsterski zaostrza się i nadal nie widać szans na jego rozwiązanie. Nie tak dawno korespondent paryskiego dziennika „Le Figaro" pisał z Londonderry: „Brytyjski wulkan, jakim jest Ulster, znowu grzmi i nie można wykluczyć niebezpieczeństwa erupcji w związku z 10 rocznicą krwawego tygodnia, kiedy to James Callaghan, ówczesny minister spraw wewnętrznych, wysłał oddziały wojska, aby przywrócić porządek w czwartym klejnocie korony. Jeśli chodzi o sprawy ludzkie, działalność terrorystów w ostatnich 10 latach można podsumować śmiercią 1936 osób oraz liczbą 22.766 rannych. Trzeba tu także wymienić 8.617 napadów z bronią w ręku i 6.473 eksplozje, które zniszczyły przeszło 90 tys. nieruchomości".

Erupcja wulkanu nastąpiła i dane „Le Figaro" nie są już aktualne. W kolejnych dwóch zamachach, dokonanych przez irlandzkie podziemie spod znaku IRA, zginęły 23 osoby, w tym członek rodziny królewskiej, lord Mountbatten.

W tej sytuacji rząd brytyjski wyraźnie stawia na rozwiązanie problemu północnoirlandzkiego z pozycji siły. Po błyskawicznej wizycie premiera, pani Margaret Thatcher w Irlandii Północnej, postanowiono zwiększyć liczebność tamtejszej policji (Royal Ulster Constabulary) z 6.500 do 7.500 funkcjonariuszy; mówi się również o rozszerzeniu uprawnień wojska.

GOSPODARKA

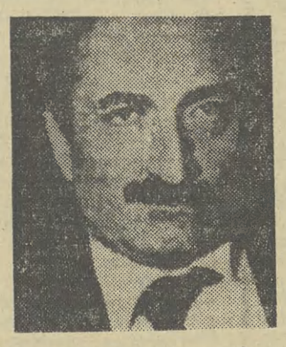

Premier Turcji, **Bulent Ecevit** (na zdjęciu), omawiając na łamach dziennika „Bajram" trudności gospodarcze swego kraju, wymienia następujące ich przyczyny:

◇ niedostateczną wagę przywiązywano do rozwoju rolnictwa i hodowli, co spowodowało niedostatek surowców dla przemysłu, migrację do miast i wzrost bezrobocia,

◇ w niedostatecznym stopniu wykorzystywano zasoby energetyczne,

◇ przemysł turecki uzależniony jest zbytnio od dostaw z zagranicy,

◇ zaniedbywano eksport,

◇ nie poświęcono dostatecznej uwagi rozwojowi transportu, który opiera się głównie na taborze samochodowym, powodując zwiększenie importu ropy naftowej,

◇ błędna była polityka w dziedzinie pożyczek zagranicznych, w efekcie czego zadłużenie Turcji wzrosło na początku 1978 r. do 18 mld dolarów,

PRZESTROGI

Sekretarz generalny OPEC, **Rene Ortiz** jeszcze raz przestrzegł kraje uprzemysłowione przed bagatelizowaniem problemu oszczędzania ropy naftowej, przypominając że o ile w 1974 r. świat importował od OPEC 1 miliard baryłek ropy, to w 4 lata później ilość ta wzrosła już do 2 mld. — *Zachód musi sobie uświadomić* — stwierdził Ortiz — *że podaż ropy będzie się kurczyć w następstwie wyczerpywania jej eksploatowanych złóż i coraz większych trudności z odkryciem nowych zasobów. Producenci ropy nie są w stanie przeciwdziałać zaostrzaniu się kryzysu energetycznego wobec braku zrozumienia dla ich postulatów ze strony państw importujących ropę. Dalsze losy kryzysu zależą wyłącznie od państw uprzemysłowionych.*

Świat się śmieje

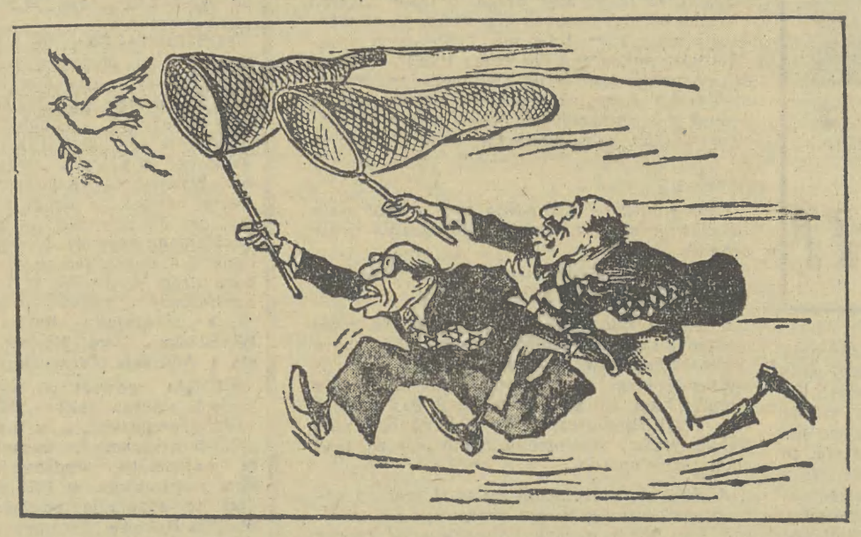

Rys. „US NEWS"

Ze świata wybrał — **JACEK PAŁAMARZ**

STANISŁAW M. JANKOWSKI

sądu polowego

— Skąd strzelano? — zapytał podoficer.

— Z tamtej strony — wskazano mu zabudowania Ogrodnych i patrol pobiegł na ulicę Kmietowicza. Było tutaj pusto, nic nie wskazywało na ślady walk. Mimo to żołnierze otoczyli budynek, a pięści i kolby uderzyły w okna i drzwi.

Anna Ogrodny-Toczek do końca życia nie zapomni koszmaru tamtej nocy. 25 maja 1977 roku składając zeznania w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie opowie, co się wówczas wydarzyło.

„Obudziło mnie mocne walenie w drzwi domu. Matka poszła otworzyć drzwi i dużo Niemców weszło do izby. W tej samej izbie spał brat razem ze szwagrem. Brat wstał powoli, bo chciał się ubrać, ale Niemcy mu na to nie pozwolili, tak samo kazali wstać z łóżka mnie i siostrze i wszystkich nas wypędzili z izby. Gdy przechodziłam przez sień domu zobaczyłam, że ze strychu zrzucili Niemcy szwagra, który tam uciekł słysząc pukanie do drzwi. Pobito szwagra i kazano mu iść razem z nami. Mężczyzn prowadzono przodem w kierunku rynku, a my szłyśmy za nimi. Przystanął jakiś samochód ciężarowy, Niemcy zaczęli rozmawiać, a wówczas my, kobiety, uciekłyśmy..."

Sołtys Cikowski stał przez cały czas pod domem Ogrodnych. Widział, jak wygląda rewizja: zamiast poszukiwanej broni łupem żołnierzy padło zawiniątko z pieniędzmi. Później podpalono wywleczoną z łóżka słomę. Ogień przerzucił się na inne sprzęty, pojawił nad dachem i wkrótce iskry posypały się na sąsiednie zabudowania. Uciekali mieszkańcy z całej wsi. Lejowie z krowami skierowali się za rzekę, a później do Ratułowa, inni biegli do lasów i na pola Wiktoria Stopka i jej mąż Karol chcieli ratować swój dom, wówczas zagrożono im zastrzeleniem.

„Noc była bez wiatru i pożar można było łatwo zlokalizować — zeznała Wiktoria Stopka 23 lutego 1949 roku przed sędzią Janem Kapuścińskim z Sądu Grodzkiego w Czarnym Dunajcu — ale żołnierze niemieccy nie dopuścili do gaszenia pożaru ani do ratowania dobytku, tak że spłonęło 37 gospodarstw...

W tym samym czasie gdy płonęła wieś i strzelano do ludzi, usiłujących gasić pożar, w wikarówce odbywał się niemiecki sąd polowy. Wówczas mieszkali na plebanii wyżsi oficerowie kwaterującej w wiosce jednostki. Był wśród nich pułkownik i major, to oni kierowali pracą sądu.

Przed sądem stanęło trzech ludzi, bo oprócz Władysława Ogrodnego i Karola Gliścińskiego sądzono także zatrzymanego przed swoim domem Józefa Szaflarskiego — „Michaluśkę".

Tylko niektóre pytania tłumaczono z języka niemieckiego na polski. Oskarżeni nie rozumieli, dlaczego zarzuca im się strzelanie do niemieckich żołnierzy.

— Nie mamy broni — tłumaczyli.

— Nie jesteśmy żołnierzami — wyjaśniali.

— Spaliśmy — odpowiadali z płaczem.

Sołtys Cikowski też zeznawał jako świadek. Pamięta, że koronnym argumentem przeciwko podejrzanym była odpowiedź Agnieszki Ogrodnej. Obudzona w nocy kobieta na wypowiedziane łamaną polszczyzną pytanie:

— Czy masz w domu chłopa? — odpowiedziała przecząco.

— I było to prawdą — doda po latach Cikowski — gdyż Ogrodna była wdową a syna i szwagra nie uważała „za chłopów".

Ogrodnego i Gliścińskiego uznano za winnych i skazano na śmierć, a Szaflarskiego — na wywiezienie do obozu pracy przymusowej.

— W nocy — pamięta ksiądz Konstanty Łabędź — obudził mnie porucznik niemiecki, oświadczając że dwaj ludzie strzelali do żołnierzy, więc z wyroku sądu zostaną rano rozstrzelani, a ja mam im udzielić pociechy religijnej. Punktualnie o piątej rano zaszedłem do lokalu gminy tam obu skazańców wyspowiadałem i zaraz odwieziono ich pod cmentarz. Tam odczytano im wyrok w języku niemieckim, nie tłumacząc na polski, jedynie mnie wezwano abym powiedział kilka słów. Powiedziałem kilka słów, następnie zawiązano im oczy. Pluton egzekucyjny oddał salwę, a że na ziemi jeszcze się ruszali, doktor wojskowy niemiecki każdemu z nich wypalił z pistoletu w głowę...

W pół godziny później Józef Gliściński stanął nad ciałem brata. Wokół pełno było krwi. Postanowiono zabitych pochować. Podczas przenoszenia ciał górale zostali aresztowani i na siedem miesięcy wysłani do obozu pracy na terenie Austrii.

Przez lata zbierano dowody, aby ustalić winnych zbrodni w Czarnym Dunajcu; zarówno pacyfikacji wsi jak i egzekucji, dokonanej na młodych rolnikach.

— Była to pierwsza zbrodnia jakiej dopuszczono się na ziemi krakowskiej we wrześniu 1939 roku. Zbrodnia dokonana z premedytacją w stosunku do niewinnych ludzi, przeciwko którym oprócz domysłów nie było żadnych dowodów — mówi dzisiaj prokurator Maria Gacek z OKBZH w Krakowie. Akta dotyczące tego, co stało się w Czarnym Dunajcu wysłano przed laty do Centrali Ścigania Zbrodni Hitlerowskich w Ludwigsburgu (RFN).

Podanie jak w tysiącach innych spraw przez stronę polską przedstawionych do ścigania centrali w Ludwigsburgu i wymiarowi sprawiedliwości RFN — i tym razem nie nadeszła stamtąd odpowiedź. Czyżby po przejrzeniu nadesłanej z Polski dokumentacji uznano, że sąd polowy Wehrmachtu w dniu 3 września w Czarnym Dunajcu dysponował dostatecznymi dowodami, aby skazać na śmierć dwóch miejscowych rolników? A obudzeni wyrwaniem ich ze snu pistoletowymi strzałami niemieccy żołnierze z 14 Armii generała pułkownika Lista mogli w odwet spalić podhalańską wioskę?

Badając tę sprawę mam prawo i obowiązek o tym, co stało się w Czarnym Dunajcu pisać po prostu z b r o d n i a, natomiast cudzysłowem otoczyć słowo „wyrok".

TWARZE polskie

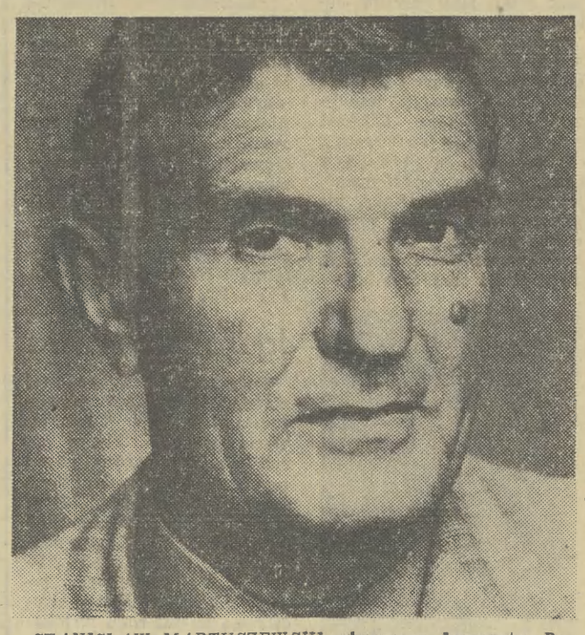

STANISŁAW MARTUSZEWSKI, okręgowy dyspozytor Południowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, pochodzi z rodziny bogatej w kolejarskie tradycje. Pracę rozpoczął przed 37 latami po zdaniu egzaminu na stanowisko dyżurnego ruchu. Kolejno pracował na stacjach w Nowym Sączu, Jaśle, Muszynie, Tarnowie i rodzinnych Strużach. W 1953 r. przeniesiony służbowo do Oddziału Ruchowo-Handlowego DOKP w Krakowie (od 6 lat jest głównym dyspozytorem okręgu). Do jego zadań należy pełna koordynacja ruchu setek pociągów pasażerskich i towarowych.

„Zbliża się szczyt jesiennych przewozów towarowych — mówi S. Martuszewski. — Czekają nas poważne zadania. Do przewiezienia mamy setki tysięcy ton ziemniaków i buraków cukrowych, wiele węgla i rudy, nawozów i materiałów budowlanych. Na to wszystko składa się ciężka praca całej armii kolejarzy".

Stanisław Martuszewski został odznaczony Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Brązowym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju". Z okazji zbliżającego się Dnia Kolejarza, Rada Państwa przyznała mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Do albumu wybrał: OTTO LINK

Nowe - w nowym roku szkolnym

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3.)

szych kontaktów pedagogów szkół podstawowych i średnich, by zachować ciąg pracy wychowawczej.

— W ubiegłym roku szkolnym było wiele obaw, czy najmłodsi uczniowie, którzy dłużej niż kiedyś przebywają w szkole, nie są zbyt zmęczeni. Czy podejmie się jakieś kroki w celu zapobiegania przemęczeniu małego ucznia?

— To, czy dziecko jest zmęczone, zależy od sposobu prowadzenia lekcji przez nauczyciela. Oczywiście, jeśli będzie on uczył takimi metodami jak w starszych klasach, efekt będzie kiepski. Wizytatorzy wychowania początkowego mają w planie systematyczną pracę z nauczycielami pod kątem organizowania lekcji — zajęć i relaksu. Mówi się o wprowadzeniu metody pracy bezdzwonkowej w trzech pierwszych klasach. Rzecz w tym, by w aktywnej, zabawowej często formie przekazywać dziecku nowe wiadomości.

— Wiele krytycznych uwag słyszałam także na temat noszenia przez dzieci zbyt ciężkich tornistrów i teczek. Droga dziecka do szkoły wydłużyła się, a podręczników przybywa...

— To prawda. Zasugerowaliśmy więc dyrektorom szkół, by tak organizowano pracę uczniów młodszych, żeby nie musieli dźwigać podręczników. W początkowych klasach zadania domowe powinny być rzadkością, a raczej mogą to być polecenia przeprowadzenia pewnych obserwacji, rozmów na określony temat, a nie koniecznie praca pisemna. Wtedy uczeń może pozostawiać podręczniki w szkole. Jest także koncepcja gromadzenia drugiego kompletu podręczników — jeden zestaw czekałby na dziecko w domu, drugi w klasie.

— Nauczyciele i rodzice często zapytują jak przebiegać będzie dalsza reorganizacja szkolnictwa. Co dotąd wiemy na ten temat?

— Reforma jest faktem dokonanym i będzie kontynuowana zgodnie z założonym programem dziesięcioletniej szkoły średniej. Na okres przejściowy przewiduje się zawodowe kształcenie części młodzieży po klasie ósmej, ale większość będzie kończyć dziesięcioletnią szkołę ogólnokształcącą. Jej kontynuacją będą szkoły zawodowe od sześciomiesięcznych do dwu i pół letnich, w zależności od specjalności. Droga na wyższe uczelnie poprowadzi przez wszystkie formy kształcenia, o indeks będą mogli oczywiście zabiegać także uczniowie szkół dla pracujących. Nowością będzie wprowadzenie coraz wyższych szczebli zawodowych np. młodszy mechanik, mechanik, starszy mechanik, mechanik dyplomowany — osiąganie tych tytułów związanych z odpowiednio wyższym uposażeniem, uzależnione zostanie od ukończenia kolejnych szkół i kursów.

— Reforma oświaty dokonuje się dużym wysiłkiem nauczycieli. Czego mogą oni się spodziewać w rozpoczętym roku szkolnym w zakresie polepszenia ich warunków socjalno-bytowych?

— Dla 300 krakowskich pedagogów otwieramy stołówkę przy Zespole Szkół Mechanicznych Nr 1. Rozwinęliśmy już znacznie akcję wczasowo-wypoczynkową, dysponujemy coraz większą ilością skierowań na wczasy. Budujemy mieszkania dla nauczycieli. W ub. roku stanął blok na Olszy dla 45 nauczycielskich rodzin, a w tym roku zamierzamy zbudować następny w Nowej Hucie na 70 mieszkań. Oddany został niedawno do użytku dom nauczyciela w Niepołomicach. Mamy coraz większy fundusz mieszkaniowy, z którego rozdzielamy pożyczki na wkłady spółdzielcze, remonty oraz na budowę prywatnych domów.

— Dotąd reforma nie wyrównała poziomu miejskich i wiejskich szkół, chociaż było to jedno z głównych jej założeń. Myślę, że nawet te duże, lepiej wyposażone w momencie startu szkoły miejskie uczyniły większy krok w rozwoju i nowoczesności niż szkoły wiejskie.

— To prawda, wiele szkół wiejskich nadal pozostaje w tyle, zwłaszcza z powodu kiepskiej bazy lokalowej. Staramy się jednak zrobić wszystko, co jest możliwe w tej chwili, dla tych małych placówek oświatowych na wsi, by podnieść ich poziom. Kierujemy tam wykształconą kadrę, pomoce naukowe itp. Zresztą wielu nauczycieli wiejskich studiuje, a to pozwala zakładać, że poziom nauczania na wsi będzie się podnosił.

— Kłopoty lokalowe mają również szkoły w nowych osiedlach miejskich...

— Tak, na nowych osiedlach szkoły i przedszkola są bardzo zagęszczone. Widzimy tu rozwiązanie we wprowadzeniu do planu inwestycyjnego spółdzielni mieszkaniowych — obok mieszkań — także obiektów oświatowych.

— Wspomnijmy jeszcze o specyfice szkolnictwa miejskiego krakowskiego. Bliskość zabytków, wyższych uczelni, znanych nie tylko w kraju teatrów — myślę, że ten ogromny potencjał kultury musi znaleźć odbicie w programach nauczania...

— To nie jest myśl nowa. Został już przecież opracowany program wychowania przez kulturę i dla kultury, który wiele instytucji potraktowało właściwie. Na przykład Stary Teatr prowadzi pracę z nauczycielami szczególnie interesującymi się sceną. Naczelna Organizacja Techniczna podjęła się opieki nad wybranymi szkołami, a także pomocy w nauczaniu przedmiotów technicznych. Uniwersytet Jagielloński i Wyższa Szkoła Pedagogiczna prowadzą w krakowskich szkołach eksperymenty pedagogiczne. Jesteśmy inicjatorami wprowadzenia do programów wszystkich szkół w kraju tematyki odnowy Krakowa. Przyznaję jednak, że ciągle jeszcze w niedostatecznym stopniu korzystamy w szkolnictwie z możliwości, jakie stwarza bliskość istniejących w Krakowie ośrodków kultury i nauki. W rozpoczętym roku szkolnym postaramy się więcej czerpać z tych cennych źródeł.

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

AUTOSTOP 1979

TURYSTA CAMPINGOWY

W czasie autostopowych wędrówek po kraju z pewnością nieraz zetkniecie się z działalnością Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, bezpośredniego organizatora autostopu, społecznej organizacji zrzeszającej ponad 700 tys. członków. PTTK zajmuje się turystyką kwalifikowaną — nadaje jej krajoznawcze treści, organizuje również wczasy i obozy wędrowne, narciarskie, kajakowe, żeglarskie itp.

Krajoznawstwo to mądre i celowe zwiedzanie ojczystego kraju, utrwalanie w zakamarkach pamięci tego co zrobiło na Was wrażenie; to zaspokajanie naturalnej ciekawości poznawania czegoś nowego. Nie obraźcie się, ale wielu autostopowiczów wyrusza na szlak wędrówki bez sprecyzowanych zainteresowań, bez wiedzy krajoznawczej. Wszyscy jednak wracają z dużym zapasem wiadomości i przed następnymi wyprawami starannie przygotowują się do wakacyjnej wędrówki.

Droga do tego celu wiedzie również przez zdobywanie odznak turystycznych. By zachęcić Was do ich zdobywania podamy w następnym odcinku „Autostopu" krótkie informacje dotyczące niektórych z nich.

„Moda Polska" w ekspansji

LUKSUS NA POLSKĄ KIESZEŃ

No i stało się! Po ajencji, butikach i daleko idącej reformie dużych obiektów handlowych przyszła kolej na „Modę Polską". Przedsiębiorstwo — będące do tej pory dla jednych synonimem elegancji i dobrego smaku, dla drugich przybytkiem snobów z wypchaną kieszenią — demokratyzuje się. Zgodnie z zarządzeniem ministra handlu wewnętrznego i usług, do roku 1980 liczba sklepów firmowych „Mody Polskiej" w całym kraju wzrośnie z 40 do 75, a ponadto firma ta obejmje patronat nad wytypowanymi placówkami wojewódzkich przedsiębiorstw handlu wewnętrznego.

Ostatnie półtora roku było dla „Mody Polskiej" ciężkim okresem próby. Drastyczne ograniczenia środków na import — obnażyło słabości całego przedsięwzięcia. Okazało się, że choć w nazwie przedsiębiorstwa widnieje przymiotnik „polska", rodzimymi towarami handlować niełatwo. Do tej pory o obroty nie trzeba się było martwić. Monopol na sprzedaż artykułów z importu załatwiał sprawę. Nie przejmowano się także zbytnio racjonalnością zagranicznych zakupów. Dewiz było dużo, sprowadzano więc swetry, których cena sięgała czterech tysięcy złotych, czy torby po siedem tysięcy. Suknie balowe z importowanych tkanin po pięć tysięcy sztuka stanowiły niemal ustępstwo na rzecz średnio zarabiających. Byli tacy, którzy to kupowali — wbrew pozorom jednak nie było ich wielu. Kiedy zabrakło dewiz i przyjrzano się dokładniej zapasom, okazało się, że w magazynach leżą przede wszystkim właśnie owe nazbyt „eleganckie" swetry, torby i suknie. Dokładnie policzono towary zalegające w magazynach. Ich wartość przekroczyła miliard złotych. Dużo, za dużo, jak na potrzeby i możliwości przedsiębiorstwa tej miary.

Niełatwo przyszło „Modzie Polskiej" przestawić się na nowe tory. Z jednej strony brak środków na import — z drugiej nadmierne zapasy. Własna produkcja nie pokrywała nawet w części zaopatrzenia firmowych sklepów. Tu też zresztą brakowało sprowadzanych do tej pory z zagranicy tkanin. Zamiast perfum „Diora" i „Chanel" na półkach pojawiły się kosmetyki „Pollena". Klienci — przyzwyczajeni, że w „Modzie Polskiej" kupić można zawsze coś atrakcyjnego, chociażby za wyższą cenę — kręcili nosem. Trzeba było zacząć inaczej myśleć i działać. Zgodnie z założeniami przedsiębiorstwo zachować miało swój „luksusowy" charakter, tyle tylko, że teraz owe „luksusy" z konieczności pochodzić musiały z krajowej produkcji. Przedsiębiorstwo otrzymało priorytety jeśli chodzi o pierwszeństwo zakupu towarów szczególnie atrakcyjnych. Na razie realizowane jest to przede wszystkim w branży odzieżowej i dziewiarstwie. W przemyśle kluczowym „Moda Polska" zamawia wyłącznie towary z wydłużonych serii eksportowych. Zasadniczy nacisk kładzie się jednak na współpracę z przemysłem drobnym. Inspiracja, wzory i technologia wychodzą z „Mody Polskiej" — wykonawstwem zajmują się wytypowane spółdzielnie. Jak dotychczas do współpracy tej wciągnięto już kilkadziesiąt drobnych zakładów. Eksperyment zdał egzamin. Są modne wzory, krótkie serie i — co nie mniej ważne — stosunkowo umiarkowane ceny.

Umiejętności właściwego wyboru i operatywności handlowców z „Mody Polskiej" zaufano tak dalece, że władze handlowe postanowiły rozszerzyć sieć salonów tego przedsiębiorstwa, a także powierzyć mu patronat nad kilkudziesięcioma placówkami w kraju. Patronat ten oznacza, że 80 proc. towarów sprzedawanych w wytypowanej placówce pochodzić będzie bądź z produkcji inspirowanej przez „Modę Polską" bądź z tej, którą jej przedstawiciele zakupili w przemyśle. W założeniu będą to sklepy wzorcowe, a ich działalność ma udowodnić, że od umiejętności właściwego wyboru towarów i operatywności handlowców w dużym stopniu zależy dobre zaopatrzenie naszych sklepów. Ponieważ placówki te sprzedawać mają najlepsze z produkowanych w kraju towarów, ceny też będą wyższe, co jak obiecują przedstawiciele „Mody Polskiej", nie oznacza, że wyśrubowane ponad wszelką miarę.

Wszystko to bardzo pięknie. Rodzą się jednak wątpliwości. Czy dla wszystkich starczy tej śmietanki zbieranej z — co tu dużo mówić — dość chudej, krajowej produkcji? A co będzie kupować klient w sklepach, które nie są salonami, skoro co bardziej atrakcyjne towary trafią do „Mody Polskiej"?

Odpowiedź na pierwsze pytanie napawa troską także organizatorów całego przedsięwzięcia. Potwierdza to opinia, że aby ustrzec się przed zjawiskiem, które spotkało „Delikatesy", to znaczy utrzymać luksusowy charakter placówek „Mody Polskiej", nie wystarczy bazować na rodzimym przemyśle. Oblicza się, że przynajmniej 40 proc. obrotów stanowić musi sprzedaż towarów z importu. Dotyczy to zwłaszcza kosmetyków, dziewiarstwa wełnianego, gorseciarstwa, pończoch i tkanin. Wydatki na zakup artykułów za granicą tylko w absolutnie niezbędnych przypadkach dotyczyć mają gotowych wyrobów. Dużo racjonalniej, jak się przekonano, jest sprowadzać tylko surowce, a naszemu przemysłowi zostawiać ich przetworzenie. Tak czy owak bez importu ani rusz.

Nie najlepsze to wystawia świadectwo rodzimym producentom. Być może handel pozbawiony w konkurencji z „Modą Polską" dopływu co bardziej atrakcyjnych towarów, silniej naciśnie na przemysł i wymusi produkcję bardziej przystosowaną do potrzeb rynku. Znając jednak odporność producentów na argumenty handlowców, z góry przewidzieć można, że będzie to zadanie niezwykle trudne.

ALDONA ŁUKOMSKA

Rozmowy w drodze

ZAPISUJE

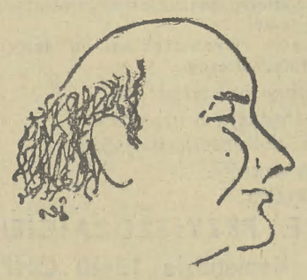

LESZEK MAZAN

Zapiski publikatorżnika

● *PONIEDZIAŁEK. Z doktorem Gwidonem Rysiakiem i red. Franciszkiem Palowskim z TV słuchamy w klubie UJ „Convivium" profesora uniwersytetu w Sussex w Wielkiej Brytanii, który opowiada o okolicznościach aresztowania jednego z największych zbrodniarzy w dziejach ludzkości, b. komendanta obozu Auschwitz-Birkenau — Rudolfa Hössa i o pierwszych powojennych latach w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.*

— Pamiętam — mówi Profesor — w 1946 roku naszą strefę odwiedziła słynna poetka amerykańska Gertruda Stein. Po jej wizycie w byłym obozie koncentracyjnym w Belsen, kiedy rozmawialiśmy o sprawach wojny, powiedziała: szkoda, że nie istniało takie zarządzenie, żeby każdy Niemiec miał obowiązek raz dziennie nie usłuchać rozkazu... Żeby nikt nie mógł powiedzieć, że popełnił zbrodnię, bo mu kazano.

Pytamy Profesora, co o II wojnie i prawach, które nią rządziły, wie dzisiejsza brytyjska młodzież. Profesor wzdycha: — Nie uwierzycie panowie, ale czasem zadają mi pytanie, kim właściwie był Hitler...

● *WTOREK. W Warszawie zimno, po płycie lotniska zacina deszcz, maluczko, a będzie to deszcz ze śniegiem. Na Woronicza, w redakcji Studia-8 komunikują mi, że najbliższe wydanie owego bloku programowego poświęcone ma być niemalże bez reszty Krakowowi i że dobrze byłoby coś ciekawego wymyślić. Z podobnym apelem do moich uczuć wyższych zwraca się red. Karol Bielecki z redakcji współpracy z krajami socjalistycznymi. Przygotowujemy cykl programów o wielkich ludziach — mówi z namaszczeniem — i właśnie pomyśleliśmy o tobie...*

— Och, och — spuszczam skromnie oczy — oczywiście, taki zaszczyt, jestem do dyspozycji...

— O tobie — ciągnie ekskrakowianin Karol — bo byłeś kiedyś w Haszkowej Lipnicy, a pierwszy program będzie właśnie o Haszku. Wiesz, zbliża się setna rocznica jego urodzin.

Obiecuję pomyśleć i uciekam w deszcz z powrotem pod Wawel.

● *ŚRODA. — Był do pana telefon od naczelnego „Gazety" — informuje pani Hania. — Chce z panem mówić.*

— O czym?

— Nie wiem. Coś, że zionie ogniem.

Jezus Maria! Dzwonię. Naczelny wprawdzie zionie nie ogniem, ale o wiele groźniejszym, stalowym spokojem.

— To wy, Mazan, napisaliście u nas o tym całym smoku?

— No, ja. A bo co? Czy aby nie zionie?

— Eeee, tam. Jeszcze by też. Chodzi o to, że owo bydle spod Wawelu zrobił pan Chromy z brązu, a wyście napisali, że z granitu.

— Rzeczywiście? — pytam inteligentnie, bo nic lepszego nie przychodzi mi do głowy.

— A co, nie czytacie „Gazety"?

Faktycznie, czytać czytam, ale najczęściej nie zwracam uwagi na to, co sam wysmażę. Łagodzę aferę, jak mogę twierdząc, że może niedługo, z powodu przejściowych trudności surowcowych, przetopią smoka na drut dla „Kabla", a postawią granitową atrapę. — Ale póki co, to wy raczej piszcie więcej o rewalorycacji, pardon, chciałem powiedzieć, odnowie — mówi Naczelny i odkłada słuchawkę.

● *CZWARTEK. Wywiad z Ludwikiem Jerzym Kernem, o tym, jak się pisze książki dla dzieci i że to wcale nie taka prosta sprawa. Mistrz opowiada, jak rodzą się pomysły bajek i jak nie może ani rusz wymyślić imienia dla nowego bohatera — wieloryba, który raz jest wielorybem pełnosprawnym, a raz pływającą wyspą. Od imienia zależy wiele, prawie pół przyszłej kariery zwierzaka. Deliberujemy nad wielorybem, tudzież nad smutną rolą poety i żurnalisty.*

— Żurnalisty były u mnie na wiosnę — wspomina Ludwik Jerzy — kilkuosobowa grupka, wszyscy w wieku 11—13 lat. Kiedy już wystrzelali wszystkie uzgodnione z panią w klasie pytania, zrobili się bardziej autentyczni i jeden zapytał: proszę pana, kiedy pan umrze? Pytanie uzasadnione, bo prawdziwie wielkim jest dla człowieka w tym wieku tylko pisarz, który nie żyje.

— A co odpowiedziałeś żurnaliście?

— Że jeszcze nie wiem, ale się zastanowię.

● *PIĄTEK. W absolutnej rozpaczy, że z niczym nie nadążę, korzystam z propozycji redaktora Andrzeja Szeląga i idę z nim grać w piłkę na boisko „Korony". Normalnie od 20 lat chodzimy razem na mecze, choć nasze sukcesy piłkarskie są różne: on kiedyś kopał w juniorach „Cracovii" wespół z Kowalikiem i Rewilakiem a moim największym osiągnięciem było sfaulowanie nakładką sędziego klasy międzynarodowej, pana Suchanka w czasie towarzyskiej bieganiny za piłką na krzemionkowym stadionie „Korony". Tym razem szanse kolegi Szeląga i moje są bardziej wyrównane, bo go boli łękotka i nie może biegać. Pocieszam go, że w tym wieku i na tym stanowisku zarabia już na chleb powszedni nie bieganiem, ale gadaniem do mikrofonu i to — w przeciwieństwie do innych jego kolegów — gadaniem po polsku. A jeśli chodzi o bieganie — to mogę mu ofiarować tabliczkę, którą zwędziłem ostatnio z baru na warszawskim Służewcu: ALKOHOL PODAJEMY DO DZWONKA NA OSTATNIĄ GONITWĘ. Kolega Szeląg wzrusza ramionami i proponuje, żebyśmy zaczynali od środka.*

● *SOBOTA. W poczcie zaproszenie na mającą się wkrótce odbyć w Krakowie naukową konferencję w sprawie produkcji globusów. Proponują uczestnictwo w podkomisji. Podejrzewam w owym zaproszeniu pióro kolegi Szeląga, ale nie, pismo na blankiecie i z urzędową pieczątką. Trzeba będzie iść i posłuchać, globusy to rzecz ciekawa, zwłaszcza przed nowym rokiem szkolnym. Byłem kiedyś w jedynej w Polsce fabryce owych instrumentów, żądając po powrocie weryfikacji mojej oceny z geografii z V klasy szkoły podstawowej: zgodnie z tym, co wtedy twierdziłem. Ziemia rzeczywiście składa się z 8 części, kto nie wierzy, niech rozbierze globus na czynniki pierwsze.*

● *NIEDZIELA. Dzieci domagają się, by pójść z nimi pod Wawel, zobaczyć, czy smok rzeczywiście istnieje i zionie ogniem. Pytam dyskretnie żonę, czy nie dzwonił kto z „Gazety" i nie rozmawiał z dziećmi, ale przysięga, że nie. Na wszelki wypadek odmawiam udziału w wyprawie nad Wisłę, tłumacząc się smoczą alergią.*

WITRYNA NOWOŚCI

Redaguje WŁADYSŁAW PENAR

Pod miejscowym znieczuleniem

Zbiór reportaży, a może opowiadań. Zresztą spory gatunkowe nieważne. Ważniejsze, że książkę RYSZARDA CIEMIŃSKIEGO *„Pod miejscowym znieczuleniem"* z pełnym przekonaniem polecić mogę jako lekturę ciekawą, wręcz frapującą.

Obrazki z życia wzięte. A to — wiemy — nierzadko bywa ciekawsze i bardziej zaskakujące aniżeli najwymyślniejsza fikcja. Obrazki sceny z życia społecznego, obyczajowego, sportowego, z naszego życia codziennego. Historie nie ubarwiane, nie przerysowane i co równie ważne nie opatrywane przez autorą morałami i naukami. Te dopisuje sam czytelnik.

● **RYSZARD CIEMIŃSKI „Pod miejscowym znieczuleniem" Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1979, wyd. I, s. 272, 24 zł.**

Salon wytrzeźwień

Ma rację recenzent „Życia Warszawy" mówiąc o książce EDMUNDA NIZIURSKIEGO *„Salon wytrzeźwień"*, że powieść to niebanalna, napisana gładko i zręcznie, że czyta się ją jednym tchem.

I taka rekomendacja powinna w zasadzie wystarczyć. Ale przecież nie jedyne to walory powieści będącej historią życia młodego, zdolnego lekarza popadającego w konflikty z otoczeniem i... samym sobą przez pijaństwo. Dodatkowymi jej wartościami, zresztą wcale niebagatelnymi jest wierność realiom, sporo ciekawych obserwacji i prawd o życiu, mówionych czasem na serio, częściej z ironią i humorem.

● **EDMUND NIZIURSKI „Salon wytrzeźwień", „Czytelnik", Warszawa 1979, wyd. IV, s. 342, 32 zł.**

Jądro szaleństwa

Staję trochę wobec tej niewielkiej objętościowo książeczki bezradny. Wiem, że warta polecenia, ale, o paradoksie, nie bardzo nawet samemu sobie potrafiłbym powiedzieć dlaczego. Mowa o jednym z najnowszych wydawnictw WL *„Jądro szaleństwa"* FERNANDO ARRABALA, dramaturga, powieściopisarza, poety, urodzonego w 1932 roku w Hiszpanii, mieszkającego i tworzącego we Francji, nazwanego przez jednego z francuskich krytyków wielkim i prawie jedynym spadkobiercą surrealistów.

Maleńkie i trochę większe poetyckie obrazki pisane prozą, erotyzm i wspomnienia z dzieciństwa, fantastyka, surrealizm, a może... jądro szaleństwa. Zresztą osądźcie sami na podstawie jednej z miniatur poetyckich zawartych w tomiku: *„Czasami kiedy mnie woła po imieniu, czuję szczególne gorąco. Kiedy zanika dźwięk jej głosu, w powietrzu powstaje i kołysze się słowo j a s n o ś ć".*

● **FERNANDO ARRABAL „Jądro szaleństwa" przełożyła Maria Ziębina, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979, wyd. I, s. 111, 10 zł.**

rady opinic

podaje WOJCIECH MACHNICKI

Naprawa kopułki na drodze

Pęknięcie kopułki aparatu zapłonowego wykonanej z tworzywa sztucznego z reguły uniemożliwia dalszą jazdę. Tymczasem nie każdy wozi ze sobą zapasową kopułkę. Warto więc wówczas zastosować sposób, który w sierpniowym numerze radzieckiego czasopisma motoryzacyjnego „Za ruliom" podaje **A. Kramarczuk** z Ukrainy. Pęknięcie kopułki nastąpiło w czasie jazdy i w żaden sposób nie można było zakleić uszkodzenia. Kierowca postanowił zatem... zalać szczelinę tworzywem sztucznym! **W tym celu wziął kłąb nici z tworzywa sztucznego z zewnętrznej okładziny wkładu filtra powietrza swojej „żiguli"** (notabene identyczny wkład filtra mają „fiaty 125p"), **owinął wokół drutu i podgrzał zapałką. Krople roztopionego tworzywa sztucznego padając na dokładnie oczyszczoną i przetartą benzyną powierzchnię kopułki przyczyniły się do zaklejenia pęknięcia.** A. Kramarczuk twierdzi, że naprawiona w ten sposób kopułka osiągnęła w jego samochodzie już ponad 30 tys. km przebiegu. Rozwiązanie owo podaję na odpowiedzialność autora metody, jako że nie zdołałem jej jeszcze wypróbować.

STRACHY NA LACHY

Obowiązujące od miesiąca ograniczenie szybkości samochodów osobowych do 90 km/godz. wywołuje szereg nieporozumień. Kolportowane są bowiem — i to przez odpowiedzialnych ludzi — pogłoski jakoby za przekraczanie owego limitu można było zostać pozbawionym czasowo prawa jazdy. Nie zachęcam wprawdzie do łamania przepisu o ograniczeniu szybkości, ale polecam lekturę obowiązujących przepisów prawnych m. in. Kodeksu Wykroczeń, gdzie wyliczono za co grozi utrata prawa jazdy. Należy przy tym przypomnieć, że przekroczenie obowiązującego limitu szybkości wcale nie stanowi naruszenia zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego, bowiem współczesne samochody — nawet „fiat 126p" — bezpiecznie mogą się poruszać i z większą szybkością. Przepis dozwalający jazdę z maksymalną szybkością 90 km/godz. wydany został jedynie z myślą o poprawie ekonomiki zużycia paliwa.

Przed kilkunastoma dniami zademonstrowano nowsze, nieco zmodyfikowane samochody „ford granada". Modyfikacje owe dotyczą głównie lepszego zabezpieczenia antykorozyjnego blach nadwozia, innej gamy kolorów lakieru itp. Można się spodziewać, że niebawem zmodernizowany „ford granada" ukaże się na naszym rynku po nie zmienionej — jak w Wielkiej Brytanii — cenie. Obecnie można kupować te samochody w placówkach Przedsiębiorstwa Eksportu Wewnętrznego „PEWEX". Za 8300 dolarów za model „granada 2.0 L" (na zdjęciu w środku po lewej), 9400 dolarów za model z silnikiem wysokoprężnym i 9600 dolarów za model „granada 2300 GL". Nasze zdjęcie przedstawia całą gamę samochodów „ford granada".

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW GŁUCHONIEMYCH „TRUD" w KRAKOWIE
wykonuje NA ZAMÓWIENIA OSÓB PRYWATNYCH:

• roboty emalierskie
◇ NUMERY EWIDENCYJNE BUDYNKÓW
◇ TABLICE NAGROBKOWE
◇ TABLICE INFORMACYJNE
◇ SZYLDY itp.
Zamówienia przyjmuje **Zakład przy ul. Pstrowskiego 62, telefon nr 601-31.**

• roboty ślusarskie
◇ jak: BRAMY ◆ BRAMKI ◆ KRATY itp.
Zamówienia przyjmuje **Dział Techniczny przy ul. Węgierskiej 6 — telefon nr 659-28.**

WYDZIAŁ INŻYNIERII SANITARNEJ i WODNEJ POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

przyjmuje **ZAPISY**

na dwusemestralne Studium Podyplomowe z zakresu geotechniki.

Studium, odpłatne przez kierujący zakład pracy, przeznaczone jest dla konstruktorów biur projektowych i geologów zajmujących się geologią inżynierską. — **W programie szczególnie wyeksponowano zasady projektowania wg nowych norm dotyczących gruntów budowlanych.**

Na studium mogą być przyjęte osoby, które:
◇ posiadają dyplom mgr inż. lub inżyniera
◇ wykażą się co najmniej 2-letnią praktyką zawodową
◇ uzyskają skierowanie na studium przez zainteresowany zakład pracy, wraz z zobowiązaniem zakładu do pokrycia kosztów uczestnictwa w Studium
◇ zostaną zakwalifikowani przez Komisję Kwalifikacyjną Studium

Kandydaci winni złożyć:
◇ podanie o przyjęcie na Studium
◇ skierowanie wraz z opinią i zobowiązaniem odpłatności zakładu pracy
◇ odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych
◇ życiorys
◇ kwestionariusz osobowy
◇ trzy fotografie.

Informacji udziela i podania przyjmuje, do dnia 29 września br., codziennie, z wyjątkiem poniedziałków, w godzinach 9—13, **sekretariat Studium Podyplomowego Geotechniki — 31-155 Kraków, ul. Warszawska 24, pokój 322, III piętro, telefon 303-00 wewn. 461.** K-5027

Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budownictwa Komunalnego w Krakowie, ul. Płk. Dąbka 5

ogłasza **WPISY**

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Krakowie, ul. Podbrzezie 10

o specjalności:
MECHANIK SAMOCHODOWY-KIEROWCA.

Kandydaci winni mieć ukończony 15 rok życia.
Przy wpisie należy przedłożyć następujące dokumenty:
▲ podanie ▲ życiorys
▲ dowód osobisty rodziców (do wglądu)
▲ pięć fotografii
▲ kartę informacyjną ze szkoły
▲ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
▲ zgodę rodziców na odbywanie praktycznej nauki zawodu.

Nauka w szkole trwa trzy lata.

Szkoła mieści się **w Krakowie przy ul. Podbrzezie 10,** natomiast praktyczna nauka zawodu odbywać się będzie **w Krakowie przy ul. Płk. Dąbka 5.**
Uczniowie w okresie trwania nauki otrzymują wynagrodzenie miesięczne w wysokości:
▲ w pierwszym roku nauki — 300 złotych
▲ w drugim roku nauki — 480 złotych
▲ w trzecim roku nauki — 780 złotych.

Wszystkim absolwentom Przedsiębiorstwo zapewnia pracę w wyuczonym zawodzie.

Wpisy kandydatów przyjmuje **Dział Służby Pracowniczej w Krakowie, ul. Płk. Dąbka 5** — codziennie w godzinach 7—14, w soboty 7—12 (dojazd od skrzyżowania ulic Wielickiej i Płaszowskiej autobusem MPK linii 108, 157 i 158 — wysiadać przy Krakowskiej Fabryce Mebli).

ZAKŁAD REMONTOWY ENERGETYKI REJON WSCHÓD – KRAKÓW ŁĘG, ul. CIEPŁOWNICZA
w związku z realizacją usług w zakresie remontów urządzeń energetycznych

zatrudni zaraz:
◆ MONTERÓW-ŚLUSARZY maszynowych i konstrukcyjnych
◆ SPAWACZY gazowych i elektrycznych
◆ TOKARZY i POKREWNYCH
◆ MONTERÓW izolacji cieplnych
◆ MURARZY
◆ CIEŚLI budowlanych.

Praca w elektrowniach podległych Rejonowi Wschód:
– **Elektrociepłownia Kraków-Łęg**
– **Elektrownia Skawina**
– **Siłownia Huty im. Lenina.**
przy remontach i modernizacji urządzeń cieplno-mechanicznych.

Wynagrodzenie pracowników wg nowego układu zbiorowego pracy.

Pracownikom zamiejscowym, korzystającym z kwater zakładowych i hoteli robotniczych, przysługują diety delegacyjne, zwrot kosztów przejazdu do stałego miejsca zamieszkania, dwukrotnie w ciągu miesiąca — łącznie z jednym dniem wolnym od pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela **Kierownik Wydziału Kadr ZRE na terenie Elektrociepłowni Kraków-Łęg, ul. Ciepłownicza – telefon 421-77 wewn. 650 lub 652.**
K-5301

KURSY
ZAOCZNE
(nauka w niedziele)
przygotowujące do egzaminów
CZELADNICZYCH i MISTRZOWSKICH
w zawodach:
◇◇ KUCHARZ
◇◇ ZŁOTNIK
◇◇ GALWANIZER
◇◇ KELNER
◇◇ OPTYK
◇◇ KALETNIK
◇◇ FRYZJER
◇◇ FOTOGRAF
◇◇ INTROLIGATOR
ORGANIZUJE — **Zakład Doskonalenia Zawodowego.** — Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38, tel. 639-41, w godz. 8—17.
K-5553

KURSY
◆◆◆ MASZYNOPISMA
◆◆◆ STENOGRAFII
◆◆◆ BIUROWOŚCI
organizuje **Zakład Doskonalenia Zawodowego.**
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38, tel. 639-41, w godz. 8—17.

KURSY
◆◇ kreśleń technicznych
◆◇ kosztorysowania robót budowlano-montażowych — oraz
◆◇ laborantów chemicznych
organizuje **Zakład Doskonalenia Zawodowego.**
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38, tel. 639-41, w godz. 8—17.
K-5532

Nieruchomości

KUPIĘ domek z ogrodem, w odległości 15 km od Krakowa. Kraków, tel. 637-20 wewn. 251
g-98448

BIESZCZADY! Dom 4-izbowy z wygodami — sprzedam. Konstanty Wasiak — Lesko, Słowackiego 34. K-6206

Różne

WAPNO palone i hydratyzowane, wysokiej jakości, do tynkowania — dostarcza własnym transportem — Stanisław Knapik, Olkusz, ul. Kamyk 14. Zamówienia można składać telefonicznie: Olkusz 315-77.
g-96875

SIATKĘ do hodowli owiec oraz ogrodzeniową dostarcza wytwórnia Mączyńskiego. Bezpłatny transport do domu. Informacje: 31-025 Kraków, Zamenhofa 13, tel. 225-02, w godz. 11—13. g-96479

SERDECZNIE przepraszam Ob. Ob. Stanisława Sikorę oraz Mariana Pasiuta, zam. Rytro, za to, że w dn. 27. 02. 1979 r. w Rytrze, przed zajazdem „Ryterskim", dopuściłem się względem Nich ciężkiego pobicia. Roman Dziedzina, zam. Rytro 158. S-94153

PRZYJMĘ wspólnika do warsztatu stolarskiego w okolicy Tarnowa. Oferty 96759 „Prasa" Tarnów, Krakowska 12.

NASIONA cyklamen (fiołki alpejskie), w trzech kolorach, większą ilość sprzedam. Oferty wysyłam na żądanie. Ogrodnictwo — Józef Zieliński, 89-500 Tuchola, ul. Mickiewicza 9, woj. bydgoskie. g-97099

PROPORCZYKI, malowanie na tkaninach — wykonuje na zamówienia Zbigniew Gorgolewski, Osobnica-Wiśnówki 668, 38-241 Osobnica. P-291

KOMINKI rzeźbione, konsole, parapety marmurowe, amfory, flakony, świeczniki, popielnice, ramy luster itp. marmurowe. Chrzcielnice, kropielnice, wazony nagrobne, ogrodowe marmurowe. Liternictwo oraz elementy nagrobków z granitu, sienitu, marmuru — wykonuje pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska Bogdan Kowalczyk, 28-100 Busko, Partyzantów 29, tel. 22-28.
K-5934

PRZETARGI

Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych — w Krakowie, ul. Westerplatte 12 — ZLECI W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO wykonanie podwójnego pawilonu punktu skupu na terenie Dębicy, przy ul. Cmentarnej.

Zakres robót obejmowałby roboty budowlano-montażowe, instalacji elektrycznej zewnętrznej i wewnętrznej, instalacji wod.-kan. zewnętrznej i wewnętrznej, zgodnie z posiadaną dokumentacją projektowo-kosztorysową.

Przemiotowa dokumentacja znajduje się do wglądu w dziale technicznym Przedsiębiorstwa, w Krakowie, ul. Westerplatte 12.
Inwestor dostarcza konstrukcję kiosku.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Termin wykonania robót do 30 listopada 1979 roku.

Oferty należy składać w terminie do 15 września br., w sekretariacie Przedsiębiorstwa Kraków, ul. Westerplatte 12.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 września br., o godzinie 10, w Dziale Technicznym Przedsiębiorstwa w Krakowie, ul. Westerplatte 12.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6168

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego „Nowy Sącz" w Nowym Sączu, ul. Wyspiańskiego nr 3. SPRZEDADZĄ W DRODZE NIEOGRANICZONEGO PRZETARGU PUBLICZNEGO:
— samochód osobowy m-ki „Wołga-Gaz 24", nr podwozia 176236. — Cena wywoławcza wynosi 132.900 złotych.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Przedsiębiorstwa w dniu 18 września 1979 roku, o godzinie 10.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu.
K-6156

Instytut Obróbki Skrawaniem w Krakowie, ul. Wrocławska 37a — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie remontu centrali telefonicznej typu „Pentacross" — około 400 numerów.**

Szczegółowych informacji udzieli oraz dokumentację do wglądu udostępni, Główny Energetyk, pokój 415, w budynku F, w godzinach od 7.15 do 15.

Termin wykonania remontu ustala się na dzień 31 października 1979 roku.

Całkowity koszt remontu wyniesie około 200.000 złotych.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz zakłady prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg", należy składać w terminie 14 dni, od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 15 dnia o godzinie 10, w dziale głównego energetyka.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.
K-5992

Inwalidów i rencistów
posiadających aktualne orzeczenie KIZ — oraz **osoby w wieku poprodukcyjnym, ZATRUDNI ZARAZ** na stanowiska
STRAŻNIKÓW DOZORU MIENIA
MIĘDZYWOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW — ODDZIAŁ TERENOWY w DĘBICY, plac ZWYCIĘSTWA 37.
Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje **stanowisko dla spraw zatrudnienia Oddziału w Dębicy, plac Zwycięstwa 37, tel. 25-41**
K-5590

UWAGA ABSOLWENCI LICEÓW OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH!
CHCECIE ZDOBYĆ KONKRETNY, DOBRZE PŁATNY ZAWÓD?! – ZGŁOŚCIE SIĘ w PRZEDSIĘBIORSTWIE ROBÓT ZMECHANIZOWANYCH „BUDOSTAL-8" – w KRAKOWIE, ul. PRZEWÓZ 34, celem PRZYUCZENIA DO ZAWODU MASZYNISTY CIĘŻKICH MASZYN BUDOWLANYCH

Po 3-miesięcznym okresie praktyki i dwumiesięcznym kursie zakończonym pozytywnym egzaminem, uzyskacie uprawnienia państwowe, maszynisty ciężkich maszyn budowlanych i dalszą pracę na priorytetowych placach budów.

Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w budownictwie.

Dla zamiejscowych Przedsiębiorstwo zapewnia bezpłatne zakwaterowanie w hotelach pracowniczych.

Na miejscu stołówka oraz szeroko prowadzona działalność rekreacyjno-sportowa i kulturalna, we własnych obiektach.

Pierwszeństwo przyuczenia do zawodu maszynisty mają kandydaci posiadający prawo jazdy.

Zgłoszenia przyjmuje:
◆ **Dział Zatrudnienia i Płac Przedsiębiorstwa Robót Zmechanizowanych „BUDOSTAL-8", KRAKÓW, ul. PRZEWÓZ nr 34.**

Dojazd z Dworca Głównego PKP tramwajem linii nr 3 do ulicy Płaszowskiej, a następnie autobusem nr 108, 157, 158 — (wysiadać na czwartym przystanku).

Informacje tel.: – **centrala 615-06, wewn. 215.**
K-5648

OKAZJA!

Od 1 września OKRESOWA BONIFIKATA przy zakupie następujących wyrobów:
▲ CHŁODZIARKI „POLAR" TS 175/76 — taniej o 700 złotych
▲ CHŁODZIARKI „POLAR" TS 230/31 — taniej o 800 złotych
▲ CHŁODZIARKI „POLAR" TS 135/36 — taniej o 400 złotych
▲ CHŁODZIARKI „POLAR" TA 120 — taniej o 700 złotych
▲ CHŁODZIARKI „ELEKTROŚWIT", z importu, taniej o 700 złotych
▲ WIRÓWKI DO SOKÓW VA 370 z MŁYNKIEM i BEZ MŁYNKA — taniej o 300 złotych.

Bonifikaty udzielają już od 1 września wszystkie sklepy branżowe Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Krakowie, Nowym Sączu i Tarnowie. Zapraszamy do skorzystania z tej okazji!

UWAGA!
MŁODZI MĘŻCZYŹNI
w wieku 18 do 22 lat!
KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „KRAKBUD" w KRAKOWIE, ul. DZIERŻYŃSKIEGO 112
w porozumieniu z WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY FSZMP w KATOWICACH

ogłasza **PRZYJĘCIA**
do DWULETNIEGO PRODUKCYJNEGO 13-40 OHP w CHRZANOWIE, ul. OŚWIĘCIMSKA 14

KOLEDZY! ZDOBĘDZIECIE KWALIFIKACJE W ATRAKCYJNYCH ZAWODACH BUDOWLANYCH i MONTAŻOWYCH.

OHP zapewnia Wam bezpłatnie:
◇ możność kontynuowania nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej
◇ możność ukończenia Szkoły Podstawowej w ramach Podstawowego Studium Zawodowego
◇ możność nauki na kursach zawodów budowlanych, jak: **spawacz, ślusarz, montażysta, kierowca, operator sprzętu budowlanego, cieśla, zbrojarz, murarz, betoniarz.**

Odbędziecie szkolenie wojskowe w Oddziale Samoobrony z przeniesieniem do rezerwy.

Przedsiębiorstwo zapewnia:
◇ wynagrodzenie za pracę wg stawek akordowych
◇ bezpłatne zakwaterowanie w hotelu, w pokojach 3- i 4-osobowych
◇ wyżywienie całodzienne — odpłatne 18 zł dziennie
◇ umundurowanie organizacyjne — odpłatne w 50 proc
◇ bezpłatne ubranie robocze
◇ raz w miesiącu zwrot kosztów przejazdu celem odwiedzenia rodziny
◇ możliwość wyjazdu na budowy zagraniczne prowadzone przez „Krakbud" Kraków.
◇ Hufiec dysponuje pełnym wyposażeniem w sprzęt muzyczny, sportowy i fotograficzny.

Przy zgłoszeniu do hufca należy posiadać:
▲ dowód osobisty z adnotacją o czasowym wymeldowaniu ▲ dokument wojskowy
▲ ostatnie świadectwo szkolne
▲ rzeczy osobistego użytku.

NIE ZWLEKAJCIE, PRZYJEŻDŻAJCIE!

Zgłaszać się należy **w Komendzie 13-40 OHP w CHRZANOWIE, ul. OŚWIĘCIMSKA 14 –** (hotel robotniczy).

Dojazd z Katowic lub Krakowa pociągiem, albo autobusem PKS i WPK — do Chrzanowa. — Czas jazdy z Katowic 50 minut, z Krakowa 60 minut.

Udany „Festyn z Dziennikiem" w Krynicy

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wawczej KK PZPR JANA BROŃKA i wiceprezydenta m. Krakowa JANA NOWAKA.

Po tej krótkiej oficjalnej uroczystości rozpoczął się trwający dwa dni kolejdoskop interesujących, gromadzących tłumy uczestników, imprez.

Gorący aplauz zyskały występy krakowskiej kapeli podwórkowej „Andrusy" a także dziecięcego zespołu „Krynickie Dzbanuszki" i kapeli „Romantyczni" z Nowego Sącza. Wielu amatorów malarstwa oglądnęło wystawę prac Nikifora. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się występ kabaretu „Lach" z Nowego Sącza.

Prawdziwą furorę wywołał mecz dziennikarze — lekarze na stadionie COS. Zacięta walka między obu drużynami zakończyła się zwycięstwem lekarzy 8:3. Bramki dla dziennikarzy strzelili: WITOLD ŚLUSARSKI z PR, CZESŁAW NIEMCZYŃSKI z „Dziennika Polskiego" i ZBIGNIEW KRZYSZTYNIAK z PAP-u. Zawody prowadził sędzia międzynarodowy inż. STANISŁAW BIERNACIK. Dodatkową atrakcję meczu stanowiły — w przerwie zawodów — pokazy modeli rakiet Klubu Modelarstwa Kosmicznego i Lotniczego „Zefirek" w Muszynie.

Tłumy gromadziły się też przez dwa dni festynu przy kramach kiermaszu handlowego. Kupić można było m. in. wyroby twórców ludowych — rzeźby, hafty, koronki, drewniane talerze itd. Kto chciał mógł w ciągu 20 minut zafundować sobie portret wykonany z natury. Gospodynie z KGW serwowały doskonałe placki ziemniaczane a w karczmach zjeść było można smaczne dania regionalne.

W niedzielę szczególne zainteresowanie towarzyszyło występom zespołów folklorystycznych z NRD, Mongolii, Anglii i Jugosławii. Około 100 maluchów wzięło udział w dziecięcym konkursie rysunków na asfalcie. Pogoda sprzyjała także wielkiej zabawie w beczce toru saneczkowego, która stanowiła ostatni akcent udanego krynickiego „Festynu z Dziennikiem". (A.L.)

✡

W sobotę w Krynicy obradowały na wspólnym posiedzeniu Rada Redakcyjna „Gazety Południowej" oraz kolegium redaktorów naczelnych krakowskiej prasy, radia i TV. Przedmiotem obrad, którym przewodniczył zastępca kierownika Wydziału Prasy Radia i Telewizji Komitetu Centralnego PZPR, tow. **Zdzisław Marzec**, była ocena kolumn mutacyjnych „Gazety Południowej" i „Dziennika Polskiego".

Dyskusja koncentrowała się głównie na pytaniu, w jakiej mierze mutacje miejskie i terenowe tych dwóch gazet odzwierciedlają codzienne życie i problemy mieszkańców Krakowa oraz województwa nowosądeckiego i tarnowskiego.

Gość francuski w Krakowie

(Inf. wł.) W ubiegłą sobotę i niedzielę przebywał w Krakowie rzecznik prasowy prezydenta Francji **Pierre Hunt**. Francuski gość spotkał się z wiceprezydentem miasta Krakowa **Barbarą Guzik** a także z przedstawicielami środowisk twórczych. Zwiedził też zabytki podwawelskiego grodu. Gościowi towarzyszył konsul generalny Republiki Francuskiej w Krakowie **Marcel Roux**.

Z dalekopisu

ARTYKUŁ

We wrześniowym numerze miesięcznika partii komunistycznych i robotniczych — „Problemy pokoju i socjalizmu" ukazał się artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza pt. „Nauki Września 1939".

„TARGI LIPSKIE"

Pod tradycyjnym hasłem „O światowy handel i postęp społeczny" otwarte zostały 2 bm. kolejne jesienne Międzynarodowe Targi Lipskie z udziałem 6 tys. wystawców z 47 krajów.

KATASTROFA

W pobliżu miasta Dholi w indyjskim stanie Bihar doszło do zderzenia pociągu towarowego i pasażerskiego w wyniku czego 5 osób poniosło śmierć, a 200 zostało rannych. Stan 10 ofiar jest ciężki.

„David" zagraża Florydzie

NOWY JORK (PAP). Tropikalny huragan „david", który — jak już informowaliśmy — od kilku dni pustoszy rejon Morza Karaibskiego, kieruje się obecnie w stronę Wysp Bahama i południowej Florydy. Jak dotychczas spowodował on co najmniej 96 ofiar śmiertelnych. W rejonach, do których kieruje się huragan, zaliczany do najsilniejszych w ciągu ostatnich lat, zarządzono stan pogotowia.

Po Kongresie Ergonomistów

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

przeprowadzającej badania nad problemem zmęczenia i znużenia pracownika.

— To pierwsza wizyta w Polsce?

— *Tak. Najprawdopodobniej w lutym przyjadę znów, aby spotkać się z prof. Janem Rosnerem, nowo wybranym prezydentem IEA, oraz prof. H. Scholzem.*

— Po zwiedzeniu zabytków Krakowa, obejrzeniu wystawy ergonomicznej studentów Wydziału Form Przestrzennych ASP, wizycie w Krynicy i zapoznaniu się tam z pracami badawczymi z zakresu ergonomii, prowadzonymi w Hucie im. Lenina, które przygotował dla grupy uczestników Kongresu, Krakowski Oddział Polskiego Towarzystwa Ergonomicznego, jakie wrażenia wywozi pan z naszego grodu?

— *Moje indywidualne odczucia: Kraków to przepiękne miasto.*

— Z życzeniami sukcesów, do następnego Kongresu, który odbędzie się za trzy lata w Tokio, dziękuję za rozmowę.

Rozm. (BM)

Nowe elewacje lwowskich zabytków

MOSKWA (PAP). We Lwowie zostaną odrestaurowane budynki-zabytki architektury z XVI i XVII wieku. Ok. 60 zespołów architektonicznych, pojedynczych domów i pałacyków otrzyma nowe elewacje. Recepty farb, którymi będą odnowione budynki, sporządzili naukowcy na podstawie badań starych tynków, a także odnalezionego spisu naturalnych barwników wykonanego w XVI wieku przez florenckiego aptekarza Cininiego. Restaurowane domy zostaną pomalowane na pomarańczowo, żółto, czerwono i niebiesko.

„Pionier-11" odkrywa szósty pierścień Saturna

NOWY JORK (PAP). Amerykańska sonda kosmiczna „Pionier 11", która w sobotę osiągnęła największy punkt zbliżenia do planety Saturn, przesłała na Ziemię dwa zdjęcia. **Pierwsze z nich wykryło szósty pierścień wokół planety.** Poprzednio uważano, że jest takich pierścieni pięć.

CO · GDZIE · KIEDY ?

PONIEDZIAŁEK, 3 WRZEŚNIA 1979 R. IZABELI, jutro ROZALII

TEATRY

TEATR 38 (Rynek Gł. 7): Którego nie było — 19.30.

TARNÓW — Solskiego (Mickiewicza 4): J. Radiczkowi Styczeń — 17, **Zamek** (Dębno): Ch. de Laclos: Niebezpieczne związki — 20.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

KIJÓW (Krasińskiego 34): Bliskie spotkania trzeciego stopnia (USA 12 lat) **/000 — 15.30, 20, Mistrz kierownicy ucieka (USA 15 lat) **/000 — 18. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Gorące polowanie (jap. 15 lat) */000 — 10.30, 13.15, Maria (szwedz. 15 lat) — 8.15, 16, 18, 20.15. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Godziny grozy (ang. 15 lat) **/0000 — 11, 13, 19.30, Brylanty pani Zuzy (pol. 15 lat) */00 — 15.30, 17.30 **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Wodzirej (pol. 18 lat) ***/000 — 14.45, 17, 19.15. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Orzeł i reszka (pol. 15 lat) */00 — 16, 18, 20. **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 15, Asy przestworzy **/000 — 12, 16, 18, 20. **SFINKS** (os. Górali): Długi weekend (hiszp. 15 lat) **/00 — 16, 18, 20. **SZTUKA** (Jana 4): Tortury (fr. 15 lat) **/00 — 10.15, 12.30, 15.45, 20.15. Aktorzy prowincjonalni (pol. 18 lat) — 18. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Wierna żona (fr. 18 lat) **/000 — 16, 18, 20. **ŚWIT MAŁA SALA:** Akcja pod Arsenałem (pol. 12 lat) **/0000 — 15, 17.15, 19.30. **ŚWIATOWID DUŻA SALA:** Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera (USA 12 lat) **/0000 — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Trędowata (pol. 12 lat) — 15, 17, 19. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu): Lęk wysokości (USA 15 lat) **/000 — 16. Dubler (fr. 12 lat) **/0000 — 18, 20.15. **UGOREK** (os. Ugorek): Przez Góry Skaliste (USA b.o.) */00 — 15, 17, Krótki sezon (wł. 15 lat) */00 — 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Gwiezdne wojny (USA 12 lat) ****/0000 — 10, 12.15, 15.45, Nie zaznasz spokoju (pol. 18 lat) */0 — 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Buffalo Bill i Indianie (USA 12 lat) **/00 — 15.45, 18, seans zamkn., 20. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Śmierć człowieka skorumpowanego (USA 18 lat) ***/0000 — 15.30, 18, 20.30. **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): Mazurek Dąbrowskiego — J. Wybicki — 16. **WRZOS** (Zamoyskiego 50): ABBA (szwedz. b.o.) **/000 — 16, 18, 20. **WISŁA** (Gazowa 25): Mały książe (USA b.o.) */00 — 16, Nocne widma (ang. 18 lat) */000 — 18, 20. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Koziorożec-1 (USA 15 lat) ***/0000 — 15.45, 18, 20.15.

PROSZOWICE — Syrenka: Płomienie (pol. 15 lat) **/0. **SKAWINA — Hutnik:** Wśród nocnej ciszy (pol. 18 lat) **/000, **WIELICZKA — Górnik:** Ulzana wódz Apaczów (NRD b.o.) */000, Romantyczna Angielka (ang. 18 lat) **/00.

Pozostałe kina nieczynne.

WYSTAWY

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE (nieczynne). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (nieczynne). Wystawa — Wawel zaginiony (10 — 15.30). **GROBY KRÓLEWSKIE DZWON ZYGMUNTA** (9—15.30), **PODZIEMIA KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA** (Rynek Główny): Wystawa: Dzieje Rynku krakowskiego (9—16). **WIEŻA RATUSZOWA** (niecz.) **MUZEUM NARODOWE: SUKIENNICE** — Galeria polskiej sztuki XIX w. (10—16). **DOM J. MATEJKI** (Floriańska 4): Portrety dzieci Jana Matejki (nieczynne). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): Galeria polskiej sztuki do 1764 r. (nieczynne). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Polska sztuka XX wieku (nieczynne). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): Wystawa arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (10—16). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Wystawa — Dziecko wiejskie (10—18, wst. wol.). **MUZ. HISTOR.** (Jana 12): (niecz.). **FRANCISZKAŃSKA 4:** Wystawa: 1939 rok w Krakowie (nieczynne). **GAL. TEATRALNA** (niecz.). **ODDZIAŁ TEATRALNY** (Szpitalna 21): (niecz.) **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 35): Wystawa: Z dziejów kultury Krakowa (niecz.). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawa fotografii Leszka Dziedzica — „Panoramy Krakowa" (10—14). **MUZEUM LENINA** (Topolowa 3): Wystawa — Lenin w Polsce oraz wystawy czasowe: „Korespondencja do Lenina" i „Święto Lipcowe w plakacie polskim" (niecz.). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 23): Folklor wsi podkrakowskiej (niecz.). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKAŁE** (Ojców): (niecz.). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17) Fauna epoki lodowcowej — zwierzęta egzotyczne ptaki i owady (nieczynne). **MUZEUM LOTNICTWA I ASTRONAUTYKI** (al. Palmu 6-letniego 17): (niecz.). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** w Wieliczce (niecz.). **KOP. SOLI** (7—12, 14—19) **GAL. KTF** (Boh. Stalingradu 13): Wystawa międzynarodowa „Venus 79" pt. „Akt i portret" (9—21). **PAWILON WYSTAWOWY BWA** (pl. Szczepański 3a): (niecz.). **GALERIA ARKADY:** Wystawa malarstwa Autoportret (niecz.). **GALERIA** (Kanonicza 5): Wystawa prac W. Dunikowskiego. W. Krzywobłockiego i W. Kurza (niecz.). **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): Wystawa „Wszystkie dzieci są nasze" (niecz.). **SALON TPSP** (Nowa Huta al. Róż 3): Wystawa pośmiertna Tadeusza Korpala (niecz.). **GALERIA DESA** (Jana 3): Wystawa malarstwa Jana Bizka (14—20). **GALERIA DESA** (N. Huta, os. Kościuszkowskie) (14—20). **GALERIA ZPAP** (Floriańska 34): Wystawa „Impresje kastylijskie" J. Świecimskiego (13—20). **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa fotografii Jussi Aalto (Fin.) (niecz.). **GALERIA „PRYZMAT"** (Łobzowska 3): (10—18). **GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ — KRAMY DOMINIKAŃSKIE** (Stolarska 8—10): Wystawa malarstwa Wandy Macedońskiej-Zalewskiej (14—20). **PAŁAC POD BARANAMI** (Rynek Gł. 27): Wystawa fotografii A. Turczańskiego: „Nasi przyjaciele z ZOO" — 18 otwarcie. **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** Wystawa „RWPG — historia — dorobek — perspektywy" (10—21). **GALERIA:** Wystawa malarstwa Krzysztofa Kajdera (11—19). **KLUB MPiK** (pl. Centralny): **CZYTELNIA:** (10—20) **GALERIA:** Wystawa malarstwa Izabeli Rapf-Sławikowskiej (10—20) **DWOREK JANA MATEJKI** w Krzesławicach (Kruczkowskiego 9): (niecz.).

MYŚLENICE — MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja): Wystawa malarstwa Ireny Stabryłowej — (nieczynne). **MUZEUM REGIONALNE** (Sobieskiego 3). Wystawa wnętrz mieszczańskich: ekspozycji etnograficznej oraz wyst. czasowa „Polski plakat muzealny" (niecz.). **MDK:** IV Woj. Pokonkursowa Wystawa ozdób bibułkowych — „Kwiaty polskie" (8—15)

SZPITALE DYŻURNE

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11. **CHIRURGII DZIEC.:** Prokocim. **LARYNGOLOGICZNY:** Na Skarpie 65. **OKULISTYCZNY:** Witkowice. **UROLOGICZNY:** Grzegórzecka 18.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: — tel. 205-11 (czynny całą dobę).

DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE: internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna, gabinet zabiegowy (18—21), zgłoszenia wizyt domowych (18—20), porady stomatologiczne (w przypadkach naglących) — Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza (20—7).

Dla ŚRÓDMIEŚCIA (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96.

NOWEJ HUTY (os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 856-26.

KROWODRZY (Galla 24) — tel. 721-35

PODGÓRZA (gen. Kutrzeby 4) — tel. 518-55, 550-99

MYŚLENIC (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

PROSZOWIC (Kościuszki 30) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji)

POGOTOWIE

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33 informacja — 205-11, Centrala abonencka — 236-00, Rynek Podgórski 2, 625-50, Lotnisko — Balice 190-29, Nowa Huta 422-22, 417-70 Krzeszowice 8, 22, Jerzmanowice 48, Proszowice 9 Myślenice 998, Skawina 9, Wieliczka 9, 233-54, Niepołomice 198.

APTEKI

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ 107-65 (czynny 8—15)

Długa 88, Rynek Gł. 42 (tlen), Waryńskiego 24, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94 (tlen). Nowa Huta — Centrum A bl. 3 (tlen).

MYŚLENICE (Rynek 10) — tel. 202-77.

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12) — tel. 276.

SKAWINA (Ogrody) — tel. 430.

INNE :)

OŚRODEK INFORM. USŁUGOWEJ WUSP „GROMADA" (Floriańska 20) — tel. 271-30, 228-90 (7—18), Nowa Huta (os. Zgody 1) tel. 441-31 (8—18).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST (ul. Pawia 3) — tel. 250-91, 204-71 (7—21)

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel. 225-56 i 205-78 (od 16 do 22.30)

TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA (Boh. Stalingradu 13) — tel. 278-08 (9—18).

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. Pokoju 61): tel. 800-84 (czynne całą dobę).

RADIO

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 20.00, 21.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.

5.05—6.00 Zielone Studio. 6.00—9.00 Sygnały dnia. 9.00—11.40 Lato z Radiem. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.25 Moz. polsk mel. (KR) 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Na dziecięcej pięciolinii 13.20 Kwartet J. Ptaszyna-Wróblewskiego. 13.40 Kącik melomana. 14.00 St. Gama. 14.20 St. Relaks. 14.25 St. Gama. 15.05 Korespond. z zagranicy. 15.10 St. Gama. 16.00—18.25 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Konc. życzeń. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Z historii Fest. w Zakopanem. 20.00 Inf. dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interw. 20.11 Wakacje z muz. popul. 20.35 Mel. lat 70. 21.05 Kron. sport. 21.15 Przeb. trzech pokoleń 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Kielce na muz. ant. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM II
na fali 219 m czyli 1368 KHz oraz na UKF 67.67 MHz

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 21.30, 23.30.

6.45 Mistrz. miniat. instrum. 7.15 Za polskość nad Wisłą. 7.35 Małe muzykow. 8.00 Koncert poranny. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 79 — aud. St. Młod. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 Zapisane w pamięci — Odbudowa Głównego Miasta w Gdańsku. 10.30 Z nagrań Clarka Terry'ego. 10.40 Spr. codz. 11.00 Wakacje melom. 11.35 Postęp, dom, nowocz. 11.45 Muz. spod strzechy. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.05 Wakacje melomana — Dedykacje muz. dzieciom. 12.55 Gra SPPT — „Chałturnik". 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 V. Bellini: Scena oraz duet Ryszarda i Jerzego z II aktu opery „Purytanie". 13.30 Komunik. dla górników. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Konc. Chóru PR i TV. 14.10 Więcej, lepiej, nowocz. 14.25 Muz. Mozarta. 15.05 Rep. z XIV Fest. „Vratislavia Cantans". 15.30 Popoł. dziewcząt i chłopców. 15.00 Nowości radiowego studia. 16.10 Muz. polska ub. stulecia. 16.40 Walka z aniołem — fragm. opow. E. Stanowa. 17.00 Blaski i cienie muz. jazz-rock. 17.20 Notatn. kult. 17.30 Poeta i jego świat: Romans u kaskady. 18.00 Polacy laureatami Miedzynar. Konk. Muz. 18.25 Pleb. St. Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiowe spotk. 19.00 Nagr. A. Rubinsteina. 19.40 Dźwięk Plakat Reklam. 19.55 Przezorny zawsze ubezp. 20.00 Saldo Panie Dyrektorze. 20.20 Kontrapunkty — tyg. o muz. XX w. 21.30 Inf. sportowe. 21.40 Madrygały C. Monteverdiego z III księgi. 22.00 Jarmark cudów. 23.00 Głucha przestrzeń — opow. S. Grabińskiego. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz

6.00—8.00 Między snem a dniem. 6.15 Stan pog. i Wiad. 6.30 Polityka dla wszystkich. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 Zapach psiej sierści — odc. 6 pow. W. Żukrowskiego (powt.). 9.10 Kiermasz płyt wytw. Panton. 9.30 Józef Haydn — Sonfortep c-moll. 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.35 Powracający temat: Atłasowa lalka. 11.00 Dzień jak co dzień — aud. 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 Widmo — 3 odc. pow. G. Simenona (powt.). 14.00 Lato w Filharm. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Pios. wspomnienia. 16.00 „Tamte dzieciństwa — zanim urodził się uśmiech" — rep. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz r. 79. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk. H. Auderska — Ptasi gościniec — 2 odc. 19.35 Opera tyg.: G. Verdi. „Attyla" (powt.). 19.50 Zapach psiej sierści — 7 odc. pow. W. Żukrowskiego. 20.00 60 minut na godzinę (powt.). 21.00 Galeria starych mistrzów... interpret. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów — Nat „King" Cole. 22.15 Tu Polskie Radio Warszawa — aud. dok. 22.27 Kanion — suita zesp. Reffugee. 23.00 Wiersze o Warszawie czyta K. Łaniewska (powt.). 23.05 Trzy kwadr. jazzu — aktualności. 23.50 Między dniem a snem. 0.50 Wiad.

PROGRAM IV
na UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55.

7.40 Radio dedyk. 8.00 Tem. w trzech wersjach. 8.10 Grób nieznanego żołnierza. 8.25 F. Liszt: parafraza konc. na tem. opery „Ernani" G. Verdiego. 8.35 Informatyk. 8.50 Graj kapelo. 9.00 Mały konik — duży koń — aud. dla kl. I. 9.25 Konc. kamer. muz. baroku. 10.00 Gdy wznoszono piramidę — słuch. dla kl. V. 10.30 Estrada przyj. 11.00 Wrzesień roku pamiętnego. 11.30 G. Batista Benoncini — fr. opery „Griselda". 12.05 Tr. pr. II. 12.25 Giełda płyt. 13.00 Ork. PR i TV w Poznaniu. 13.20 Mały konik — duży koń — aud. dla kl. I. 13.45 Tu St. Stereo (KR). 14.00 Nauk. roln. 14.15 Tu St. Stereo (KR). 14.45 Pieśni lud. Bułgarii. 15.05 W Jezioranach. 15.40 Książki, do których wracamy — Pilot wojenny — fr. pow. A. de Saint Exupery'ego. 16.05 Przed pierwszym dzwonkiem — aud. dla nauczycieli. 16.25 XI Ogólnop. Olimpiada Jęz. Ros. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca (KR). 16.50 J. Broszkiewicza droga do współczesności — recenzja S. Stanucha (KR). 17.00 Przeb. 35-lecia. 17.21 Skrzynka interw. (KR). 17.30 Mini recital tyg. — Ałła Pugaczowa (KR). 17.45 Start (KR). 18.24 Pog. (KR). 18.25 Piękno a technika. 19.00 Czas to pieniądz. 19.15 56 lek. jęz. niem. 19.30 Jam Session (KR) — stereo. 20.15 Odtworz. konc. Filharmoników Berlińskich (KR) — stereo. 21.45 XVIII Fest. Moniuszkowski „Kudowa Zdrój" — rep. 22.15 Dyżur na Westerplatte — wspomn. żołnierzy września 1939 r. 22.35 Gdzie pan był 40 lat temu?

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Król żużla

VAN MAUGER przybył do Chorzowa ze swoją żoną Ray i 18-letnią córką Jil. Obie panie zjawiły się na konferencji prasowej i oświadczyły, że do końcowego sukcesu na pewno przyczynił się ich... głośny doping. A Mauger był najszczęśliwszym człowiekiem na Stadionie Śląskim, tu w Chorzowie już po raz szósty wywalczył tytuł mistrza świata. (Do tej pory miał na swoim koncie podobnie jak słynny Szwed Ove Fundin 5 złotych medali). Niekwestionowany król żużla...

Mauger po raz pierwszy startował w finale mistrzow świata w 1966 r., zajmując wówczas 4 miejsce. Po raz pierwszy na najwyższym podium stanął w 1968, a kolejne złote medale wywalczył w 1969, 1970 (we Wrocławiu), 1972 i 1977. Był też mistrzem świata na długim torze w 1971 r., 1972, 1973 r.

„Jestem ogromnie szczęśliwy ze zdobycia medalu — powiedział Mauger (4 października skończy 40 lat!). *Po czwartym biegu uwierzyłem, że będę mistrzem. Przed zawodami fachowcy stawiali bardziej na OLSENA, COLLINSA i LEE, mnie typowano na 4—5 lokatę. Cieszę się, że pokrzyżowałem szyki fachowcom. Nie myślę kończyć jeszcze kariery sportowej, w przyszłym roku na pewno wystartuję w zawodach."*

ZENON PLECH ma lat 26, od czerwca występuje w londyńskim klubie Hackney. *„Tor w Chorzowie jest dla mnie szczęśliwy, tutaj przed 6 laty wywalczyłem brązowy medal, teraz jestem wicemistrzem. Postaram się aby w ciągu najbliższych 6 lat przesunąć się o jeden szczebel w górę. Kto wie, czy nie udałoby mi się wygrać dzisiaj w Chorzowie, gdyby niezbyt szczęśliwy dla mnie bieg 7. Zagapiłem się trochę na starcie, a sędzia w tym biegu wyjątkowo szybko „puścił" całą czwórkę. Musiałem odrabiać straty, ale nie zdołałem w tym biegu pokonać Morana.*

(ANS)

Sześć dni w obłoku spalin

W motocyklowych rajdach szosowo-terenowych mistrzostwa świata nie są rozgrywane. Ich rolę spełnia Sześciodniówka FIM (Międzynarodowej Federacji Motocyklowej), impreza rokrocznie grupująca najlepszych na świecie motocyklistów. **Choć Sześciodniówka FIM z nazwy nie jest mistrzostwami świata tradycje ma ogromne — tegoroczna impreza, która w dniach 10—15 września br. rozegrana zostanie na terenie RFN nosi w historii kolejny numer 54.** Warto przy tym pamiętać, że odbywająca się u schyłku sezonu Sześciodniówka FIM nie jest jedyną sześciodniową imprezą motorową na świecie — w początkach maja każdego roku odbywa się Szkocka Sześciodniówka (Scotish Six Days) z udziałem zawodników specjalizujących się w rajdach obserwowanych.

Polscy motocykliści biorą udział w Sześciodniówkach FIM od szeregu lat, lecz w poprzednim okresie nie notowali zbyt wielkich sukcesów. Dopiero ostatnio, kiedy treningi reprezentacji PZM w motocyklowych rajdach szosowo - terenowych objął **MIROSŁAW MALEC** o Polakach zaczęło być głośno w świecie. Mirosław Malec, przez długie lata czynny zawodnik, ostatni raz w Sześciodniówce FIM startował we Włoszech w 1974 r. Świeżo ma więc jeszcze w pamięci swoje doświadczenia, które połączone z bogatą wiedzą teoretyczną nabytą w warszawskiej AWF pozwoliły w ubiegłym roku na zajęcie przez ekipę polską dobrych miejsc.

Przypomnijmy, że w 1978 r. w Szwecji polscy motocykliści startujący w Sześciodniówce FIM w najważniejszej konkurencji World Trophy (Trofeum Światowe) zajęli na motocyklach „husquarna" szóste miejsce (wygrała ekipa CSRS na „jawach"). Natomiast jeszcze lepiej spisali się nasi reprezentanci w konkurencji Srebrnej Wazy (Silver Vase), gdzie zdobyli drugie miejsce ustępując tylko ekipie Włoch.

W sporcie motorowym, podobnie jak w piłce nożnej, triumfującego zespołu zmieniać nie należy. Nic więc dziwnego, że w br. trener Mirosław Malec jedzie do RFN niemal z takim samym zespołem, z jakim był w ub. roku w Szwecji. W zespole Srebrnej Wazy, wezmą w nim udział mistrz Europy **Stanisław Olszewski** (w ubiegłym roku był „tylko" wicemistrzem Europy) i **Zbigniew Kłujszo** na motocyklach „simson 75" oraz **Ryszard Gancewski** i **Czesław Obłoczyński** na motocyklach „simson 100". W zespole Trophy pojadą: **Zdzisław Knap** (debiutant na miejsce Herberta Gajera), **Zbigniew Banasik** i **Zbigniew Nowicki** na motocyklach „swm 175", **Krzysztof Serwin** na „swm 250" oraz **Czesław Sędrowicz** (w imprezach krajowych jeździ w barwach **KKCiM SMOK Kraków**) i **Leszek Sas** na „swm 350". Tak więc w br., „nowa twarz" w zespole to Knap, natomiast całkowicie inny jest sprzęt zespołu Trophy. Przypuszczać należy, że motocykle firmy SWM spiszą się jeszcze lepiej niż w ub. roku maszyny szwedzkie firmy HUSQUARNA, które raczej nadają się do zawodów motocrossowych.

Do tegorocznej Sześciodniówki FIM polska ekipa przygotowywała się bardzo solidnie. Wydaje się, iż w zasięgu naszych motocyklistów leży co najmniej utrzymanie pozycji w zmaganiach o Srebrną Wazę i — jeżeli nowy sprzęt okaże się niezawodny — poprawienie pozycji w konkurencji Trophy.

WOJCIECH MACHNICKI

Już po raz dwudziesty czwarty

„Szlakami Lenina"

To już po raz 24 turyści z kraju i z zagranicy spotkają się podczas największej turystycznej imprezy Europy rajdu „Szlakami Lenina". Swoje rendez vous jak zwykle wyznaczyli sobie miłośnicy gór i turystycznej włóczęgi w dniach od 16 do 23 września na Podtatrzu, na trasach Tatr, Pienin, Beskidu, Spisza i Orawy.

Rajd obejmuje cztery konkurencje: turystyczny rajd górski, turystyczny rajd pieszo-nizinny, turystyczny rajd kolarski oraz rajd szlakami Lenina i po miejscach pamięci, przyjaźni i braterstwa w Krakowie. W tej ostatniej konkurencji uczestniczy zazwyczaj młodzież naszego miasta oraz młodzież przebywająca w tym okresie w Krakowie.

Organizatorzy spodziewają się udziału w rajdzie kilku tysięcy turystów z całej Polski i zagranicy. Dotychczas najliczniej zapowiedziały swój udział turystyczne organizacje: Huty im. Lenina, Żerańskiej Fabryki Samochodów Osobowych, Zakładów Cegielskiego w Poznaniu, Stoczni im. Lenina, Kopalni „Brzeszcze", kopalń Zagłębia Jaworznicko-Mikołowskiego, Kopalni Lenina w Wesołej, Zakładów Szadkowskiego w Krakowie, Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, Huty Katowice, Elektrowni Turów i Kozienice, Fabryki Ciągników „Ursus". Licznie zgłaszają się też Koła PTTK przy szkołach, jednostkach wojskowych, organizacje LOK, LZS, instytucje.

Wszystkie trasy Rajdu ułożone gwiaździście prowadzą do Poronina, Nowego Targu i Zakopanego. W N. Targu w dniu 22 września pod celą więzienia w którym przebywał wódz Rewolucji Październikowej Włodzimierz Iljicz Lenin odbędzie się składanie wieńców i manifestacja. Wezmą w niej udział drużyny kolarskie. W tym samym dniu w Poroninie pod pomnikiem Lenina odbędzie się wielka manifestacja uczestników rajdu i mieszkańców woj. nowosądeckiego połączona ze składaniem kwiatów i wieńców. W niedzielę zakończenie imprezy, jej meta będzie się znajdowała na stadionie szkolnym w Wilczniku-Zakopanem.

Obok turystów polskich na trasy 24. Centralnego Międzynarodowego Rajdu Szlakami Lenina wyruszą także drużyny ze Związku Radzieckiego, NRD, Czechosłowacji, Jugosławii. W rajdzie uczestniczyć będą także delegacje towarzystw turystycznych z krajów demokracji ludowej zaproszone przez Zarząd Główny PTTK.

Przypomnijmy jeszcze, że trasy górskie najbardziej atrakcyjne i najbardziej uczęszczane prowadzą m. in. z Krynicy przez Jaworzynę Krynicką, Piwniczną, Przechybę, Krościenko, Luboń, Ustrzyk, Kiczorę, Turbacz, Kowaniec, Rytro, Czarną Wodę, Jaworki, Homole, Szczawnicę, Ścieżki nad Reglami, Dolinę Białego Dunajca, Stary Sącz, Falsztyn, Łapsze Wyżne, Murzasichle, Galicową Grapę. Z Myślenickie Turnie, Dolinę Jaworzynki, Toporowe Stawki, Dolinę Strążyską, Przełęcz w Grzybowcu, Przysłop Miętusi, Gąsienicowe Stawki, Przełęcz Liliowe, Trzydniowiański Wierch, Świstówkę, Zawrat, Ścieżki nad Reglami, Pieniński-podhalańskie trasy ze Szczawnicy przez Sokolicę, Trzy Korony, Czorsztyn, Poronin, Gubałówkę. Gorczańskie z Krościenka przez Turbacz, Kowaniec, z Mszany Dolnej przez Luboń, Rabkę, Turbacz.

Trasy piesze wiodą m. in. z Krak

I liga

Widzew Łódź — Arka Gdynia 1:1 (1:0). Bramkę dla Widzewa zdobył w 38 min. Rozborski, dla Arki w 72 min. Kurzepa.

Ruch Chorzów — Legia Warszawa 3:2 (0:1). Bramki zdobyli dla Ruchu: Małnowicz (53 min.), Mikulski (58 min.), Malcher (85 min. z karnego); dla Legii: Sikorski (15 min.), Tumiński.

Stal Mielec — Zagłębie Sosnowiec 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Lato w 15 min. (głową) i Chamielec w 89 min.

Lech Poznań — Szombierki Bytom 0:1 (0:0). Bramkę dla gości zdobył w 67 min. Janik.

Zawisza Bydgoszcz — ŁKS Łódź 3:3 (1:1). Bramki dla gospodarzy zdobyli: Kwapisz w 27 min. Sierant w 47 min. i Milczarski w 48 min. Dla gości: Sobel w 25 min. Terlecki w 53 min. i Płachta w 74 min.

1. Szombierki B.	9: 3	9— 6
2. Odra	9: 5	6— 4
3. Śląsk	9: 5	5— 3
4. Zagłębie	8: 6	14—10
5. Lech	8: 6	9— 7
6. Legia	8: 6	10— 9
7. ŁKS	7: 7	11— 9
8. Arka	7: 7	9— 8
9. Górnik	7: 7	9—10
10. Wisła	6: 8	12— 9
11. Stal	6: 8	5— 5
12. Ruch	6: 8	6— 9
13. Widzew	6: 8	7—11
14. Katowice	5: 9	7—10
15. Zawisza	5: 7	8—12
16. Polonia	4:10	4— 9

II liga GRUPA I

Stilon Gorzów — ROW Rybnik 1:0 (1:0), Małapanew Ozimek — Stoczniowiec Gdańsk 0:4 (0:2), Stal Stocznia Szczecin — Zagłębie Wałbrzych 1:1 (1:1), Chemik Bydgoszcz — Moto-Jelcz Oława 3:1 (1:0), Piast Gliwice — Lechia Gdańsk 2:2 (1:1), Górnik Wałbrzych — Pogoń Szczecin 1:0 (0:0), Bałtyk Gdynia — Olimpia Poznań 2:1 (0:0), PKS Odra Wrocław — Włókniarz Pabianice 1:0 (1:0).

1. Bałtyk	8:2	9—4
2. Górnik	8:2	6—2
3. Zagłębie	7:3	8—5
4. Stal Stocznia	7:3	7—4
5. Stilon	6:4	3—3
6. Moto-Jelcz	5:5	8—6
7. Pogoń	5:5	5—5
8. Olimpia	5:5	4—4
9. Lechia	5:5	5—6
10. Małapanew	5:5	3—7
11. Stoczniowiec	4:6	7—4
12. PKS Odra	4:6	4—5
13. Chemik	3:7	5—7
14. Włókniarz	3:7	4—8
15. Piast	3:7	3—7
16. ROW	2:6	2—6

II liga GRUPA II

Cracovia Kraków — Star Starachowice 2:1 (2:0), Stal Stalowa Wola — RKS Ursus 4:0 (1:0), Resovia Rzeszów — Motor Lublin 1:2 (0:1), Avia Świdnik — GKS Jastrzębie 0:0, GKS Tychy — Raków Częstochowa 4:0 (2:0), Broń Radom — Gwardia Warszawa 0:1 (0:0), Polonez Warszawa — Radomiak Radom 2:1 (1:0), Concordia Piotrków Trybunalski — Hutnik Kraków 2:1 (0:0).

1. Gwardia	10:0	11— 1
2. Motor	10:0	13— 4
3. GKS Jastrzębie	6:4	7— 2
4. Stal St. Wola	6:4	7— 3
5. Broń	6:4	9— 7
6. Cracovia	6:4	7— 6
7. Ursus	6:4	10—10
8. Concordia	5:5	8—10
9. Tychy	5:5	7— 5
10. Radomiak	5:5	5— 7
11. Polonez	4:6	6— 7
12. Raków	4:6	5—11
13. Star	2:8	4— 7
14. Resovia	2:8	6—10
15. Hutnik	2:8	3—11
16. Avia	1:9	4—11

liga MIĘDZYWOJEWÓDZKA — GRUPA IV

Sandecja — Garbarnia 2—0 (1—0), Stal Sanok — Czuwaj Przemyśl 1—2 (1—2), Wisłoka — Karpaty 1—0 (0—0), Unia Tarnów — Prokocim 1—1 (0—0), Stal Rzeszów — Stal II Mielec 3—0 (2—0), Wawel — Błękitni Tarnów 4—0 (2—0), Polna Przemyśl — Glinik Gorlice 3—0 (1—0). Pauzowali Czarni Jasło.

1. Wisłoka Dębica	3	6	7—1
2. Stal Rzeszów	4	6	7—2
3. Sandecja	4	6	7—4
4. Wawel	4	5	8—4
5. Karpaty	3	4	3—1
6. Stal Sanok	4	4	5—4
7. Błękitni	4	4	6—7
8. Prokocim	4	4	5—6
9. Czarni	3	3	3—2
10. Polna	3	3	5—6
11. Garbarnia	4	3	3—6
12. Czuwaj	4	3	4—8
13. Glinik	4	2	2—5
14. Unia Tarnów	4	2	2—6
15. Stal II Mielec	4	1	3—8

SPORT

W ekstraklasie piłkarskiej znów nastąpiła zmiana lidera. Przodownictwo objęły Szombierki Bytom, które pokonały wicelidera Lecha Poznań, na jego boisku w Poznaniu. Sobota okazała się pechowa dla trzech prowadzących w tabeli drużyn, prócz Lecha przegrały swoje mecze, na boiskach przeciwników, Zagłębie Sosnowiec i Legia Warszawa. Dotychczasowy lider Zagłębie zostało pokonane w Mielcu przez Stal, która odniosła pierwsze zwycięstwo w obecnym sezonie.

Również z meczu na mecz coraz lepiej gra mistrz Polski Ruch Chorzów. W sobotę Ruch pokonał po dramatycznym meczu Legię Warszawa 3:2, przegrywając jeszcze w drugiej połowie 0:2. Dwaj pozostali reprezentanci naszej piłki w europejskich pucharach, łódzki Widzew i gdyńska Arka, podzielili się punktami w bezpośrednim meczu w Łodzi. W dalszym ciągu „w kratkę" gra krakowska Wisła, która przegrała w Zabrzu z Górnikiem. Na uwagę zasługuje również wygrana Odry Opole w Katowicach nad miejscowym GKS.

Górnik — Wisła 2:0

Górnik Zabrze — Wisła Kraków 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Edward Socha w 55 min. oraz Stanisław Curyło w 72 min. Widzów: ok. 10 tys.

W Zabrzu obawiano się wizyty piłkarzy Wisły Kraków. Fama poprzedzająca wiślaków okazała się zbyt wygórowana. Tymczasem gospodarze pewnie wygrali. Było to zwycięstwo ambicji, już w pierwszej połowie spotkania zabrzanie mogli zdobyć prowadzenie. Atakowali bramkę gości, strzelali często, jednak piłka najczęściej mijała bramkę.

W drugiej połowie było już nieco lepiej. W 55 min. Socha po minięciu obrońców siły zmusił Holochera po raz pierwszy do kapitulacji, a w 72 min. Curyło wymanewrował Szymanowskiego i po raz drugi zmusił bramkarza gości do kapitulacji.

Górnik zaimponował ambicją, czego niestety nie można powiedzieć o Wiśle. Krakowianie przeprowadzali akcje bardzo ospale, gubili się w „małej grze", mało strzelali na bramkę.

W Górniku najlepiej zagrał Henryk Wieczorek. Wyróżniającym się piłkarzem Wisły był Andrzej Iwan.

WISŁA: Holocher, H. Szymanowski, Motyka, Targosz, Budka, Lipka, Kapka, Krupiński (Gazda), Iwan, Kmiecik, Wróbel (Świętek).

GÓRNIK: Cimander, Jarzina, Gorgoń, Bindek, Dolny, Szwezig (Leśnik), Wieczorek, Curyło, Socha, Marcinkowski, Zalastowicz (Brzeziński).

Sędziował p. Grzesiuk z Suwałk

Cracovia — Star 2:1

W meczu o mistrzostwo drugiej ligi piłkarskiej Cracovia pokonała na własnym boisku Star Starachowice 2:1 (2:0). Bramki dla Cracovii zdobyli Surowiec w 20 min. i Bujak w 40 min., dla gości Banaś w 88 min.

„Białoczerwoni" mieli w tym pojedynku dużą przewagę zwłaszcza w pierwszej połowie oraz na początku drugiej części meczu. Zdobyli dwie bramki, ale mogło ich paść więcej. Zawiodły jednak umiejętności strzeleckie u napastników.

Pod koniec spotkania gospodarze zwolnili tempo gry. Wykorzystali to piłkarze Staru zdobywając honorowego gola.

Cracovia gra nadal szalenie nierówno, w sumie nie prezentuje tej jesieni formy jakiej od niej oczekiwali kibice. Fatalna skuteczność, stale powtarzające się te same błędy taktyczne (czy nie widzi tego trener, a może piłkarze są tak mało pojętnymi uczniami?), do tego dochodzą niefortunne zmiany personalne w trakcie meczu. Nie dziwię się, że z taką grą Cracovia nie przywozi punktów z wyjazdu...

CRACOVIA: Koczwara, Wojtowicz, Bielewicz, Surma, Turecki, Surowiec, Per, Niemiec, Dybczak (Grzesiak), Konieczny, Bujak.

Sędziował p. Żelezko z Warszawy. Widzów około 10 tys.

(ANS)

Concordia — Hutnik 2:1

W meczu o mistrzostwo II ligi piłkarskiej Hutnik Kraków przegrał w Piotrkowie Trybunalskim z Concordią 1:2 (0:0). Bramki zdobyli: dla Concordii — Ziółkowski w 71 min. i Sysło (samobójcza) w 79 min., a dla Hutnika — Przybyłowski, w 48 min. Żółta kartka — Głanowski (Hutnik). Widzów 4,5 tys.

Krakowianie w pierwszej połowie byli równorzędnym przeciwnikiem dla gospodarzy i atakowali często z wypadów. W drugiej części meczu więcej z gry mieli piłkarze Piotrkowa, zdobyli on dwie bramki, odnosząc zasłużone zwycięstwo.

W Hutniku zawiodła szczególnie linia ataku.

Hutnik: Kocoń, Mikoś, Głanowski, Karaś, Kojtaszek, Kruszec (25 min. Gładysek), Sysło, Kot (81 min. Putek), Wiącek, Przybyłowski, Wrona.

Brawo Nadwiślan!

Podczas tenisowych mistrzostw Krakowa Nadwiślan udowodnił, że prymat jego w naszym mieście jest niezagrożony. Tylko do ćwierćfinałów doszli zawodnicy Olszy.

Niespodzianek nie zanotowaliśmy. Blado wypadł wicemistrz Polski juniorów Rzepka z Olszy. Grał on bardzo niemrawo i przegrał sromotnie w ćwierćfinale z Wojciechowskim (Nadwiślan) 1:6, 0:6! Pozostałe gry ćwierćfinałowe: Meres — Wojnar (obaj Nadwiślan) 7:6, 6:1, Nowak (Nadwiślan) — Kubaty (Olsza) 7:6, 7:5, Z. Górszczak — Radwański 6:1, 6:2 półfinały: Górszczak — Wojciechowski 6:2, 6:1, Meres — Nowak 2:0 i skrecz. Nowaka. Seniorki: ćwierćfinały: Woroń (Nadwiślan) — Czystaw (Olsza) 6:0, 6:3, Lech — Trzos (obie Nadwiślan) 6:1, 6:1, Ślęczek — Ziółkowska (obie Nadwiślan) 6:0, 6:3, Dracz — Roszkiewicz (obie Nadwiślan) 6:3, 6:0: półfinały: Ślęczek — Dracz 6:2, 6:3, Lech — Woroń 6:2, 6:1.

Dziś o godz. 16 na kortach Nadwiślanu w finałach grają: Meres — Z. Górszcza oraz Ślęczek — Lech.

„Samochodziarze" startowali w Krynicy

(Inf. wł.) W ramach organizowanego tradycyjnie już na początku września w Krynicy „Festynu z Dziennikiem Polskim", Automobilklub Podkarpacki w Nowym Sączu zaprosił miłośników sportu samochodowego na dwie atrakcyjne imprezy. Na 153 kilometrowej trasie z 9 odcinkami specjalnymi, której meta znajdowała się w Tyliczu rozegrano trzecie eliminacje rajdowych samochodowych mistrzostw okręgu krakowskiego. Startowało 17 zawodników. W klasie 1—6 triumfował jadący na „trabancie 601" A. Gaćuła z AP Kraków, w klasie 7—8 jadący na „fiacie 125p" R. Kuczuń z AMK Tarnów a w klasie markowej „fiat 126p — 600" J. Makówka z AP Kraków. Zwycięzcą klasyfikacji generalnej został R. Kuczuń AMK Tarnów.

W drugiej imprezie mogli uczestniczyć wszyscy posiadacze samochodów bowiem był to turystyczny zlot samochodowy. Na 70-kilometrowej trasie triumfatorem był reprezentant Automobilklubu Podkarpackiego w Nowym Sączu L. Filipek.

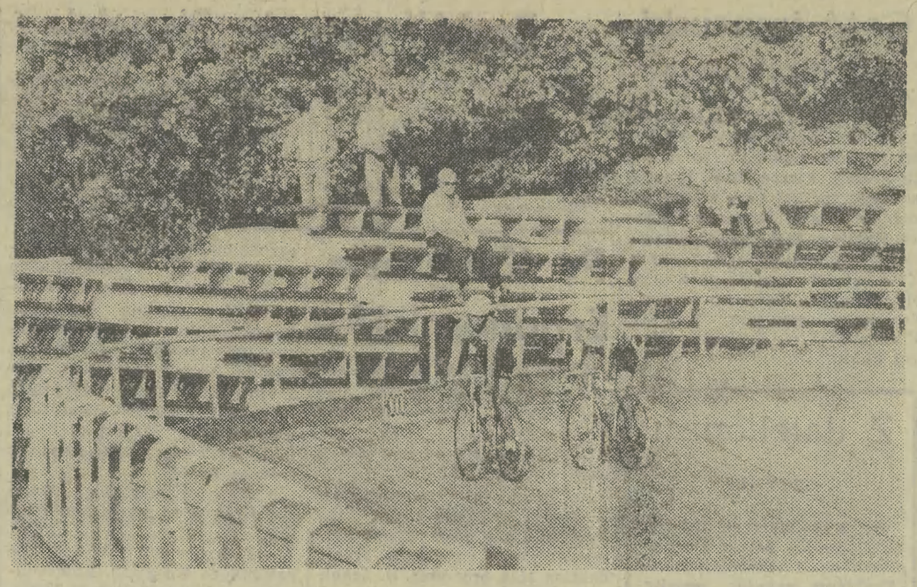

Po 2-letniej przerwie na torze „Cracovii" odbyły się znów zawody kolarskie pomiędzy drużynami: *Kijowa, Bratysławy i Krakowa. Na zdjęciu: wyścig sprinterski.*

Fot. W. KLAG

Żużlowcy rozdzielili tytuły

Ivan Mauger mistrzem
Zenon Plech wicemistrzem świata

(OBSŁUGA WŁASNA)

Już po raz trzeci Polska była gospodarzem finału indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Odbyły się one wczoraj na stadionie w Chorzowie przynosząc duży sukces **ZENONOWI PLECHOWI**, który zdobył tytuł I wicemistrza świata za słynnym Nowozelendczykiem **IVANEM MAUGEREM.**

Wśród finałowej szesnastki najlepszych żużlowców było aż trzech mistrzów świata — aktualny, a zarazem 3-krotny zdobywca tego tytułu Duńczyk **Ole Olsen**, 5-krotny — **Ivan Mauger** i Anglik **Peter Collins.** Oni byli faworytami chorzowskich zawodów, ale szansy faworyta nie zaprzepaścił tylko Mauger. Tylko w jednym biegu zajął drugie miejsce (zwyciężył wtedy Anglik Lee), a w pozostałych czterech nie dał szans rywalom.

Sprawa tytułu mistrza świata rozstrzygnęła się w biegu 17, kiedy Mauger pokonał Olsena. Zaraz po biegu 6-krotnego mistrza świata na rękach zniesiono z toru. W następnym wyścigu wiadomo było, że tytuł I wicemistrza świata zdobył Plech, który pokonał po zażartej walce Jessupa. Nadal jednak nie wiadomo było, kto zostanie II wicemistrzem. Aż 4 zawodników — Lee, Sanders, Olsen i rewelacyjny wczoraj Moran miało po 11 pkt. Zadecydował więc zgodnie z regulaminem dodatkowy wyścig, zakończony zwycięstwem Lee przed Moranem, Sandersem, a Olsenowi zdefektowała maszyna.

W ekipie polskiej występowali dwaj zawodnicy jeżdżący stale na torach angielskich — **Plech i Jancarz** — oraz młody zawodnik — **Robert Słaboń.** Jancarz spisał się nieco słabiej niż oczekiwano, ale walnie przyczynił się do zajęcia II miejsca przez Plecha. Słaboń — 14 w klasyfikacji — nie dysponował niestety, najlepiej przygotowanym motocyklem.

Po raz szósty tytuł mistrza świata zdobył **Ivan Mauger** (N. Zelandia) — 14 pkt. Tytuł pierwszego wicemistrza świata wywalczył Zenon Plech (Polska) — 13 pkt. Drugim wicemistrzem świata został Michael Lee (Anglia) — 11 pkt. Dalsza kolejność: 4. Kelly Moran (USA) — 11, 5. Billy Sanders (Australia) — 11, 6. Ole Olsen (Dania) — 11, 7. Zdenek Kudrna (CSRS) — 8, 8. Dave Jessup (Anglia) — 8, 9. Edward Jancarz (Polska) — 7, 10. Finn Thomsen — 6.

Rajd Tatrzański zakończony

W Nowym Targu zakończyła się słynna impreza motocyklowa — 36. Międzynarodowy Rajd Tatrzański, który tym razem był również 7 eliminacją do Mistrzostw Polski w rajdach obserwowanych.

W niedzielę do mety dojechało 63 motocyklistów, wyjątkowo dużo — jak na Rajd Tatrzański, ale impreza w przeciwieństwie do wielu poprzednich lat odbywała się podczas przepięknej słonecznej pogody.

Rajd zakończył się zwycięstwem motocyklistów zagranicznych — czołowych rajdowców świata, Austriaka Joego Wallmana przed reprezentantem RFN Ludwigiem Breiem. Dopiero na trzecim miejscu w klasyfikacji generalnej, ale na pierwszym w eliminacji do mistrzostw Polski wylądował utalentowany 20-letni nowotarżanin z klubu Gorce Adam Kowalczyk.

Klasa 175 ccm: Gajewski (Celuloza Świecie) — 308; klasa 250 ccm: Boettcher (NRD) — 243; klasy powyżej 250 ccm: Wallman (Austria) — 86; 2). Ludwik Brei RFN) — 127; 3). Adam Kowalczyk (Gorce Nowy Targ) — 133; klasyfikacja zespołowa: 1). NSC Brake Bielefeld (RFN): 2). Gorce Nowy Targ — 688: 3). Hutnik Kraków — 719.

Wyniki 7 eliminacji do motocyklowych mistrzostw Polski klasyfikacja generalna: 1). Kowalczyk (Gorce) — 183 pkt., 2). Chlebda (Hutnik Kraków) — 199, 3). Jedynak (Gorce Nowy Targ) — 205 pkt.

Wystartowała liga piłkarek

Podział punktów w Tarnowie

Rozpoczęły się rozgrywki I ligi piłkarek ręcznych. W inauguracyjnym meczu reprezentantki piłki ręcznej kobiet w Tarnowie Unia Tarnów wygrały z Cracovią 17:11 (6:5). Najwięcej bramek zdobyły dla Unii — Kamińska i Żmuda po 4, a dla Cracovii — Jaśkowiec 3, Tuchowska i Duda po 2.

Tylko pierwsza część meczu była wyrównana, w II połowie zdecydowanie lepszym zespołem była Unia.

W meczu rewanżowym Unia Tarnów przegrała z Cracovią 19:20 (10:12). Bramki dla Unii zdobyły Świątek 7, Żmuda 5, Kamińska, Imiołek po 2, Tokarska, Partyka, Kumecka po 1, dla Cracovii — Jaśkowiec 7, Duda 5, Siodłak 4, Hajduk 3, Jędrzejczyk 1.

Pojedynek był bardzo zacięty i wyrównany. Rutynowana Cracovia kontrolowała jednak ciągle wydarzenia na parkiecie i wygrała zasłużenie.

Pogoń Szczecin — Skra Warszawa 17:17 (9:6) i 13:15 (5:8), AKS Chorzów — Ruch Chorzów 12:21 (6:11) i 12:18 (6:10), AZS Wrocław — AZS Katowice 19:15 (10:8) i 20:15 (9:10), Otmęt Krapkowice — Start Elbląg 12:17 (6:10) i 17:17 (9:10).

„Lajkonik"

DUŻY LAJKONIK: 7, 9, 19, 43, 48, dod. 32.

MAŁY LAJKONIK: I losowanie: 1, 3, 4, 8, 14, 27,

II losowanie: 2, 3, 6, 12, 13, 18.

Toto-lotek

I losowanie: 4, 6, 9, 10, 22, 36.

II losowanie: 10, 12, 39, 45, 46, 48. Banderola 0492.

Pod dyktando hutników

Silną obsadę miał tegoroczny turniej piłkarzy ręcznych o puchar ZF ZBoWiD przy HiL. Oprócz mistrza Polski, Hutnika oraz II-ligowej Warszawianki, w imprezie uczestniczyły czołowe „siódemki" Szwecji — Lugi Lund i Czechosłowacji — Tatra Koprownica. **Pierwsze miejsce zajął Hutnik — 6 pkt., wyprzedzając Lugi Lund — 4 pkt., Tatrę — 2 pkt. i Warszawiankę — 0 pkt.** Krakowianie zaprezentowali dobrą formę, co cieszy w perspektywie rozpoczynających się w najbliższy piątek mistrzostw ekstraklasy.

Wyniki: **Lugi Lund — Tatra 25—19 (14—10), Hutnik — Warszawianka 39—17 (18—11), Lugi Lund — Warszawianka 27—19 (14—9), Hutnik — Tatra 23—20 (10—10), Tatra — Warszawianka 30—18 (17—9) i Hutnik — Lugi Lund 25—18 (12—7).** Najskuteczniejsi strzelcy krakowian (łącznie w trzech meczach): **Kałuziński — 17, Kozieł — 16 i Garpiel — 13.**

II międzynarodowe mistrzostwa Krakowa w łucznictwie

Na stadionie Korony odbyły się z udziałem 95 zawodniczek i zawodników z Belgii, Bułgarii, NRD i Polski, II Międzynarodowe Mistrzostwa Krakowa w łucznictwie. Oto wyniki strzelań: seniorki — 1. R. Grzondziel (NRD) 1171 pkt., 2. T. Włosik (Garbarnia) 1167 pkt., 3. M. Zgórska (Orlęta) 1160 pkt.; seniorzy — 1. E. Bex (Belgia) 1236 pkt., 2. A. Bryś (Resovia) 1212 pkt., 3. A. Nuckowski (Orlęta) 1204 pkt.: juniorzy — 1. W. Gój (Kmita) 1087 pkt., juniorki — E. Preneta (Resovia) 1093 pkt., juniorki młodsze — 1. D. Stańczak (Garbarnia) 1089 pkt., juniorzy młodsi — 1. K. Kwiecień (Stella) 1224 pkt. Konrad Kwiecień ustanowił rekord Polski juniorów w strzelaniu na 30 m wynikiem 345 pkt.

(JRz)

Kalejdoskop

■ **Nie powiodło się Fibakowi w II rundzie tenisowych mistrzostw USA. Polak przegrał z Francuzem Noahiem 4:6, 4:6, 6:7.**

■ **Niespodzianką spotkań trzeciej rundy tenisowych mistrzostw USA było zwycięstwo J. Krieka, który pokonał V. Pecci (rozstawiony z numerem 8) 6:3, 6:2, 6:0.**

■ **Na mityngu w Londynie bieg na 1 milę wygrał Ovett w czasie zaledwie o 0,6 sek. gorszym od rekordu świata swego rodaka Coe — 3.49,6.**

■ **Piłkarze ekstraklasy szwajcarskiej rozegrali piątą kolejkę spotkań. W tabeli bez straty punktu prowadzi FC Zurich, który pokonał na swoim boisku Neuchatel Xamax 4:2.**

■ **Piłkarze ekstraklasy NRD rozegrali czwartą kolejkę spotkań. W tabeli prowadzi bez straty punktu Dynamo Drezno. Dynamo zwyciężyło w meczu wyjazdowym niepokonaną dotychczas drużynę Chemie Halle 3:0.**

■ **Piłkarze Dynamo Berlin, rywal Ruchu Chorzów, w pierwszej rundzie Pucharu Europy pokonali w meczu wyjazdowym Chemie Lipsk 2:1 (2:0).**

■ **Piłkarze Grecji przygotowujący się do meczu w ramach mistrzostw Europy z ZSRR (12 września br.) rozegrali kontrolne spotkanie z reprezentacją juniorów Grecji. Mecz zakończył się remisem 1:1.**

■ **Z okazji święta austriackiej gazety „Volksstimme" — organu prasowego KP Austrii organizowany jest międzynarodowy turniej bokserski.**

Wioślarki brązowymi medalistkami

Na wioślarskich mistrzostwach świata kobiet, w jugosłowiańskiej miejscowości Bled polska osada, dwójka bez sterniczki, zdobyła brązowy medal, przypływając do mety na 3 pozycji w wyścigu finałowym. Polki — Małgorzata Dłużewska i Czesława Kościańska uległy osadom NRD i Rumunii, a wyprzedziły osady: Holandii, USA i Bułgarii.

Wystąpiło trzech Polaków. Szamp w papierowej wygrał przez rsc z Metodijewem (Bułgaria), Kosedowski w piórkowej przegrał na punkty z Finkiem (NRD) i Krysiak w wadze lekkośredniej także na punkty z Rostankowskim (NRD).

O sporą niespodziankę postarał się Fanghaenel (NRD) w wadze ciężkiej. Pokonał on na punkty aktualnego mistrza Europy — Gorstkowa (ZSRR).

■ **Szósty wyścig odbywających się we francuskiej miejscowości La Rochelle żeglarskich mistrzostw Europy w klasie „soling" wygrał Ramos (Brazylia).**

■ **W Łodzi zakończył się międzynarodowy turniej koszykówki kobiet. Vasas Budapeszt pokonał Dynamo Wołgograd i zajął pierwsze miejsce w turnieju.**

■ **W Karl-Marx-Stadt odbył się bieg maratoński. Pierwsze miejsce zajął mistrz olimpijski z Montrealu — W. Cierpinski (NRD) — 2:15.50, wyprzedzając swojego rodaka J. Truppela — 2:16.16 i D. Clarka (W. Brytania) — 2:18.23.**

■ **W ramach tradycyjnego święta gazety „Volksstimme" organu prasowego KP Austrii odbył się w Wiedniu mecz w podnoszeniu ciężarów, w którym zmierzyły się reprezentacje juniorów Austrii i Polski. Mecz zakończył się zwycięstwem ciężarowców Polski 5:3.**

■ **W międzynarodowym turnieju siatkarek o nagrodę „Warneńskiego Lata" zespół Polski pokonał Kubę 3:1 (15:10, 15:2, 15:12).**

Rekord Polski w pływaniu

Agnieszka Czopkówna występująca w Tokio w reprezentacji Europy w I Pucharze Świata w pływaniu ustanowiła rekord Polski na 400 m st. zmiennym — 4.53,86 zajmując 3 miejsce za Caulkins (USA) — 4.44,59 i Sofie Roos (Szwecja) — 4.53,49.

Bardzo dobrze spisał się Leszek Górski występujący w reprezentacji Europy w I Pucharze Świata w Tokio. Polak uplasował się na 2 miejscu w wyścigu na 400 m st. zmiennym — 4.31,02 ustępując tylko Alexowi Baumannowi (Kanada) — 4.30,09.

Polscy juniorzy w półfinale

W ćwierćfinałowym meczu o mistrzostwo świata juniorów do lat 20 w piłce nożnej, reprezentacja Polski wygrała rzutami karnymi z Hiszpanią 4:3, kwalifikując się do półfinału. W regulaminowym czasie gry oraz po 20 minutowej dogrywce wynik brzmiał 0:0.

Drugie zwycięstwo M. Woronina w MAZ

W drugim dniu Mistrzostw Armii Zaprzyjaźnionych w lekkoatletyce odbywających się w Poczdamie M. Woronin zdobył swój drugi złoty medal. Polak wygrał tym razem bieg na 200 m w czasie 20.9!

Najlepsze rezultaty padły w biegu na 1500 m, w którym zwyciężył Juergen Straub (NRD) w czasie nowego rekordu krajowego — 3.33,7.

Lekkoatletyczny Puchar Polski

W Sopocie rozegrany został finał lekkoatletycznego pucharu Polski. Ostateczna kolejność reprezentacji wojewódzkich: 1. Katowice — 163 pkt, 2. Gdańsk — 164 pkt, 3. Kraków — 148 pkt, 4. Warszawa — 146 pkt.

Kartingowe mistrzostwa Europy

W drugim dniu kartingowych mistrzostw Europy w klasie 125 ccm wyłoniono medalistów w kat. C 1. Mistrzem Europy został Włoch G. Vanaria — 2 pkt., a na dalszych miejscach uplasowali się B. Heibel (RFN) — 4 pkt. i G. Baroni (Włochy) — 5 pkt.

Kajakarze polscy wygrywają

Na torze regatowym znechowickiego Górnika rozegrano międzypaństwowe spotkania reprezentacji młodzieżowych do 21 lat Polska — Litwa i Polska — Westfalia oraz spotkanie juniorów Polska — Westfalia.

Dobrze zaprezentowali się Polscy kajakarze wygrywając z Litwą 104:73 i z Westfalią 133:70. Spotkanie juniorów Polska — Westfalia zakończyło się wynikiem remisowym 67:67.

Puchar Europy dla dziesięcioboistów NRD

Lekkoatleci NRD zakończyli tegoroczny sezon zwycięskim akcentem. Finał Pucharu Europy w dziesięcioboju, rozegrany w Dreźnie zakończył się zwycięstwem reprezentacji NRD 24.070 pkt. przed RFN 23.755 pkt. i ZSRR — 23.510 pkt. W klasyfikacji indywidualnej najlepszy był Stark, który ustanowił rekord NRD rezultatem 8.287 pkt.

Pięcioboistki NRD najlepsze

Lekkoatletki NRD zanotowały jeszcze jeden sukces w przedolimpijskim sezonie — 1979. W Dreźnie zdobyły one Puchar Europy w pięcioboju. W końcowej klasyfikacji NRD uzyskała 13,836 pkt. wyprzedzając ZSRR — 13,620 i RFN 13,325.

LUDZIE I REKORDY

Adam Ogorzałek

Słuchając syren nad Polską

Dopiero z oddalenia widać jak proroczy był głos poety: „Olimpijczycy, atleci, zdobywcy światowych rekordów, czy głos mój do was doleci w niedalekiej godzinie mordu? Nie kraczę nad wami jak kruk, nie przepowiadam jak wieszcze, nie zgrywam się jak deklamator — ja słyszę huk, czuję dreszcze, wiem: niedługo wybuchnie krater".

Za rok mieli wystartować w igrzyskach olimpijskich. Sposobili się do bojów na bieżni, na szermierczej planszy, na ringu. Janusz Kusociński marzył o złotym medalu w Helsinkach roku 1940. Biało-amarantową flagę na maszcie chciał zobaczyć Bronisław Czech i cały legion jeźdźców, pływaków, miotaczy.

„...nim was granaty rozerwą, nim was rozszarpią bagnety" — tak mówił poeta do zwycięzców dziesięcioboju, do szybkobiegaczy. Przepowiadał i trupy braci zabitych, i łzy matek, i strzeleckie rowy. Niestety, ta przepowiednia się sprawdziła.

Zapisano w Księdze Dziejów Polskiego Sportu: kompania karabinów maszynowych 2 batalionu 360 pułku piechoty. Dwa dni przed kapitulacją Warszawy „Kusy" po kolana w łuskach, z przestrzelonego ramienia przecieka krew przez bandaże. Ponownie trafiony w udo nie pozwala się zluzować, sam zakłada sobie opatrunek.

Później konspiracja, aleja Szucha, Pawiak i Las Palmirski. 21 czerwca roku 1940 krzyknął oprawcom gotującym się do strzału: — Niech żyje Polska!

Zapisano: Czesław Kajnar, bokser, po bitwie nad Bzurą. Leszek Lubicz-Nycz, szermierz, pod Warszawą. Bronek Czech w Oświęcimiu. Władysław Berych na cmentarzu w Zakopanem. Józef Panek, narciarz, pod Tobrukiem. Helena Marusarzówna, pod Tarnowem.

Słuchając syren alarmujących naszą pamięć, w południe 1 września 1979 roku myślę i o nich, o młodych, sprawnych i dzielnych. Motyka, Sperling, Lokajski, Noji. Już nigdy nie stanęli na rozbiegu, nie ułożyli reprezentacyjnego stroju...

Czas weryfikuje wartość człowieka, przewartościowaniu ulegają instytucje i ruchy społeczne. „Nie wszystko złoto, co się świeci" — mawiali starzy Polacy. Nigdy jednak pomniejszeniu nie ulegnie, nie straci blasku i nie wyblaknie żołnierski czyn polskich sportowców. Wrzesień potwierdził, że ta piękna zabawa zwana sportem, rzeczywiście hartuje odwagę, szlifuje charaktery, utwardza godność człowieczą.

Janusz Kusociński, broniący stolicy i Bronek Czech odmawiający współpracy z Niemcami i za to gasnący w Oświęcimiu — to dwa najbardziej znane przykłady postaw naszych mistrzów. Ale na apel poległych patriotów trzeba przywołać tysiące polskich sportowców.

Na równinach Francji, wśród lotników broniących Anglii, nad fiordami Norwegii i w piaskach Libii, w konwojach płynących do Murmańska, w szturmie na Monte Cassino — a więc nie tylko na polskiej ziemi — odszukali pisarze i publicyści ślad bitności, poświęcenia i niezawodności sportowców z pokolenia Kolumbów.

Symbolem i legendą stał się wszechstronny i wspaniały Jerzy Iwanow, o którym Stanisław Strumph-Wojtkiewicz napisał piękną książkę, chyba wciąż niedostatecznie spopularyzowaną wśród młodzieży. Jego wyczyny bardziej znane są w Grecji, gdzie stwierdzono, że wykonał dzieło większe niż kilka dywizji wojska. Nieprawdopodobne akcje Jerzego Iwanowa przeciwko hitlerowskiej flocie, akcje sabotażowe w fabryce samolotów, współdziałanie z aliantami w śledzeniu ruchów wojsk niemieckich, a także niepospolite cechy osobowości tego Polaka spowodowały, że Grecja wystawiła mu pomnik i czci jego pamięć jako swego narodowego bohatera. Przed kilku laty nasza kinematografia zauważyła książkę Wojtkiewicza, ale film pt. „Agent nr 1" nie oddaje ekspresji prozy literackiej, nie ma tej siły, co książka. Wierzę, iż jest to gotowy scenariusz dla obrazu co najmniej tak atrakcyjnego jak „Działa Nawaronny".

Czyn zbrojny polskich sportowców nie skończył się w pierwszej fazie wojny. Jak mało kto wiedzieli oni, że walka składa się z wielu rund. Ci, którzy przeżyli szczęśliwie kampanię wrześniową, poszli na kurierski szlak jako przewodnicy. Inni — tym szlakiem powędrowali do tworzącej się na obcej ziemi armii. Jeszcze inni dawali się we znaki okupantowi w leśnych oddziałach, w dywersyjnych grupach bojowych. W batalionach powstańczej Warszawy też ich nie zabrakło.

Pod szczęśliwą gwiazdą urodzony, Staszek Marusarz, uciekał z hitlerowskich aresztów, wyskakiwał z pędzącego pociągu, a skok życia — ważniejszy niż ten, który dał mu medal na mistrzostwach świata — wykonał w Krakowie, uciekając z celi śmierci więzienia Montelupich.

Właśnie Marusarz, nie żałujący od wielu lat czasu na spotkania z młodzieżą, powiedział kiedyś na jednym z takich spotkań coś, co jest hymnem pochwalnym dla istoty sportu: „Nigdy nie uszedłbym cało z tylu opresji, nie stawiłbym czoła tylu niebezpieczeństwom, gdyby nie skocznia narciarska i deski, na których uczyłem się życia".

Mieli zdobywać medale olimpijskie, chcieli cieszyć się ze sportowych zwycięstw. Okoliczności zburzyły tamten świat jak domek z kart. Przysposobieni do rywalizacji na stadionach, poszli bić się na ostro. W tragiczną epopeję dziejów, w owe 68 miesięcy między Westerplatte a Berlinem, wpisali najjaśniejszą — choć tak gorzką, bo krwią nasyconą — kartę chluby polskiego sportu.

Dlatego syreny alarmowe, przywołujące w ubiegłą sobotę pamięć o bohaterach, przywołują także pamięć o Januszu Kusocińskim, Bronku Czechu, Jerzym Iwanowie i tylu innych wspaniałych, których wychował i patriotycznie uformował sport.